

PRZEDPŁATA „Kraju” wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 kop. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 2; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z Kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekaterynski Nr. 82; Warszaw. oddziału: Marszałkowska Nr. 119.

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drobn. pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawia-domienia (w dziale ilustr.) i rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opl. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1191

Petersburg, 29 kwietnia (12 maja) 1905 r.

Rok XXIV. № 17

HOTEL BRISTOL
WARSAWA. (2809)

Wilno, Zakład Ginekologiczny
d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymczy, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1½ do 3 rb. dziennie za całkowite utrzymanie. Wilno, ul. Czyżowa (b. Bogusławska), dom własny. (6994)

Dr. Wład. HAJAJEWICZ
ordynuje, jak zazwyczaj, w letnim sezonie w Marienbadzie, Villa Wahnfried. (3097)

Jedynie polskie uzdrowisko i kąpiele morskie w Bałtyku

POLĄGA.

Gub. kurlandzka, na samej granicy pruskiej.

Klimat najcieplejszy na całym wybrzeżu Bałtykiem. Kąpiele solankowe ciepłe, na żądanie z kwasem węglowym. Zakład rozszerzony i odnowiony w nowym Zarządzie. Sezon od 1 czerwca do końca września. Biuro informacyjne: Warszawa, Chmielna 25, m. 3. (3123)

W Berlinie polskie chambres-garnies, Zimmerstr. 97, II piętro, przy Friedrichstrasse. Pokoje dziennie od 2—5 marek na osobę, także na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu. (6041)
Skrzetuska.

Towarzystwo Akcyjne
Warszawskiej Fabryki Mebli Stylowych
DAWNIEJ

Z. SZCZERBIŃSKI i K. TRENEROWSKI

WARSZAWA
Czysta № 8.

PETERSBURG
Morska № 33.

POLECA:

olbrzymi wybór najwytworniejszych mebli gotowych, jak również podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakres stolarszczyzny wchodzących, jako to: całkowitych urządzeń hotelowych, klubowych, stacyjnych, sklepowych etc.
Dostawa terminowa—ceny umiarkowane. (3044)

Bad-Nauheim—Willa Wanda.

Dom polski z ogrodem, tuż przy łaźniach i parku. Wygodne, pięknie urządzone pokoje, przeważnie z balkonami. Winda hydrauliczna (lift), kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 10 kwietnia. Adres: Niemcy. Bad-Nauheim, Willa Wanda, Muhlstrasse 4.
(7047)

Właścicielka **Helena Szczepanowska.**

Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK”

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach: kominową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną, oraz saszki drenowe.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łąceniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (3060)

OBRAZY STAREJ SZKOŁY
kupuje **GALERJA ADALBERT.**
Warszawa, 10 Trębacka 10. (2902)

CIECHOCINEK.

Z d. 1 maja n. st. w dogodnym położeniu, opodal łaźni otwarty został wielki i wykwintny

PENSJONAT

w willi Stanisławówka

d-rowej Gluchowskiej, długoletniej właścicielki pensjonatu w Rabce i Leokadii Żurkowskiej.

Czterdzieści suchych, jasnych i pięknych pokoi. Urządzenia nowoczesne z uwzględnieniem wszelkich wygod i udogodnień. Kuchnia obłita i zdrowa pod osobistym ścisłym dozorem. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego leczącego się. Pokoje mogą być wynajmowane także osobno. Dla dzieci inteligentna frebłowa. Pianino na żądanie. Ceny przystępne. ZARZĄD. (7172)

W 7-klasowym zakładzie naukowo-wychowawczym

ANNY JASTRZĘBSKIEJ

w RYDZIE, Elisabetstr. 55, egzaminu wstępne trwać będą od 9 (22) do 14 (27) maja. (7189)

ODESA.

W polskiej rodzinie nauczyciela szkół rządów.

przyjmują się pensjonarze z kompletnym utrzymaniem. Rodziców, chcących umieścić dzieci na przyszły rok szkolny, uprasza się o wcześnie porozumienie się osobiste lub listowne. Ulica Witte № 33. L. Zmigrodzki. (7166)

SZYDŁOWICKIEJ fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14, dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (3013)

„Therapia”

zimowa stacja klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kąpielowym, ortopedycznym i t. d.

w Cirkwenicy nad Adriatykiem

obok Rieki (Fiume).

Urządzenia do wszelkiego rodzaju zabiegów leczniczych fizykalnych znakomite.

WYBORNĄ KUCHNIĄ POLSKĄ.

Sezon główny, wiosenny, rozpoczyna się od połowy lutego.

Prospekty na żądanie wysyła franco bezpłatnie lekarz zakładu

D-r Jan REGIEC

latem ord. w Rymanowie (Galicja).

(7008)

Biuro elektrotechniczne

inżyniera

J. DOBRZYCKIEGO

wykonywa instalacje oświetlenia i przenoszenia siły elektromotorami w cukrowniach, gorzelniach, młynach, pałacach i t. d.

Kijów, Kreszczatik № 23.

(7115)

BIURO ELEKTROTECHNICZNE

R. J. PODOSKI

Kijów, Bibikowski bulwar № 4.

Wykonanie wszelkiego rodzaju elektrycznych oświetleń i przenosi siły. Wyroby brązowe dla elektr. oświ. „Campagna Anonima Continentale” w Medjolanie. (7156)

Zastosowanie elektryczności do użyczenia ziemi.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA

WACŁAW SIEROSZEWSKI

KOREA

(Klucz Dalekiego Wschodu)

z 28-ma ryc. i mapą.

Cena rb. 2,20, z przes. poczt. rb. 2,50.

Tęgoż autora poprzednio wydane:

Latorośle. — Pustelnia w górach. — Człeczko. Z ilustr. K. Gorskiego i J. Panikiewicza, rb. 1,20, w opr. rb. 1,60.

Na Daleki Wschód. Kartki z podróży. Rb. 1,50.

Na kresach lasów. Powieść. Wyd. 3-e Rb. 1.

Powieści chińskie. Rb. 1,50.

Powrót. Powieść z życia Wschodniej Syberji, rb. 1, w opraw. 1,40.

Risztan. Powieść z ilustr. A. Kamińskiego, rb. 1,20, w opr. 1,50.

W matni. Nowele. Wyd. 2-gie. Rb. 1.

AD ASTRA. Dwugłos przez E. Orzeszkową i J. Romskiego. Cena rb. 2,40. Z przes. poczt. rb. 2,65.

MIRTALA. Powieść E. Orzeszkowej. Wyd. nowe. Rb. 1,20.

(3135)

CZCICIEL POTĘGI. Powieść E. Orzeszkowej. Wyd. nowe. Rb. 1,20.

Prywatne Gimnazjum Męskie

ze wszelkimi prawami gimnazjów rządowych

Jen.-Lejtenanta J. W. RKLICKIEGO

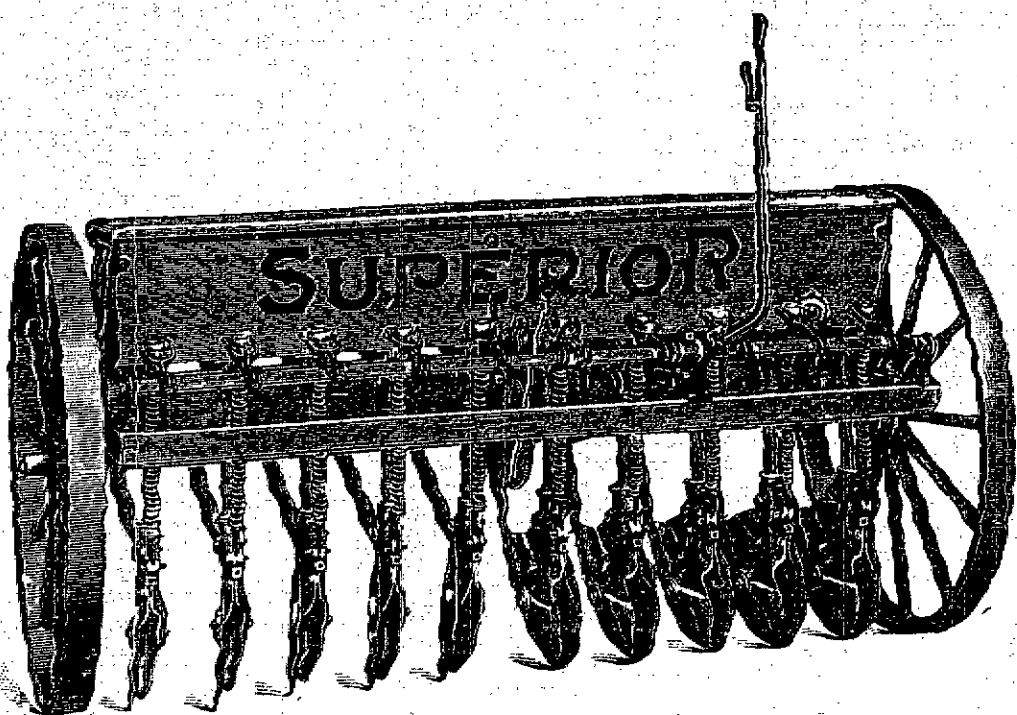
zapis uczniów od 1 maja r. b. codziennie od g. 1—5 p. p. (3115)

Warszawa, Natolińska № 10, m. 4.

NATURALNE

BESSARABSKIE WINO CZERWONE

z własnych winnic, w najlepszym gatunku, sprzedaje skrzynkami (po 60 butelek) w cenie 18 rb. za skrzynkę na miejscu i wysyłam za zaliczeniem do wszystkich stacyj kolei żelaznych. Obstaunki proszę łaskawie adresować: m. Bendery Bessarabskiej gub., Borysówka, Stanisławowi Chmielewskiemu. (7121)



Siewniki talerzowe Superior

umożliwiające korzystanie z dobrodziejstw
Siewu Rzędowego

na polach w gorszej kulturze, zaperzonych, oraz na
świeżo przyoranych łubinach, rzyskach i t. p.

poleca Wyłączny Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo

Alfred Grodzki, Warszawa.

CEGLĘ SZKLANNĄ „FALCONIER”

kolorową i białą,
polecają wyjątkowi
właściciele patentu

STECK i S-ka

w Warszawie, Te-
lef. 1156, Al. Jero-
zolimska 61. (3007)

Przeprowadzki i opakowania
mebli

HENRYK PUŁAWSKI,

Nowo-Senatorska 5/7 w Warszawie.
Własne składy do przechowania mebli.
(2927)

Warszawskie Biuro
POŚREDNICTWA PRACY
WARSZAWA,
Aleje Jerozolimskie 80.

ODDZIAŁY:

Nauczycielski
Rolny
Handlowy
Przemysłowy
Pracy kobiet
Rzemieślniczy
Służbowy
Robotniczy.

(3017)

Hotel Francuzki

w WARSZAWIE

po gruntownej rekonstrukcji i
zaprowadzeniu wszelkich nowo-
czesnych ulepszeń, otwarty został.
(2800)

W ARESZCIE. — Wytrybalski, je-
steś aresztowany po raz dwunasty w tym
miesiącu. I co cię tu sprowadza?
— Policja, przeświadczy się!
(Mucha)

Firma T. Strakacz i Syn w Warszawie

ul. Kapucyńska, róg Miodowej, obok Kościoła, egz. od 1835 r., nagr. medal.
P O L E C A:

starannie i ściśle podług przepisów liturgicznych we własnych pracowniach
wykonane:

**Ornaty, Dalmatyki, Kapry, Chorągwie, Proporce, Bat-
dachimy, Antepedia, Tuwalne i wszelkie inne ubiory i przedmioty**
kościelne po cenach bardzo przystępnych.

Hafty złote, srebrne i kolorowe, ręczne artystyczne i mechaniczne,
oraz **bieliznę kościelną**, koloratki i mankiety. **Materje, stopy do**
ornatów, fronty do kap, w rozmaitych galunkach i desenjach ko-
ścielnych, adamaszki jedwabne, wełniane i t. p. oraz **galony, taśmy,**
frendzle, chwasty i wszelkie przybory do wyrobiania aparatów ko-
ścielnych, chorągwi, proporców dla straży ogniowej, celowych, górniczych
i t. p., zawsze na składzie i po cenach hurtowych innym pracownikom
nadaje. **Metalowe podstawki do umbrakulum** zupełnie nowego
nader praktycznego systemu firmy naszej, złoczone, srebrzone i niklowane
oraz **zasłonki** do tychże od najskromniejszych do bardzo ozdobnych,
pulpity mszalne składane i na śrubie, do wykrecania. **Figury**
Zmartwychwstania Chrystusa Pana (rezurekcyjne) artystycznie
rzeźbione z drzewa, malowane olejem i ozdobione złotem.

Formy do wypieku opłatków.

Obstalunki wysyłają się do wszystkich guberni Królestwa i Cesarstwa
pocztą lub koleją.

Mniej zamożne parafje rachunki mogą regulować ratami. Gotowe przed-
mioty mogą być wysyłane do wyboru na koszt zamawiającego. (7085)

PIERWSZY PROTEST. — Nie, ja ci nie pozwolę umrzeć! — rzecze stanowczo
żona do umierającego męża.

— Wiesz co, moja droga? — wyszeptał z trudem umierający — całe życie cię
słuchałem; tym razem jednak wybacz... muszę nie być uległym — czuję to i prze-
praszam. (Kolec)

Dom Bankowy W. Suchodolski i S-ka

w Warszawie, ul. Wierzbowa № 3. Telefon 4330.

Kupuje i sprzedaje wszelkie Papiery procentowe, Akcje, Mo-
nety zagraniczne — wydaje przekazy oraz załatwia wszelkie czynno-
ści, wchodzące w zakres interesów bankierskich.

Asekuruje Pożyczki Premjowe.

Kupuje i sprzedaje na zlecenie osób trzecich zboże, wełnę, chmiel
i wogóle produkty, mające związek z gospodarstwem rolnem. (3022)

Ekstrakt orzechowy

perf. J. Józefowicza. Nieszkodliwy śro-
dek do farbowania siwych włosów na
kolor czarny, szatyn lub blond. Flakony
po 1 rb., 1 rb. 35 k. i 2 rb.

W Petersburgu u N. A. Uszako-
wa, Gościnny Dwór № 33 i u p.
Koszkina, Sukonna Linja № 19.
Skład główny w Krakowie
(Austria).

u JOZEFOWICZA,

ul. Karmelicka № 53. (3131)

PALNIKI SPIRYTUSOWE

„WALTER“

najlepsze z istniejących — odznaczone me-
dałem złotym w Wiedniu 1904 r., poleca:

Biuro techniczne „Atlanta”

Warszawa, Erywańska 14,

Telefonu 2042.

Większym odbiorcom i odprzedającym
znaczące ustępstwa. (Poszukuje się od-
przedających w większych miastach).

(3107)

MYŚLI ZACZADZONEGO FILOZOFIA.

Ludzie częściej mają słabe nerwy,
niż dobre serce.

Peşymista tylko wtedy radość odczu-
wa, gdy dowieść może, że radość nie
istnieje.

Kobieta, tak jak śnieg — gdy pada,
zazwyczaj przestaje być czystą i białą.

Fikcyjne cierpienia znakomicie się
leczą prawdziwymi.

Miedzy życiem i śmiercią jest jesz-
cze coś pośredniego — egzystencja na
provincji.

Najgłupsza rzecz: być głupim i nie
widzieć tego. (Kolec)

Hotel Victoria

w WARSZAWIE, Jasna № 8.

Numery od 85 k. do 6 rb. Elektryczne
oświetlenie, kąpiele, omnibusy do kolei.
Restauracja z piękną SALĄ z
mową i letnią. (2944)

MAJĄTKU SZUKAM

do kupna lub dzierżawy, włók
koło 20, w dobrej glebie, z łąka-
mi, domem mieszkalnym, nieda-
leko kolei i cukrowni. Gotówki
dać mogę 45,000. Pośrednictwo
wykluczam. Oferty „Ziemianinowi”
biuro Ungra, Wierzbowa № 8
w Warszawie. (3130)

MAJĄTEK

wyjątkowy, włók 60 ze stałymi dochoda-
mi 7,000 rb., z pięknym parkiem i ogro-
dem. Budynki murowane przy szosie i
przy kolei, od Warszawy 2 godziny dro-
gi położony, z powodu wyjazdu właście-
la sprzedaje się na dogodnych wa-
runkach. Oferty dla osobistego porozu-
mienia przyjmuje Biuro Ungra, Jerozo-
limska 78 w Warszawie, «Emigrantowi». (3129)

Willa Stary Dwór w Mydlnikach.

Wspaniała rezydencja w dużym parku,
6 kilom. od Krakowa w stronę kolei do
Wiednia, przy st. Mydlniki; jest do sprze-
dania lub zamiany na dom w Warszawie
albo w Krakowie. Porozumieć się można
osobiście na miejscu do g. 2 pop., lub
listownie p. Łobzów, willa Stary Dwór
w Mydlnikach. Horodyński. (3134)

Dla pań

i pańien przyjezdnych, pokoje w domu
prywatnym, znanym, z całodziennym
utrzymaniem lub bez, od 50 kop. do 2,50
dziennie. Warszawa, Moniuszki 9-25.
(3136)

Telefon 5021.
Petersburg, Newski pr. № 26.
Lecznica chorób zębów.
Doktorzy i dentyści.
 Opłata według taksy. (7181)
ZĘBY SZTUOZNE.

KSIĘGARNIA POLSKA
W PETERSBURGU
 ulica Jekaterinińska № 2,
 poleca ostatnie nowości:
BOHOWITIN. Z gruzów, powieść, 1
 rb. 60 k.
DRYGOSZEWSKI A. Władysław Syro-
 komla (1823-1862), 1 rb.
KORNOWSKA M. Nauczanie religii
 w polskiej literaturze pedagogicznej,
 1 rb.
JORDAN DE. H. Nauka położnictwa
 dla użytku położnych, 3 rb. 50 k.
KRASIŃSKI HR. W. Zarys dziejów
 powstania i upadku reformacji w Pol-
 sce, Tom I. 1 rb. 25 k.; Tom II cz.
 I. 1 rb. 25 k.; Tom II cz. II. 1 rb.
 50 kop.
KRZYWOSZEWSKI S. Rusałka, zbiór
 nowel, 1 rb. 10 k.
MACHCZYŃSKI K. Humoreski i no-
 wele myśliwskie i obyczajowe, 1 rb.
 10 kop.
SPITZER S. Mojżesz Majmonides, 60 k.
SZUMAN J. N. Nietzsche, 3 odczyty,
 80 kop. (7185)
WÓJCICKA Z. Ewa, dramat, 80 k.

Zamówienia z prowincji załatwia księ-
 garnia pocztą odwrotną.

**Nowo-
 otworzony
 Magazyn mebli
 Aleks.
 HARDT**
 Kijów, Luteriańska,
 № 3, blisko Kresz-
 czatka.
 Poleca największy
 wybór mebli i deko-
 racji najwspanialszych
 fasonów. Łóżka angielskie, materace,
 portjery, pokrycia meblowe, meble wie-
 deńskie i t. p. Przyjmuje całkowite urzą-
 dzenie mieszkań we wszystkich stylach.
 Ceny niskie, stałe. (878)

Biuro melioracji rolnych
CZESŁAW KNOPINSKI.

**Płock—Hotel Warszawski. Warsza-
 wa—Marszałkowska 95, m. 19.** Warunki
 wykonywania prac wysyła się franko.
 (7141)

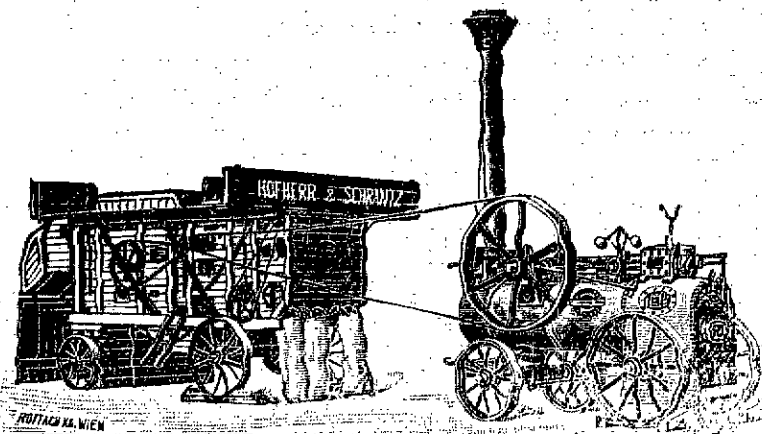
Nowozałożone Biuro nauczycielskie
E. Sadowskiej
 w Mińsku, róg Podgórnaj 1 Sierpuchow-
 skiej Nr. 9.
 poleca nauczycieli, nauczycielki, bony,
 francuzki, niemki, polki, gospodynie,
 p. służące. Na żąd. spraw. cudzoziemki.
 (7113)

CIECHOCINEK.
 Pensjonat „Zachęta 2-ga” na piaskach
 blisko kościoła, łązienek, parku. Za po-
 kój z pościelą i utrzymaniem: 2 rb.,
 2.50, 3 rb., 3.50, największy 4 rb. dzien-
 nie. Zamawiać można do 15 maja: War-
 szawa, ul. Montuski 9, Helena Praw-
 dzię-Ruczalska. (3103)

Sprzedam
 rezydencję w ładnym położeniu
 nad rzeką, gub. Warszawska
 p. Nasielsk, Lelewo. (7179)

Egzystencja świetna
 dla większej rodziny, nabywając pat.
 maszynę do czyszczenia pierzy i puchu,
 w cenie 350—650 rb.; prospekt bezpłat-
 nie wysyła Ryglewski w Łodzi, Orła № 5.
 (7171)

Fabryka parowa Czekolady, Kakao, Cukrów, Wafli i pierników „Cukierników
 Warszawskich”
BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSCY i S-ka.
 Fabryka: Warszawa, Welność № 2, dom własny, telefon № 1729.
 Filja I: Warszawa, Nowy-Swiat № 72, telefon № 2159.
 „ II: Warszawa, Marszałkowska 128, róg Siennej, telefon № 2950.
 Prosi spróbować nowe gatunki czekolady w tabliczkach: Tatrzńska rb. 1 kop. 20,
 Deserowa (Pain du chocolat) rb. 1, Artystyczna rb. 1, Oleńska rb. 1. Ta trzecia
 kop. 60, Szwajcarska mleczna kop. 60. (2905)



Lokomobile i Młocarnie parowe

NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI

fabryk narzędzi rolniczych w Wiedniu i Budapeszcie

HOFHERRA i SCHRANTZA

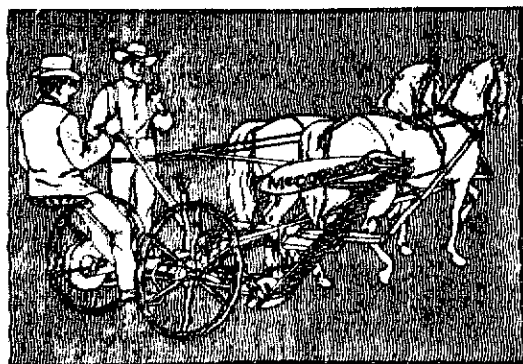
Filja Kijowska, Mikołajewska № 3. (7062)

MASZYNY ŻNIWNE

FABRYKI

MC. CORMICKA

W CHICAGO



Wiązałki
 Żniwiarki
 Kosiarki
 Żniwiarki
 do kłosów

Grabie
 konne
 Toczaki
 Części za-
 pasowe
 Szpagat do
 wiązań.

Te chlubnie znane maszyny są stale poszukiwane
 przez rolników w całym państwie. O katalogi, ceny
 i warunki sprzedaży prosimy się zwracać pod adresem:

CYRUS H. MC. CORMICK

RYGA, ROSTÓW n/D, ODESA,

Plac Herdera 3.

ul. Pocztowa 10.

Wylączny reprezentant na Królestwo Polskie:

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33. (3019)

Telegraficzne lub listowne zapytania są załatwiane niezwłocznie.



L. B. JANKIEWICZ

Warszawa, Leszno 50. — Telefon 1481.

Najlepsze kawy palone, w oryginalnym obanderolowanym opakowaniu.

SPRZEDAŻ WSZĘDZIE. (3034)

NOWOŚĆ!

Patentowane papierosy

„SOŁOMKA”

ze słomianymi mundsztu-
 kami fabryki T-wa S. Gabaj

10 sztuk 12 kop.

Fabryczny skład: Petersburg,
 Newski 66.



(7183)

Pożyteczna Nowość!



Lustro toaletowe z apa-
 ratem samogrającym,
 zegarem i wiecznym
 kalendarzem, wska-
 zującym dzień, mie-
 siąc i datę. Osiągnięcie
 dla siebie, rodziny i go-
 ści wielką przyjemność,
 kupując u nas piękny ze-
 gar z wiecznym kalenda-
 rzem trwałej konstrukcji,
 z pięknym kryształowym szlifowanym
 lustrem wyrobu paryskiego, z dobrą i
 miłą muzyką i z cytrą, grającą bardzo
 głośno i długo różne piękne i wesołe
 melodie najznakomitszych kompozyto-
 rów (walce, polki, marsze, opery, pieś-
 ni narodowe, hymny i t. d.) w zagra-
 niczej polerowanej szkatułce. Oprócz
 tego zegary te odznaczają się dokład-
 nością i służą jako ozdoba toalety i biur-
 ka. Wysyłamy zegary, wyregulowane
 co do minuty, z poręczeniem za dokład-
 ność kalendarza, za regularny chód i
 niepsującą się muzykę na lat 6, za za-
 liczeniem bez zadatku. Cena zamiast 25 rb.
 tylko 9 rb. 75 k. Do Rosji Azjatyckiej
 wysyła się tylko po otrzymaniu zadatku
 w ilości 2 rb. ♦ Adresować: Handlowa
 firma „Adwans”, Warszawa 2-1 kantor.
 P. S. Prosimy odnosić się z zupełnem
 zaufaniem, gdyż firma nasza dokłada
 starań co do akuratu i sumiennego
 wykonywania zamówień ku zupełnemu
 zadowoleniu pp. klientów. (7190)

WE LWOWIE

otwiera się pod Dyrekcją em. c. i k.
 podpułkownika

Karola Naskala Nahlika,

kawalera orderu Franc-Józefa i t. d.,
 przez c.-k. rząd koncesjonowany insty-
 tut, składający się: a) ze szkoły woj-
 skowej, przysposabiającej aspirantów
 do egzaminu, uprawniającego do jedno-
 rocznej szkoły (Intelligenzprüfung), ja-
 koteż i do wszelkich innych egzaminów
 wojskowych; b) z pensjonatu dla
 kształcącej się młodzieży w szkołach
 publicznych i prywatnych. Programy
 znajdują się w Dyrekcji, Zielona 6.
 Lwów. (3143)

Dom Komisowy „Unitas”

w Warszawie, Krakowskie-Przed. 58.
 Kupno i sprzedaż majątków, kamienic,
 placów, wille i t. d.

Dzierżawy.
 Lokata kapitałów.

Sprzedaż maszyn rolniczych z pierwszo-
 rzędnych fabryk. (7192)

Kupuje akcje

Banku Ziemskiego w Poznaniu.
 Zask. of. adr. z podaniem ceny do eksp.
 pisma. Nr. 101. (7162)

IMPERTYMENT. — Ach, gdybyś ty,
 Julku, znał historję moję pierwszję
 miłość...
 — I... niech cioteczka nie opowiada;
 historję starożytną znam na pamięć.
 (Kolce)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólnie zwiększa siłę i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochoce, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladownictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA”. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

Największy skład cygar
HAWAJSKICH, KRAJOWYCH,
TYTONI I PAPIEROSÓW
poleca
WANDALIN I S-ka
Plac Teatralny 9 (obok A. Stępkowskiego)
Wysyłka za zaliczeniem.
(2893)



SKŁAD BRONI

założony przez liczne koło Myśliwych.
pod firmą:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA

w Warszawie, przy ul. Królewskiej № 17.

Poleca broń i amunicję najlepszych europejskich fabryk, tylko wypróbowanej dobroci, po cenach niewygórowanych.
Cenniki wysyłają się bezpłatnie na każde żądanie.
Szybkie i sumienne wykonywanie zamówień. } 5,000 sztuk broni
stałe na składzie. (3021)

A. S. EYBER, Kijów.

Biurowo Techniczno-Rolnicze

poleca: Najnowsze narzędzia rolnicze,
Nawozy sztuczne, Artykuły techniczne.
(4993)

„ORIGINAL” CHAMPAGNE MINET JEUNE.
Żądać wszędzie.
(2845)

WODA STOŁOWA
MINERALNA
Z OBLEGORKA
„URSUS”
M. H. SIENKIEWICZ
ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.
(2725)

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA 4.

Wypróbowane w ciągu dwóch sezonów

„AVANCE”

oryginalne szwedzkie Lokomobile i motory naftowe do ropy lub spirytusu, wyrobu B. A. HIORTHA w Sztokholmie. Budowa najprostsza, praca najtańsza, bezpieczeństwo od ognia absolutne (pracują bez płomienia). Z oryginalnymi szwedzkimi motorami „Avance” żadne inne tego rodzaju maszyny nie wytrzymują porównania. Jak doskonale okazały się „Avance” u nas, dowodzą zaświadczenia nabywców, które produkujemy na żądanie.

Polecamy „Avance” specjalnie do młocarni wielkich, pędzonych dawniej lokomobilmami parowymi.

Wobec wielkiej ilości obstalunków, fabr. Hiortha nie może dostarczać motorów wcześniej, niż w 3 miesiące po zamówieniu. W r. z. zmuszeni byliśmy z tego powodu odmówić kilkunastu obstalunków. Dla tego usilnie prosimy Sz. klientów o wcześnie zamówienia.

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

(3069)

egzystujący od r. 1870 w Warszawie
MAGAZYN MEBLI
ZALESKIEGO I SP.

№ 2, Erywańska № 2,
dom gminy Ewangelickiej.
Poleca największy wybór mebli naj-
świeższych faconów. Dział dekoracyjno-
tapicerski. Warsztaty własne. Ceny nia-
kie, stałe. (2625)



Maszynki do kawy
francuskie, wiedeń-
skie, najlepszych
systemów, lodow-
nie, maszynki do
robienia lodów, for-
my kamienne do
robienia legumin.
Skład naczyń ku-
chennych i gospo-
darskich

Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, Marszał-
kowska № 124 (dom
„Rossja”).
(3109)

Warszawskie Biuro

MELJORACJI ROLNYCH

inż. R. i L. STODOLSCY, W. HOROCH

Biuro egzystuje od 1890 roku.

WARSZAWA, ul. Żórawia 34.

Kultura i eksploatacja torfowisk. Budowa fabryk torfowych. Roboty ziemne. Zakładanie gospodarstw rybnych. Niwelacja gruntów. Osuszanie błot i sapów. Drenowanie pól. Regulacja rzek. Nawadnianie pól i łąk. Budowa tam i szluz. Oczyszczanie odcieków fabrycznych i kanalizacja fabryk. Zaopatrywanie w wodę miast i miejscowości. Wszelkiego rodzaju roboty techniczne w zakresie hydrotechniki i melioracji rolnych wchodzące.

(3030)

WYDAWNICTWA BIURA:

«Nawadnianie łąk» przez R. Stodolskiego, «Przykład uprawy torfo-
wisk» przez R. Stodolskiego, «Rak i jego hodowla» przez Jastrzębca.

PIERWSZORZĘDNY

Pensjonat - Hotel W. Walewskiej i Jagmin.

Łasna 1. Telefonu 5308. Pierwsze piętro.

Kuchnia wyborowa. ♦ Oświetlenie elektryczne.

Pokoje od 1 r. b.

(3102)

SOLEC

71 rok istnienia.
Wody mineralne siarczano-słone.

Sezon leczniczy trwa od 20 maja do 20 września.

Nowowzniesiony, wszelkim wymaganiom higieny i komfortu odpowiadający zakład kąpielowy.

Kąpiele mineralne siarczano-słone, mułowe ogólne i częściowe, łąkowe, gazowe. Mechano-elektroterapia i gimnastyka lecznicza.

Hotel z restauracją, salą balową i teatralną, mieszkania w wila-
lach dobrze urządzone.

Przedstawienia teatralne, koncerty, reuniony, stała orkiestra, czy-
telnia, wypożyczalnia książek, gimnastyka ogrodowa, tenis, kroket,
wycieczki.

Dojazd przez KIELCE (lw.-Dąbr.), zjazd szosą do samego zakładu.
Wynajmować mieszkania jedynie przez kantor hotelowy!

Adres: st. poczt. STOPNICA, gub. kielecka.

(3145)

Kierownik zakładu D-r Włodzimierz Daniwski.
Asystent zakładu D-r Witold Breszel.

DRUSKIENICKIE WODY MINERALNE.

PÓŁNOCNY KREIZNACH.

17 wiorst od st. kolei Warsz.-Petersb. «Porzechen» (latem wykończona będzie szosa).
Sezon leczniczy od 15 maja do 1 września. Nowowbudowany gmach, gdzie mieszczą się wanny, obszerny, znacznie ulepszony. Kompletnie urządzony oddział
hydropatyczny z wszelkiego rodzaju prysznicami, oraz prysznicami o wyso-
kiem ciśnieniu Charcotta (do 8 atmosfer). Wanny błotne, węglowe, elektryczne i
inne sztuczne. Co rok przyjeżdża do 5,000 osób z różnymi formami reumatyz-
mu, skrofów, niedokrwistości, z chorobami kobiecymi i ner-
wowymi. Po szczegółowe informacje osobiste należy się zwracać: w Petersburgu—do d-ra Orłowskiego, ul. Żukowskiego № 11, w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 6—7 wieczorem; w Warszawie—do d-ra Markiewicza, ul. Świętokrzyska
№ 17; w Wilnie do p. Godlewskiego, Świętojeński prospekt, № 8. Listownie: Dru-
skieniki, gub. Grodzieńska, Zarząd wód.
(7155)

Telefon 5021.
Petersburg, Newski pr. № 26.
Leżnica chorób zębów.
Doktorzy i dentyści.
Opłata podług taksy. (7181)
ZĘBY SZTUCZNE.

KSIEGARNIA POLSKA
W PETERSBURGU
 ulica Jekaterinińska № 2,
 poleca ostatnie nowości:

BOHOWITYN Z grusów, powieść, 1
 rb. 60 k.

DROGOSZEWSKI A. Władysław Syro-
 komla (1828—1862), 1 rb.

KORNOWSKA M. Nauczanie religii
 w polskiej literaturze pedagogicznej,
 1 rb.

JORDAN DR. H. Nauka polownictwa
 dla użytku polowców, 3 rb. 50 k.

KRASINSKI IR. W. Zarys dziejów
 powstania i upadku reformacji w Pol-
 sce, Tom I. 1 rb. 25 k.; Tom II cz.
 I. 1 rb. 25 k.; Tom II cz. II. 1 rb.
 50 kop.

KRZYWOSZEWSKI S. Rusałka, zbiór
 nowel, 1 rb. 10 k.

MACHCZYNSKI M. Humoreski i no-
 wele myślowe i obyczajowe, 1 rb.
 10 kop.

SPITZER S. Mojżesz Majmonides, 60 k.

SZUMAN J. N. Nietzsche, 3 odczyty,
 80 kop. (7185)

WOJCICKA Z. Ewa, dramat, 80 k.

Zamówienia z prowincji załatwia księ-
 garnia pocztą odwrotną.

**Nowo-
 otworzony
 Magazyn mebli
 Aleks.
 HARDT**
 Kijów, Luterńska,
 № 3, blisko Kresz-
 czatka.
 Poleca największy
 wybór mebli i deko-
 racji najświetniejszych
 fasonów. Łóżka angielskie, materace,
 portjery, pokrycia meblowe, meble wie-
 deńskie i t. p. Przyjmuje całkowite urzą-
 dzenie mieszkań we wszystkich stylach.
 Ceny niskie, stałe. (878)

Biuro melioracji rolnych
CZESŁAW KNOPINSKI.

**Płock—Hotel Warszawski. Warsza-
 wa—Marszałkowska 95, m. 19. Warunki
 wykonywania prac wysła się franko.**
 (7141)

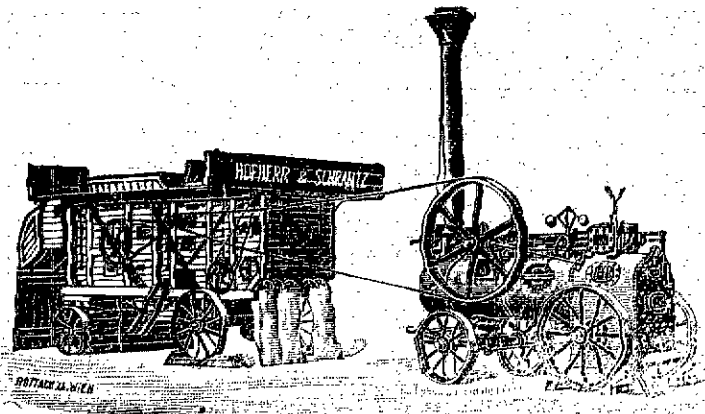
Nowozałożone Biuro nauczycielskie
E. Sadowskiej
 w Mińsku, róg Podgórznej i Sierpuchow-
 skiej Nr. 9.
 poleca nauczycieli, nauczycielki, bony,
 francuzki, niemki, polki, gospodynie,
 p. służące. Na żąd. sprow. cudzoziemki.
 (7113)

CIECHOCINEK.
 Pensjonat „Zachęta 2-ga” na piaskach
 blisko kościoła, łązienek, parku. Za po-
 kój z pościelą i utrzymaniem: 2 rb.,
 2,50, 3 rb., 3,50, największy 4 rb. dzien-
 nie. Zamawiać można do 15 maja. War-
 szawa, ul. Moniuszki 9, Helena Praw-
 dzie-Ruczałska. (3105)

Sprzedam
 rezydencję w ładnym położeniu
 nad rzeką, gub. Warszawską
 p. Nasielsk, Lelewo. (7179)

Egzystencja świetna
 dla większej rodziny, nabywając pat.
 maszynę do czyszczenia pierzy i puchu,
 w cenie 250—350 rb.; prospekty bezplat-
 nie wysła Hygieński w Łodzi, Orła № 5.
 (7171)

Fabryka parowa Czekolady, Kakao, Cukrów, Wafli i pierników „Cukierników
 Warszawskich”
BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSCY i S-ka.
 Fabryka: Warszawa, Wolność № 2, dom własny, telefon № 1729.
 Filja I: Warszawa, Nowy-Swiat № 72, telefon № 2159.
 „ II: Warszawa, Marszałkowska 128, róg Siennej, telefon № 2950.
 Prosi spróbować nowe gatunki czekolady w tabliczkach: Tatrzńska rb. 1 kop. 20,
 Deserowa (Pain du chocolat) rb. 1, Artystyczna rb. 1, Oleńska rb. 1, Ta trzecia
 kop. 60, Szwajcarska mleczna kop. 60. (2905)

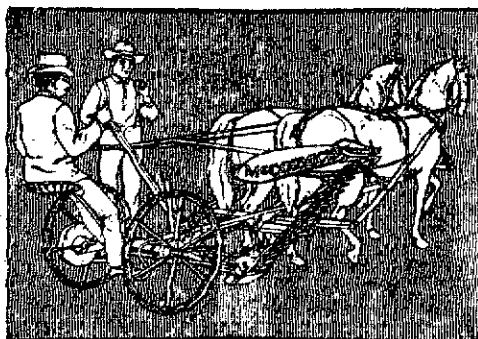


Lokomobile i Młocarnie parowe
 NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI
 fabryk narzędzi rolniczych w Wiedniu i Budapeszcie
HOFHERRA i SCHRANTZA
 Filja Kijowska, Mikołajowska № 3. (7062)

MASZYNY ŻNIWNE
 FABRYKI
MC. CORMICKA
 W CHICAGO

Wiązalki
 Żniwiarki
 Kosiarki
 Żniwiarki
 do kłosów

Grabie
 konne
 Toczaki
 Części za-
 pasowe
 Szpagat do
 wiązań.



Te chlubnie znane maszyny są stale poszukiwane
 przez rolników w całym państwie. O katalogi, ceny
 i warunki sprzedaży prosimy się zwracać pod adresem:

CYRUS H. MC. CORMICK
RYGA, ROSTÓW n/D, ODESA,
 Plac Herdera 3. ul. Pocztowa 10.
 Wyłączny reprezentant na Królestwo Polskie:
ALFRED GRODZKI
 Warszawa, Senatorska 33. (3019)

Telegraficzne lub listowne zapytania są załatwiane niezwłocznie.



IMPORT KAWY
L. B. JANKIEWICZ
 Warszawa, Leszno 50. — Telefon 1431.
 Najlepsze kawy palone, w oryginalnym obładowanym opakowaniu.
 SPRZEDAŻ WSZĘDZIE. (2084)

NOWOŚĆ!
 Patentowane papierosy
„SOŁOMKA”
 ze słomianymi mundszuka-
 mi fabryki T-wa S. Gabaj
 10 sztuk 12 kop.
 Fabryczny skład: Petersburg,
 Newski 66.
 (7183)

Pożyteczna Nowość!

Lustro toaletowe z apa-
 ratem samogrającym,
 zegarem i wiecznym
 kalendarzem, wska-
 zującym dzień, mie-
 sięc i datę. Osiągnięcie
 dla siebie, rodziny i go-
 ści wielką przyjemność,
 kupując u nas piękny ze-
 gar z wiecznym kalenda-
 rzem trwałej konstrukcji,
 z pięknym kryształowym szlifowanym
 lustrem wyrobu paryskiego, z dobrą i
 miłą muzyką i z cyfrą, grającą bardzo
 głośno i długo różne piękne i wesołe
 melodie najznakomitszych kompozyto-
 rów (walec, polki, marsze, opery, pieś-
 ni narodowe, hymny i t. d.) w zagra-
 niczej polerowanej szkatułce. Oprócz
 tego zegary te odznaczają się dokładno-
 ścią i służą jako ozdoba toalety i biur-
 ka. Wysyłamy zegary, wyregulowane
 co do minuty, z poręczeniem za dokład-
 ność kalendarza, za regularny chód i
 niepsującą się muzykę na lat 6, za za-
 liczeniem bez zadatku. Cena zamiast 25 rb.
 tylko 9 rb. 75 k. Do Rosji Azjatyckiej
 wysła się tylko po otrzymaniu zadatku
 w ilości 2 rb. ♦ Adresować: Handlowa
 firma „Adwans”, Warszawa 2-4 kantor.
 P. S. Prosimy odnosić się z zupełnem
 zaufaniem, gdyż firma nasza dokłada
 starań co do akuratu i sumiennego
 wykonywania zamówień ku zupełnemu
 zadowoleniu pp. klientów. (7190)

WE LWOWIE
 otwiera się pod Dyrekcją em. c. i k.
 podpułkownika

Karola Naskala Nahlka,
 kawalera orderu Franc. Józefa i t. d.,
 przez c.-k. rząd koncesjonowany insty-
 tut, składający się: a) ze szkoły woj-
 skowej, przysposabiającej aspirantów
 do egzaminu, uprawniającego do jedno-
 rocznej szkoły (Intelligenzprüfung), ja-
 koteż i do wszelkich innych egzaminów
 wojskowych; b) z pensjonatu dla
 kształcącej się młodzieży w szkołach
 publicznych i prywatnych. Programy
 znajdują się w Dyrekcji, Zielona 6.
 Lwów. (3143)

Dom Komisowy „Unitas”
 w Warszawie, Krakowskie-Przed. 58.
 Kupno i sprzedaż majątków, kamienic,
 placów, willi i t. d.
 Dzierżawy.
 Lokata kapitałów.
 Sprzedaż maszyn rolniczych z pierwszo-
 rzędnych fabryk. (7192)

Kupuję akcje
 Banku Ziemskiego w Poznaniu.
 Łask. of. adr. z podaniem ceny do eksp.
 pisma. Nr. 101. (7162)

IMPERTYMENT. — Ach, gdybyś ty,
 Julku, znał historję moję pierwszej
 miłości...
 — I... niech cioteczka nie opowiada
 historję starożytną znam na pamięć.
 (Kolce)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami.

HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólnie zwiększa siłę i wzmożenie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochoce, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladownictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA”. Zaszczepione świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

Największy Skład Cygar
HAWAŃSKICH, KRAJOWYCH,
TYTONI I PAPIEROSÓW
polecają
WANDALIN i S-ka
Plac Teatralny 9 (obok A. Stepkowskiego).
Wysyła za zaliczeniem.

(2893)



SKŁAD BRONI

założony przez liczne koło Myśliwych.
pod firmą:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA

w Warszawie, przy ul. Królewskiej № 17.

Poleca broń i amunicję najlepszych europejskich fabryk, tylko wypróbowanej dobroci, po cenach niewygórowanych. Cenniki wysyła się bezpłatnie na każde żądanie. Szybkie i sumienne wykonywanie zamówień.

5,000 sztuk broni
stałe na składzie. (3021)

WODA STOŁOWA
MINERALNA
Z OBLEGORKA
URSUS
MAŁ. H. SIENKIEWICZA
ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

(2725)

A. S. EYBER, Kijów.

Biurowo Techniczno-Rolnicze

poleca: Najnowsze narzędzia rolnicze,
Nawozy sztuczne, Artykuły techniczne.

(6993)

„ORIGINAL” CHAMPAGNE MINET JEUNE.
Żądać wszędzie.

(2945)

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, Miodowa 4.

Wypróbowane w ciągu dwóch sezonów

„AVANCE”

oryginalne szwedzkie Lokomobile i motory naftowe do ropy lub spirytusu, wyrobu B. A. HIORTHA w Sztokholmie. Budowa najprostsza, praca najtańsza, bezpieczeństwo od ognia absolutne (praca bez płomienia). Z oryginalnymi szwedzkimi motorami „Avance” żadne inne tego rodzaju maszyny nie wytrzymują porównania. Jak doskonale okazały się „Avance” u nas, dowodzą zaświadczenia nabywców, które produkujemy na żądanie.

Polecamy „Avance” specjalnie do młócarzy wielkich, pędzonych dawniej lokomobilaми parowymi.

Wobec wielkiej ilości obstalunków, fabr. Hiortha nie może dostarczać motorów wcześniej, niż w 3 miesiące po zamówieniu. W r. z. zmuszeni byliśmy z tego powodu odmówić kilkunastu obstalunków. Dla tego usilnie prosimy Sz. Klientów o wcześnie zamówienia.

(3069)

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

Ekzystujący od r. 1870 w Warszawie
MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO i Sp.

№ 2, Erywańska № 2,
dom gminy Ewangelickiej.
Poleca największy wybór mebli naj-
świetniejszych fasonów. Dział dekoracyjno-
tapiicerski. Warsztaty własne. Ceny niz-
kie, stałe. (2625)



Maszynki do kawy
francuskie, wieśni-
skie, najlepszych
systemów, lodow-
nie, maszynki do
robienia lodów, for-
my kamienne do
robienia legumin.
Skład naczyń ku-
chennych i gospo-
darskich

Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, Marszał-
kowska № 124 (dom
„Rossja”).
(3109)

Warszawskie Biuro MELJORACJI ROLNYCH inż. R. i L. STODOLSCY, W. HOROCH

Biuro ekzystuje od 1890 roku.

WARSZAWA, ul. Żórawia 34.

Kultura i eksploatacja torfowisk. Budowa fabryk torfowych. Ro-
boty ziemne. Zakładanie gospodarstw rybnych. Niwelacja gruntów.
Osuszanie błot i sapów. Drenowanie pól. Regulacja rzek. Nawadnia-
nie pól i łąk. Budowa tam i szluz. Oczyszczanie odcieków fabrycz-
nych i kanalizacja fabryk. Zaopatrywanie w wodę miast i miejsc-
owości. Wszelkiego rodzaju roboty techniczne w zakresie hydrotechniki
i melioracji rolnych wchodzące. (3030)

WYDAWNICTWA BIURA:

«Nawadnianie łąk» przez R. Stodolskiego, «Przykład uprawy torfo-
wisk» przez R. Stodolskiego, «Rak i jego hodowla» przez Jastrzębca.

PIERWSZORZĘDNY

Pensjonat - Hotel W. Walewskiej i Jagmin.

Jasna 1. Telefonu 5308. Pierwsze piętro.

Kuchnia wyborowa. Oświetlenie elektryczne.

Pokoje od 1 rb.

(3102)

SOLEC

71 rok istnienia.

Wody mineralne siarczano-słone.

Sezon leczniczy trwa od 20 maja do 20 września.

Nowowzniesiony, wszelkim wymaganiom higieny i komfortu
odpowiadający zakład kąpielowy.

Kąpiele mineralne siarczano-słone, mułowe ogólne i częściowe,
lugowe, gazowe. Mechano-elektroterapia i gimnastyka lecznicza.

Hotel z restauracją, salą balową i teatralną, mieszkania w wil-
lach dobrze urządzone.

Przedstawienia teatralne, koncerty, reuniony, stała orkiestra, czy-
telnia, wypożyczalnia książek, gimnastyka ogrodowa, tenis, krikiet,
wycieczki.

Dojazd przez KIELCE (lw.-Dąbr.), z kąd szosą do samego zakładu.

Wynajmować mieszkania jedynie przez kantor hotelowy!

Adres: st. poczt. STOPNICA, gub. kielecka.

Kierownik zakładu D-r Włodzimierz Danilewski.
Asystent zakładu D-r Witold Breszel.

(3145)

DRUSKIENICKIE

WODY MINERALNE.

PÓŁNOCNY KREIZNACH.

17 wiorst od st. kolei Warsz.-Petersb. «Porzecze» (latem wykończona będzie szosa).
Sezon leczniczy od 15 maja do 1 września. Nowowbudowany gmach, gdzie
mieszczą się wanny, obszerny, znacznie ulepszony. Kompletnie urządzony oddział
hydropatyczny z wszelkiego rodzaju prysznicami, oraz prysznicami o wyso-
kiem ciśnieniu Charcot'a (do 3 atmosfer). Wanny błotne, węglowe, elektryczne i
inne sztuczne. Co rok przyjeżdża do 5,000 osób z różnymi formami reumatyz-
mu, skrofuiów, niedokrwistości, z chorobami kobiecymi i ner-
wowymi. Po szczegółowe informacje osobiste należy się zwracać: w Petersburgu—do d-ra Orłowskiego, ul. Żukowskiego № 11, w niedzielę, środy i piątki
od godz. 6—7 wieczorem; w Warszawie—do d-ra Markiewicza, ul. Świętokrzyska
№ 17; w Wilnie do p. Godlewskiego, Świętojeński prosp. № 8. Listownie: Drus-
kieniki, gub. Grodzieńska, Zarząd wód. (3155)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju” — Marszałkowska № 113.

Og. zb. № 1191

Petersburg, 29 kwietnia (12 maja) 1905 r.

Rok XXIV. №. 17

Treść Działu Głównego i „Życia i Sztuki” bieżącego N-ru „Kraju” znajduje się w końcu Działu Głównego.

Do dzisiejszego N-ru, przy pozostałych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, przedstawiająca obraz D. G. Rossetti’ego: „Sen Dantego”.

PRZYMUS JĘZYKOWY.

W Najwyższym reskrypcie z d. 14 (26) marca r. b. do generał-gubernatora warszawskiego K. K. Maksimowicza między innymi powiedziano, że „językowi państwowemu we wszystkich częściach różnoplemiennego państwa rosyjskiego powinno być nazawsze zapewnione odpowiednie wysokie znaczenie, bez zbytecznego atoli niesprawiedliwego ograniczenia języków miejscowych”.

Ażeby woli Najwyższej stało się zadość, koniecznym jest ustanowić ściśle granicę, gdzie kończą się wymagania, usprawiedliwione potrzebą zapewnienia „wysokiego znaczenia językowi państwowemu”, i gdzie zaczyna się potępione przez Monarchę „zbyteczne i niesprawiedliwe ograniczenie języków miejscowych”. Wobec tego sędzę, że wszelkie studia, zmierzające do przeprowadzenia owej granicy i jej ustalenia na podstawach racjonalnych, są wołą Monarszą wskazane. Dlatego zaś, aby owe studia nie miały charakteru rozpraw akademickich, których owocem bywają zazwyczaj ogólnikowe teorie o subiektywnym czysto charakterze, trzeba odrazu stawiać kwestję na gruncie realnym, umożliwiającym sąd obiektywny o rzeczach faktycznych, trzeba poznać—jak wygląda sprawa granic języka państwowego w interpretacji miejscowych władz wykonawczych.

Ciekawą i wielce pouczającą ilustracją tej sprawy jest rusyfikacja kolei żelaznych w Królestwie Polskim.

W listopadzie 1887 roku inspekcja rządowa dróg żelaznych Królestwa Polskiego zakomunikowała radom zarządzającym tych dróg za-

danie generał-gubernatora warszawskiego, ażeby na wszystkich podwładnych im drogach w ciągu sześciu miesięcy od daty tego żądania usunięto napisy polskie ze wszystkich budynków stacyjnych, pomieszczeń pasażerskich, kantorów, przejazdów i wagonów. Polecając radom niezwłoczne przedsięwzięcie środków celem wykonania tego rozporządzenia miejscowej władzy administracyjnej, inspekcja równocześnie zakomunikowała tylko o tem departamentowi dróg żelaznych ministerstwa dróg i komunikacji, jako władzy zwierzchniej nad drogami żelaznymi. Departament w styczniu 1888 r. zaakceptował i polecił do wykonania kolejom żelaznym rozporządzenie władz miejscowych, o ile dotyczyło napisów na taborze; w innych punktach pominął je milezieniem, mając snadź na widoku wykazywane przez rady dróg żelaznych niedogodności, jakie wynikały dla eksploatacji z bezwzględnego wykluczenia języka miejscowego przy porozumiewaniu się piśmiennem zwierzchności kolejowych z publicznością. Jak wiadomo jednak, *tacitus consensus* ze strony ministerstwa dróg i komunikacji wystarczył dla całkowitego wprowadzenia w życie żądania ówczesnego naczelnika kraju, i wkrótce wszelkie napisy i ogłoszenia w języku polskim znikły zupełnie na kolejach żelaznych w Królestwie Polskim. Żądanie to jest tak ściśle do obecnej chwili przestrzegane, że dziś nie tylko wszelkie obwieszczenia kolejowe, przeznaczone dla informowania publiczności, drukują się tylko w języku rosyjskim, ale nawet w ogłoszeniach prywatnych, handlowych i innych, wywieszanych na stacjach i w wagonach, przy dopuszczeniu dla nich, obok języka państwowego, języków zagranicznych, język miejscowy, polski, jest absolutnie wykluczony.

W rok po pierwszej, tak świetnie z punktu widzenia inicjatorów przeprowadzonej próbie, mianowicie w grudniu 1888 r., miejscowe władze administracyjno-policyjne uznały, że usunięcie polskich napisów i ogłoszeń na kolejach żelaznych niedostatecznie jeszcze zabezpiecza wysokie znaczenie języka państwowego, i że „używanie w jednej i tej samej instytucji, związanej z interesami państwowymi, obok języka

państwowego, drugiego, jako służbowego, nie może być tolerowane”. Wskutek tego wspomniane władze zaleciły drogom żelaznym do niezwłocznego od 1 stycznia 1889 r. wykonania następującą instrukcję, którą dyrekcje kolejowe zakomunikowały niezwłocznie podwładnym sobie urzędnikom:

„1) Wszyscy urzędnicy dróg żelaznych przy pełnieniu służby zewnętrznej powinni używać wyłącznie języka rosyjskiego tak w rozmowach pomiędzy sobą, jak i zwracając się do publiczności. W jakimkolwiek bądź języku publiczność się do nich zwracała, powinni odpowiadać także tylko po rosyjsku, dopuszczając wyjątki jedynie w bardzo rzadkich wypadkach, gdy wskutek rzeczywistego nierozumienia przez pasażera języka rosyjskiego może wyniknąć jaka ważna szkoda dla niego samego lub dla służby kolejowej. Gwałcący ten porządek urzędnicy będą pociągani do odpowiedzialności, jako winni niewykonania rozporządzeń policyjnych; jeżeli zaś w ten sposób cel nie będzie osiągnięty, będzie poruszona kwestja niezwłocznego ich usunięcia od służby—jako nieposiadających języka rosyjskiego albo niepodających się prawym rozporządzeniom policyjnym.

2) Wszystkie dokumenty, wydawane przez zarządy dróg żelaznych, jako to: kwity bagażowe, blankiety telegraficzne, bilety pasażerskie, płatne i bezpłatne etc., powinny być przygotowywane wyłącznie w języku rosyjskim, z wyjątkiem jedynie biletów komunikacji bezpośredniej z drogami żelaznymi zagranicznymi, na których może być używany, oprócz rosyjskiego, język niemiecki z pismem łacińskim”.

Tym sposobem — podobnie jak w sprawie napisów kolejowych—miejscowe władze administracyjno-policyjne, przed odwołaniem się do władz centralnych, *motu proprio* postanowiły wykluczyć język polski z manipulacji biurowej i z rozmów oficjalistów, służących na drogach żelaznych i dopiero *post factum* zyskały aprobatę dla swojego rozporządzenia odnośnej władzy centralnej. Aprobata owa wyraziła się w okólniku ministra dróg i komunikacji z d. 12 maja 1889 r., zakomunikowanym wszystkim drogom żelaznym w Królestwie, treści następującej:

„W roku 1883 (pod jaką datą?!) zapadło postanowienie rządowe (jakie?), dotyczące pomiędzy innymi niedopuszczania osób, niedostatecznie władających językiem rosyjskim, na takie posady przy drogach żelaznych, przy których sprawowaniu osoby te znajdują się w bezpo-

średnim zetknięciu z publicznością. Pomimo takiego postanowienia, oficjaliści niektórych dróg żelaznych obecnie jeszcze niedostatecznie władają językiem rosyjskim¹⁾.

Wskutek tego, po porozumieniu się mojego poprzednika z generał-gubernatorem warszawskim i generał-gubernatorem wileńskim, potwierdzając wyżej wspomniane (?) postanowienie, polecam do ścisłego wykonania i stosowania na drogach żelaznych wyżej wzmiankowanych generał-gubernatorstw przepisy następujące:

„1) Wszyscy urzędnicy, mający jakiegokolwiek z powodu zajmowanej przez nich posady stosunki z publicznością, obowiązani są, odpowiednio do rodzaju tych posad, władać językiem państwowym tak w mowie ustnej, jak i piśmiennej, lub też przynajmniej swobodnie mówić tym językiem; przyczem w stosunkach z publicznością powinni koniecznie używać języka państwowego. Wskazanie posad, dla których zajęcia wymaga się tak ustna, jak i piśmienna znajomość języka państwowego, pozostawia się miejscowej inspekcji rządowej. Urzędnicy, nie czyniący zadość tym obowiązkom, nie mogą pozostawać na zajmowanych przez nich posadach i powinni być z nich usunięci: na drodze żelaznej warszawskoterespolskiej — w ciągu 2 miesięcy, na warszawsko-wiedeńskiej i warszawskobydgoskiej — w ciągu 6 miesięcy, a na pozostałych drogach — niezwłocznie.

2) Wszelkiego rodzaju wydawane publiczności dokumenty, oraz wszelkie ogłoszenia powinny być w przyszłości pisane w języku państwowym.“

Porównywnijając dwa powyższe dokumenty, łatwo zauważyć, że drugi był tylko echem pierwszego, i że rozporządzenie ministra dróg i komunikacji było redagowane, jak gdyby pod dyktandem z Warszawy.

Nadawszy w ten sposób zainicjowanej przez siebie reformie pozory legalne, miejscowe władze administracyjno-policyjne, przy uprzejmem współdziałaniu miejscowej inspekcji dróg żelaznych, zajęły się z całą gorliwością, już na podstawie rzekomo prawnej, rusyfikacją kolei żelaznych. Korzystając z upoważnienia, zawartego w okólniku ministra, miejscowa inspekcja rządowa ułożyła i zatwierdziła spis posad, dla których zajęcia konieczną jest znajomość języka państwowego, i w spisie tym znalazły się wszystkie posady od najwyższych do najniższych, nie wyłączając dróżników i woźnych. Z kolei rozpoczęły się rугi polaków, zajmujących posady na kolejach żelaznych, i zastępowanie ich w znacznym procencie rosjanami. Jednym ze środków, zmierzających do tego celu, było właśnie ścisłe przestrzeganie przepisu o obowiązkowym używaniu języka państwowego przez urzędników dróg żelaznych w stosunkach z publicznością. Pod naciskiem władz żandarmskich i inspekcji rządowej ko-

lei żelaznych, dyrekcje dróg wydawały okólniki i instrukcje, przypominające ten obowiązek pod groźbą kar dyscyplinarnych, a ewentualnie, w razie powtarzania się tych wykroczeń, wydalenia ze służby. I rzeczywiście, karano i pozbawiano chleba bez miłosierdzia polaków za to, że na stanowisku oficjalistów kolei żelaznych śmieli ze swoimi rodakami mówić po polsku. Gorliwość władz miejscowych w tym kierunku doszła do tego, że gdy u niektórych oficjalistów kolejowych, dbałych o dobre obznajomienie się z obowiązkami swoimi, znaleziono instrukcje służbowe wydrukowane w dwóch językach, rosyjskim i polskim, inspekcja wydała okólnik, nakazujący dyrekcjom kolejowym wycofanie tych instrukcji i zastąpienie ich instrukcjami, drukowanymi w jednym tylko języku, rosyjskim; oficjalistom zaś kolejowym ogłoszono, za pokwitowaniem, że mają:

„rozmawiać zawsze w języku rosyjskim, bez względu na to, gdziekolwiek ta rozmowa byłaby prowadzona“.

Normą wszakże tej gorliwości i wymownym przykładem bezgranicznego szowinizmu miejscowych «działaczy» jest następujący okólnik, zakomunikowany pod datą 16 września 1891 r. wszystkim dyrektorom i zarządzającym drogami żelaznymi w Królestwie Polskim, z charakterystycznym tytułem: «O wyłączeniu języka polskiego z użycia przez urzędników dróg żelaznych». Oto — ów okólnik w dosłownym brzmieniu:

„Naczelnik warszawskiego okręgu żandarmskiego otrzymał z najwiarogodniejszych źródeł wiadomości¹⁾, że w bufetach stacyj dróg żelaznych, w szczególności zaś drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, w ostatnich czasach język rosyjski prawie zupełnie jest wyłączony z użycia i że wszystka bez wyjątku służba rozmawia z pasażerami, bez względu na to, czy to są osoby cywilne, czy wojskowe, jak gdyby naumyślnie, tylko po polsku.

Wymaganie rządu co do wprowadzenia w obrębie Królestwa Polskiego języka państwowego na drogach żelaznych bynajmniej nie powinno i nie może pozostawać martwą literą papierowej korespondencji kancelaryjnej; dlatego jasnie wielmożny generał Brok, odezwa z dnia 2 września 1891 roku za N-rem 7046, ponownie i przytem stanowczo polecił mi przedsięwziąć jak najenergiczniejsze i nagłe środki, celem wprowadzenia w życie wszystkich wydanych w tym przedmiocie rozporządzeń.

Równocześnie naczelnik okręgu polecił mi osobiście przestrzegać i podwładnych mi naczelników oddziałów uprzedzić, że co do tych z pomiędzy nich, w których rejonach będzie dopuszczane podobne zachowanie się urzędników względem języka państwowego, jego ekscelencja będzie zmuszony postarać się o przeniesienie ich do zarządów żandarmsko-policyjnych we-

wnaź Cesarstwa, jako niedostatecznie jasno i świadomie pojmujących swoje obowiązki służbowe, a dlatego nie mogących z pożytkiem dla sprawy służyć w obrębie Królestwa Polskiego.

Komunikując o tem, w uzupełnieniu odezwy swojej i poleceń inspektora dróg żelaznych Kraju Nadwiślańskiego, mam honor najuprzejmiej prosić jasnie wielmożnego pana dla usunięcia tego, o czem wyżej wspomniano, wydać niezwłocznie należyte surowe rozporządzenie na podwładnej panu drodze i przedsięwziąć natychmiast środki, celem zupełnego wyłączenia z użycia języka polskiego tak przez urzędników dróg żelaznych, przy stosunkach tychże z pasażerami, publicznością i pomiędzy sobą, jakoteż w bufetach stacyj dróg żelaznych, tak przez utrzymujących bufety, jak i przez służbę bufetową. Wszystkim surowo nakazać, ażeby bynajmniej i z nikim nie używali języka polskiego, ani zwracając się do publiczności, ani pomiędzy sobą w rozmieszczeniach pasażerskich; przyczem uprzedzić ich, że ci z pomiędzy urzędników, oraz utrzymujących bufety i służbę, którzy wykroczą przeciwko niniejszemu rozporządzeniu, będą niezwłocznie pociągnięci za to do odpowiedzialności, jako za niewykonanie rozporządzeń rządowych; gdyby zaś to powtórzyło się, będą przezemnie przedsięwzięte środki stanowcze w celu niezwłocznego, cokolwiek ztąd wynikaćby miało, wydalenia takich urzędników, albo bufetowych i służby, jako nie władających językiem rosyjskim, niepoddających się rozporządzeniom prawnym i przez to stwierdzających swoją nieprawomyślność polityczną; przyczem będę zmuszony podawać o takich wypadkach do wiadomości naczelnika warszawskiego okręgu żandarmskiego.

Równocześnie proszę jasnie wielmożnego pana uwiadomić mnie, jakie pan w tym przedmiocie wydał rozporządzenie, abym mógł zakomunikować w oryginale naczelnikowi okręgu pańską odpowiedź, jako gwarancję ścisłego wykonania przez podwładnych panu urzędników wyżej wzmiankowanego żądania.

(podpisano) *Jenerał-Major Fryderyks*“.

Wskutek tego okólnika zarządy kolejowe zmuszone były ponowić środki represyjne. Ponieważ wobec tego służba kolejowa, w obawie utraty chleba, odmawiała zrazu wszędzie porozumiewania się w innym języku oprócz państwowego, wynikały ztąd tysiączne nieporozumienia, zwłaszcza na stacjach pogranicznych. Nieporozumienia te doprowadziły do tego, że w obronie języka polskiego przed zbytnią gorliwością władz rosyjskich stanęły... władze niemieckie. Zarządy kolejowe pruskie załżyły się, że gdy służba kolejowa pograniczna pruska nie może się porozumieć ze służbą pograniczną rosyjską ani w języku polskim, ani w niemieckim, eksploatacja jest wielce utrudniona, a nawet może się stać niebezpieczną. Skutkiem tych reklamacyj inspekcja rządowa złagodziła ów absolutny nakaz dla punktów pogranicznych w ten sposób, że «w wypadkach,

¹⁾ Podkreślenia oryginału (Przyp. aut.).

gdy język rosyjski okaże się niezrozumiałym dla urzędników narodowości niemieckiej» (!), pozwoliła «z takimi urzędnikami rozmawiać po niemiecku» (!); robiąc tedy ustępstwo dla języka obcego, pozostawiła w całej swej mocy zakaz używania języka miejscowego. W tym też duchu zarządy kolejowe wydały w r. 1892 okólnik, wyjaśniający obowiązki służby dróg żelaznych w punktach pogranicznych.

Z taką nieznaczną modyfikacją na korzyść Niemców, akcja rusyfikacyjna prowadzi się odtąd wytrwale na wszystkich kolejach żelaznych w Królestwie Polskiem z większym lub mniejszym nateżeniem, odpowiednio do subiektywnych poglądów osób stojących w danej chwili na czele administracji miejscowej, policji żandarmskiej i inspekcji kolejowej, oraz podwładnych im urzędników.

Dla lepszej charakterystyki owej akcji nadmienimy, że w chwili jej rozpoczęcia, z wyjątkiem drogi żelaznej petersbursko-warszawskiej, wszystkie koleje żelazne w Królestwie Polskiem były przedsiębiorstwami prywatnymi koncesjonowanych towarzystw akcyjnych, w których głównie interesowanymi byli, obok akcjonariuszów zagranicznych, polacy mieszkańcy Królestwa Polskiego. Dopiero bowiem w r. 1891 skarb wykupił kolej terespolską, w r. 1897 nadwiślańską, a w roku 1899 iwangrodzko-dąbrowską; drogi zaś warszawsko-wiedeńska i warszawsko-bydgoska, fabryczno-łódzka, oraz wszystkie funkcjonujące w obrębie Królestwa Polskiego drogi podjazdowe są dotąd własnością prywatną.

Widzimy tedy, że cała owa kampanja antyjezykowa na kolejach żelaznych jest natury czysto politycznej. Rozpoczęta pod hasłem obowiązkowej tylko dla urzędników kolejowych znajomości języka państwowego, dzięki szowinizmowi miejscowych działaczy kresowych obejmowała stopniowo coraz szersze kręgi, wkroczyła szybko w dziedzinę życia czysto prywatnego i przetrwała się wkrótce w zapamiętałe prześladowanie żywiołu polskiego w jego własnym kraju.

Oceniając powyższe fakty z punktu widzenia obowiązującego prawodawstwa i interesu państwowego, nie trudno zauważyć, że cała ta kampanja jest: 1-o) przeciwna prawu i 2-o) niezgodna z interesem państwa.

Quo ad 1. Art. 51 zasadniczych praw państwa rosyjskiego głosi:

„Żadna władza, ani żaden rząd w państwie nie może samodzielnie ustanawiać nowego prawa i żadne prawo nie może być wprowadzane w życie bez zatwierdzenia władzy Samowładczej“.

Na zasadzie uwagi do tego artykułu, władze wykonawcze mogą takie tylko przedsięwziąć środki, które są rozwinięciem Najwyżej zatwierdzonych ustaw i zmierzają do ich wykonania, które jednakże same przez się nie stanowią nowego prawa.

Otóż w całym ustawodawstwie państwa rosyjskiego nie znajdujemy ani jednego przez Monarchę zatwierdzonego prawa, w którego rozwinięciu możnaby było ludy, państwo to zamieszkujące, pozbawiać przyrodzonego im prawa porozumiewania się we własnym języku. Gdzie prawodawca chciał mieć w użyciu język państwowy w manipulacji biurowej i w korespondencji, tam wyraźnie to w ustawach poszczególnych wskazał. Odnosne przepisy znajdują się pomiędzy innymi w ustawach funkcjonujących w obrębie Królestwa Polskiego kolei żelaznych; wszakże ani w tych ustawach, ani w ogólnej ustawie dróg żelaznych rosyjskich z dnia 12 czerwca 1885 r., ani wogóle w całym niezmiernie obszernym i drobiazgowym ustawodawstwie kolejowym nie znajdujemy żadnego przepisu prawodawczego, któryby upoważniał władze wykonawcze do rugowania języka polskiego, czy to jako środka informowania mieszkańców miejscowych o przepisach kolejowych, czy jako środka porozumiewania się ustnego urzędników kolejowych pomiędzy sobą, albo urzędników z publicznością, czy wreszcie jako środka porozumiewania się za pomocą drukowanych lub pisanych ogłoszeń osób prywatnych pomiędzy sobą.

Do wydawania tego rodzaju rozporządzeń nie można też było dojść drogą interpretacji praw obowiązujących, gdyż pod tym względem przepis, zawarty w art. 65 zasadniczych ustaw państwa rosyjskiego jest bardzo stanowczy:

„Prawa powinny być wykonywane według ścisłego i literalnego ich brzmienia, bez żadnej zmiany, ani nadawania im rozciąglejszego znaczenia. Wszystkie bez wyjątku władze, nie wyłączając władz wyższych, powinny w każdym wypadku opierać swoje decyzje na ścisłym brzmieniu prawa, nie zmieniając w niem, bez przedstawienia Najjaśniejszemu Panu, ani jednej litery, i nie dopuszczając zwodniczej nieścisłości, płynącej z dowolnej interpretacji“.

Widzimy tedy, że ani miejscowe władze administracyjne, policyjne i nadzorcze, ani nawet ministerstwo dróg i komunikacji, jako centralny organ wykonawczy, nie miały prawa własną władzą nakazywać usunięcia na kolejach żelaznych napisów, informujących ludność miejscową w języku polskim, obok języka rosyjskiego, ani zakazywać porozumiewania się ustnego urzęd-

ników kolejowych pomiędzy sobą i z publicznością po polsku, ani tem mniej zakazywać umieszczania przez osoby prywatne obwieszczeń na stacjach kolejowych i w wagonach w języku polskim, i że wszystkie wydane w tym względzie rozporządzenia wspomnianych władz wykonawczych, jako pozbawione podstawy prawnej, są nadużyciem.

Quo ad 2. W interesie państwa leży, ażeby wszystkie powołane do życia instytucje publiczne funkcjonowały prawidłowo. Do tego też celu zmierza w swoim zakresie całe ustawodawstwo kolejowe. Tymczasem rozporządzenia władz wykonawczych, w rodzaju wyżej przytoczonych, dążą w kierunku wprost przeciwnym.

Służba dróg żelaznych, zmuszona pod groźbą utraty chleba do lingwistycznych, w czasie pełnienia swoich obowiązków, ćwiczeń, nie może oczywiście tych obowiązków pełnić z należytą dokładnością i szybkością. Bardzo np. łatwo zdarzyć się może, iż ktoś z publiczności, nie znający języka państwowego, popełnia jakąś nieostrożność, wymagającą momentalnego ostrzeżenia.

I oto wówczas, gdy każda chwila opóźnienia może stanowić o życiu, zdrowiu lub interesach materialnych ludzi, korzystających z usług drogi żelaznej, oficjalista tej drogi, w myśl udzielonych mu surowych instrukcji, ma obowiązek pierwszej dokładnie zbadać, czy popełniający nieostrożność istotnie nie zna języka państwowego, zanim przemówi do niego w jego i własnym swoim języku. Czy to rozsądnie?... Czy dalej odpowiada celowi ze względu na dobro służby, nie dopuszczać, ażeby oficjaliści kolejowi, polacy, obznajmiali się z obowiązkami swoimi dokładnie w rodowitym swoim języku, i wymagać koniecznie, aby instrukcje były drukowane koniecznie tylko w jednym języku, państwowym? Czy nie jest poprostu śmiesznem: kelnera, podającego na stacji befszytk lub kotlety, albo bufetową, nalewającą kieliszek wódki, stawiać w roli urzędników państwowych, pełniących obowiązki służbowe, i wymagać od nich, ażeby przemawiali do publiczności polskiej koniecznie tylko w języku państwowym? Czy jedność państwową wieleby na tem straciła, gdyby polak, mieszkawiec Królestwa Polskiego, podróżując w obrębie swego kraju, miał możność odczytania nazwiska stacji i ogłoszeń kolejowych lub innych napisów, obok tekstu rosyjskiego, po polsku? Czy wreszcie logicznem jest dopuszczać na kolejach w obrębie Królestwa Polskiego ogłoszenia handlowe i inne prywatne w językach francuskim, niemieckim i innych zagranicz-

nych, a nie dopuszczać ich tylko w języku miejscowym, polskim? Czy tego rodzaju rozporządzenia i zakazy nie drażnią, bez żadnego istotnego pożytku, ludności miejscowej, czy nie osłabiają powagi władz, które je wydają, czy nie są tem samem demoralizujące i dla państwa wielce szkodliwe? — oto pytania, nad którymi *sine ira et studio* zastanowiłby się należało.

Przytoczyliśmy tylko jeden, może najwydatniejszy przykład w tej mierze. Lecz to samo dzieje się we wszystkich niemal sferach życia publicznego w Królestwie. Granice języka państwowego rozszerzają się w sposób najrozciąglejszy i coraz głębiej i głębiej wkraczają w dziedzinę życia czysto prywatnego. Dzieje się to bez żadnej przewodniej myśli, bez żadnych stałych ustawodawczych wskazówek i przyrodzone prawo polaków posługiwania się własnym językiem postawione jest w zupełnej zależności od fantazji i widzimy urzędników administracji i policji miejscowej.

Są pomiędzy rosyjskimi «działaczami» kresowymi ludźmi, którzy w dobrej wierze przyjmują na siebie nieszlachetny obowiązek rusyfikatorów Królestwa Polskiego, w tem przeświadczeniu, że sprawują tem wielką służbę dla dobra państwa. Krótkowidzący ci politycy we wszystkich instytucjach publicznych i prywatnych, we wszystkich objawach życia społecznego w tym kraju, chcieliby mieć przede wszystkim szkołę języka rosyjskiego i to — szkołę, działającą drogą przymusu.

Jest to błąd zasadniczy, który przed racjonalną krytyką żadną miarą ostać się nie może. Przymus językowy, połączony z zakazami posługiwania się językiem ojczystym, z konieczności sprowadzić musi reakcję w kierunku przeciwnym. Polak, który w normalnych warunkach, korzystając z zupełnej swobody językowej, chętnieby się doskonalił w języku rosyjskim, nabiera do niego wstrętu, gdy jest do tego zmuszony i gdy, równocześnie, widzi swój własny język upośledzony, poniewierany i rozmyślnie zewsząd rugowany. Wyradza się ztąd w Polsce pewnego rodzaju punkt honoru, aby z językiem rosyjskim mieć do czynienia o tyle tylko, o ile konieczność do tego zmusza. Skutkiem tego ludzie, zaostrzeni w patenty szkolne i w dyplomy uniwersytetów rosyjskich, raz rozstawszy się z ławą szkolną, już przez całe życie zazwyczaj książki rosyjskiej do ręki nie biorą, a o literaturze rosyjskiej wiedzą tylko tyle, ile się nauczyli w szkole.

Tym sposobem przez przymus językowy zamierzonego celu, t. j. ugruntowania znajomości języka ro-

syjskiego w kraju nie osiąga się wcale. Natomiast na stosowaniu tego środka cierpi gospodarstwo krajowe i moralność publiczna. Instytucje publiczne, mające swoje specjalne zadania i cele, wobec narzucanego im obowiązku pedagogicznego w zakresie nauczania języka rosyjskiego, zaniedbują coraz więcej swoje obowiązki bezpośrednie. Zarówno wśród kierowników tych instytucji, jak wśród publiczności fałsz i obluda zyskują prawo obywatelstwa, a przepaść, którą przymus językowy miał zapłnić, pogłębia się coraz bardziej.

Mojem zdaniem — nie tędy droga! Ażeby w społeczeństwie polskim rozszerzyć znajomość języka rosyjskiego, i to — nie taką tylko, która pozwala czytać szyldy i napisy rosyjskie, albo rozumieć «papiery», nadsyłane z gminy, powiatu, rządu gubernialnego lub sądów, lecz taką, któraby prowadziła za sobą poznanie literatury, a przez nią i społeczeństwa rosyjskiego, a tem samem sprzyjała zbliżeniu obu narodów, trzeba przede wszystkim wyrzec się dążenia do tego drogą przymusu, rugów i walki z tem, co naród polski za najdroższy skarb swój uważa i uważać musi. Raz stanawszy na gruncie równouprawnienia i poszanowania praw narodowych, nie trudno będzie przez umiejętne nauczanie języka rosyjskiego, jako przedmiotu w szkole, i przez roztoczenie przed polakami obfitych niezaprzeczenie plodów literatury rosyjskiej, obudzić to zamilowanie, którego żaden w świecie przymus wytworzyć nie zdoła.

Stefan Godlewski.

ZIEMIE I OSADY POLSKIE.

Z RUSI HALICKIEJ.

(Dawni osadnicy polscy na Rusi halickiej. Proces topnienia językowego. Spór o milion łacinników. Z ostatniej fazy stosunków polsko-ruskich. Metternichowski pomysł. Powrót do polskości).

Na Rusi halickiej żyje milion włościan-łacinników, rozsianych grupami większemi i mniejszemi wśród trzymilionowej masy włościan-uni-tów. Łacinnicy owi, to potomkowie osadników polskich z czasów bardzo odległych, z epoki Jagiellonów, a nawet Kazimierza Wielkiego. Przez wieki całe zachowywali oni wier-nie język i religję swych piastow-skich i jagiellońskich przodków. Religję przechowali z nieznacznymi wyjątkami do dnia dzisiejszego. Inaczej stało się z mową. Nacisk kil-kuwiekowy przeważającego liczeb-nie otoczenia ruskiego na mniej-

szość polską, przy zupełnym braku szkół i jakiegokolwiek zorganizowa-nego oporu, musiał wywołać czę-ściowe ruszczenie się polskich osad-ników. Proces ten rozpoczął się późno, bo dopiero w wieku ubie-głym i, przybierając na sile, trwał do dni naszych. Dziś stan rzeczy przedstawia się tak, że część mi-ljonowej masy łacinników zachowa-ła jeszcze mowę polską, jako domo-wą, część znajduje się na rozstaju między polszczyzną i ruszczyzną, posługując się obu językami, część wreszcie skłoniła się ku ruskiemu językowi, a dawnej mowy przodków używa tylko w modlitwie i w ko-ściele.

W takiej fazie znajdował się pro-ces językowego topnienia polskiego żywiołu na Rusi halickiej, gdy ostatnimi laty napreżyły się nie-słychanie stosunki polsko-ruskie i wzmożła się walka o rolę przodu-jącą na podolskim i czerwonoruskim niżu. W trybie tej walki prędzej czy później musiał dostać się «mi-ljon łacinników». Co więcej: można było z łatwością przewidzieć, że masa owa stanie się z czasem głów-nym przedmiotem sporu, wobec któ-rego do rzędu igraszek zejda kłót-nie o to, czy jakaś miejscina gali-cyjska ma otrzymać szkołę średnią z polskim, czy też z ruskim wy-kładem.

Miljon dusz, to pozycja w mająt-ku narodowym, jakiej nie lekcewa-żają państwa i narody, dziesięćkroć silniejsze i zasobniejsze od obu stron, zaangażowanych w sporze. Nie dziwnego, że nie lekceważą jej sobie rusini, ani polacy. I jedni i drudzy są zdecydowani popierać z całym wysiłkiem swe pretensje. Przywódcy ruscy domagają się uzna-nia wszystkich włościan-łacinników we wschodniej połowie kraju, osia-dłych tu w dawnych czasach i czę-ściowo zasymilowanych z otocze-niem, za część istotną narodu ru-skiego, rozumując, że przez przy-swojenie sobie języka ruskiego wło-ścianie ci stali się rusinami. Ale rozumowanie to zbyt szematyczne, a ci, co biorą je za podstawę swej polityki, zapominają, że w stosun-kach narodowościowych niema żad-nych szematów i żadnych szablon-ów. Prawda, że pokaźna część wło-ścian łacinników zruszczyła się je-zykowo, niemniej nikt bezstronny nie może nie uznać znaczenia takich okoliczności, jak ta, iż owo zrusz-czenie odbyło się w naszych prawie oczach, w oczach ostatniego ledwie pokolenia, i dalej, że nawet ci zruszczeni włościanie-łacinnicy nie zatarli bynajmniej poczucia przy-należności swej do polskiej kultu-ry, chwałą Boga w języku polskim i sami nazywają się polakami. Są to okoliczności, które usprawiedli-

wiają w zupełności naszą chęć utrzymania, względnie odzyskania krocio- wych mas ludu, na którym w przy- szłości oprzeć się będzie mogło sku- tecznie prawo do bytu kultury na- szej na tej ziemi, skoro nie można tego prawa oprzeć na zgodnym po- rozumieniu się, na dobrowolnym uznaniu go ze strony ruskiej.

Ostatni okres stosunków polsko- ruskich mógł wielu rozczerować. Na cały szereg niepoślednich ustępstw, poczynionych przez nas na polu ję- zykowym i szkolnym, na zamanife- stowanie czynem szczerej chęci zbli- żenia się, odpowiedzieli przywódcy ruscy konszachdami z rządem pru- skim, odpowiedzieli fanatycznym na- porem i proklamowaniem nieledwie «świętej wojny» z polskością. Naj- fanatyczniejsi, najmniej odpowie- dzialni z nich, żądają poprostu na- szego ustąpienia «za San», a wo- bec obrotu, jaki cała kwestja przy- biera, kto wie, ażali bezrozumne hasło to nie zdobędzie sobie z cza- sem poważnego zastępu wyznaw- ców. Eksterminacja polaków — to absurd, plód chorej wyobraźni. Nie- mniej, szerzeniu się owego hasła bezczynnie przypatrywać się niepo- dobna. Tylko człowiek niepoczytalny wymagać może, żeby się polak uznał za cudzoziemca nad Dniestrem i Zbruczem, których fale spływały krwią tylu pokoleń polskich. Lecz ponieważ się ci niepoczytalni mno- żą, staje się koniecznością ubezpie- czenie naszych praw do nazywania się synami tej ziemi, praw, zdoby- tych pługiem lechickim, który pół tysiąca lat niwy ruskie orał, i mie- czem, który plony ich ochraniał.

W sprawie tej «miljon łacinni- ków» odegra prawdopodobnie rolę rozstrzygającą. To czują obydwie strony. Tak zw. «ukraińska» prasa we Lwowie nawołuje właśnie, że „jeżeli rusini nie przyciągną miliona owych łacinników do obozu ukraińskie- go, to odrazu nastąpi faktyczny rozkład narodowych sił w Galicji wschodniej sta- nowczo na naszą (ukraińców) niekorzyść, przemieniając nas ze znacznej większości w większość bardzo słabą, a gdzieś tam i w mniejszość (powiaty: Lwów, Skalat), i bez kolonizacji nawet nadając Galicji wschodniej charakter kraju mieszanego“.

Aby pozyskać sobie sporne dusze, a raczej, aby rozbić dzieło uświa- damiania ich przez polaków, posta- nowili dyplomaci ukraińscy rozwi- nąć między włościanami łacińskiego obrządku agitację społeczną w du- chu jaknajskrajniejszym, aby tym sposobem wykopać przepaść między chłopem polskim i dworem na Rusi. Zadowolona z tego odgrzania met- ternichowskiego konceptu ukraiń- sko-lwowska prasa nazwała ów god- ny siebie pomysł «wbiciem klina demokratyzmu chłopskiego w obóz polski». Zapomniała tylko, że od czasów Metternicha wiele zmieniło

się w «polskim obozie», a między innymi to, że szlachta nie stanowi już jego głównej siły, przynajmniej w Galicji.

Tymczasem zaś przyznać musi- taż sama prasa, że, wskutek zabie- gów polskich, w ostatnich latach łacinnicy-włościanie zaczynają szyb- ko i bez trudności nważać się za po- laków, przejmują się duchem pol- skim i lgną do polskich dworów. Słusznie zauważa «Gazeta Narodo- wa», że szybkości owego procesu dziwić się nie można. Zruszczenie bowiem włościan było pozorne.

Ton.

Z GÓRNEGO SZŁĄZKA.

Zwrot, który nastąpił w kierunku ka- towickiego organu centrowego, „Gazety Katolickiej“, wywarł w kołach polskich jaknajprzyjemniejsze wrażenie. W ostat- nich czasach zdawało się, że porozumie- nie z centrowcami na Górnym Szlązku jest niemożliwym. Nie chcieli uznać na- szego ruchu narodowego. Łączyli się z rzą- dowcami i hakatystami przeciw temu ru- chowi.

Tymczasem od paru już miesięcy w „Gazecie Katolickiej“ zjawiają się ar- tykuły, które zwiastują wielką zmianę pod tym względem. Dziennik ks. Stepha- na nie staje wprawdzie na gruncie czy- sto polskim. Wyraźnie zaznacza jednak, że jest przeciwnikiem hakatyzmu.

Za „Gazetą Katolicką“ stoi większość duchownych katolickich na Górnym Szlązku. Widocznie zatem podzielają te zapatrywania, które znajdują wyraz na szpaltach „Gazety“.

Oczywiście organ ten ma niełatwe za- danie. Zbyt długo rozniecano pośród ka- tolików niemieckich na Szlązku płomień nienawiści ku polakom, aby pierwszy strumień wody mógł go teraz zgasić. Potrzeba będzie dłuższej pracy i wy- trwałych wysiłków dobrej woli, by mię- dzy centrowcami a polakami dobre sto- sunki przywrócić. Należy zaznaczyć, iż poważna prasa wielkopolska i poznań- ska z radością przyjęła artykuły „Gazety Katolickiej“. „Dziennik Poznański“ i „Orędownik“, „Katolik“ bytomski i „Głos Szlązki“ w Gliwicach nie szczędzą „Ga- zecie“ słów uznania. „Głos Szlązki“ stwierdza, iż „Gazeta Katolicka“ w ostat- nich swych artykułach wypowiedziała „wiele pięknych myśli, na które zgodzić się może każdy nieuprzedzony polak tak z narodowego, jak z katolickiego stano- wiska“.

Wobec tego nawet krewcy agitatoro- wie z „Górnoszlazaka“ zamilkli. Gdzie się podziały owe dumne hasła „precz z cen- trum“, które mi ogłuszono wszystkie zie- mie polskie przed paru laty? Kto się z tym krzykiem nie godził, mianowano go nizecznym ugódowcem i zdrajcą. Doświadczenie nauczyło młodych polity- ków, że wstąpili na błędną drogę. „Gór- noszlazak“ pozbył się dawnego wojow- niczego animuszu. Mimo to dla przysz- łości politycznej p. Korfante jest on wi- docznie niedogodnym. Poseł katowicki wy- stąpił z redakcji wszechpolskiego dzien- nika i zakłada podobno nowe pismo...

Burza, którą wywołała agitacja wszech- polska na Górnym Szlązku, jak się zda- je, przemija. Opinia publiczna w zie- miach polskich przekonywa się, że raz jeszcze dała się porwać polityce frazesu i przechwałek.

Katowice.

Szlag.

△ Rzym. Otrzymujemy od naszego ko- rrespondenta telegraficzną wiadomość, że p. Ludwik Górski otrzymał od Ojca św. wiel- ką wstęgę orderu Piusa. Arcybiskup Sy- mon wyjeżdża do Ameryki jako apo- stolski delegat, w celu zbadania na miej- scu spraw katolickich polskich i wydania opinii co do mianowania dla polaków bi- skupa polaka. Z upragnieniem polacy ame- rykańscy oczekują tego momentu, który zapowiadano i odkładano kilkakrotnie.

> Ameryka Północna. Podczas odby- tych niedawno wyborów miejskich w Chi- cago syndykiem miasta ponownie wybrany został polak, p. Jan Smulski, nadto zaś w XVI-ej dzielnicy inny rodak nasz, p. M. Nowicki, został sędzią pokoju, a Antoni Trepa inspektorem szkolnym. «Związek na- rodowy polski», organizacja, licząca 40 tys. członków, przygotowuje się do obchodu 25-letniego jubileuszu swego istnienia. W ciągu ćwierćwiecza «Związek», który jest także instytucją ubezpieczania, wypła- cił rodzinom swoich członków 1 1/2 miliona dolarów. Obchód jubileuszowy odbędzie się w Buffalo. W stanie Connecticut dwie gmi- ny polskie, liczące około półtora tys. dusz, nie mogąc doprosić się o przystanie księ- ży-polaków, poddały się pod władzę bisku- pa «niezależnego». — W Milwaukee ode- będzie się za parę tygodni uroczystość od- słonięcia pomnika Kościuszki. W Detroit powiększa się znacznie tamtejsze semina- rjum polskie, skutkiem silnego napływu młodzieży. — Ukazał się pierwszy numer czasopisma «Gospodarz», poświęconego in- teresom rolników-polaków w Ameryce.

ZAGRANICA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W Paryżu i Londynie odbywają się jeszcze nieustannie praktyczne ćwiczenia z zakresu umiejętności prawa międzyna- rodowego na temat neutralności mor- skiej w czasie wojennym. W jednym miejscu p. Motono protestuje raz po raz, w drugim miejscu raz po raz p. Hayashi prosi o poparcie, o pomoc. Francja ciągle dowodzi swojej niewinno- ści. Francuzkie prawa — powiada p. Del- cassé — są w tej materji inne, aniżeli angielskie i japońskie. Wolają mu, że te prawa są bardzo stare, bo sięgają czasów, gdy najpotężniejsza z armat niosła kulę przez trzy ledwie wiorsty. Zapewne są one stare — odpowiada p. Delcassé — ale nie mieliśmy je czasu jeszcze zmienić na nowe, a nie pora posyłać kucharza na targ, gdy zaproszeni na obiad goście sia- dają do stołu; przytem, jeżeli i zmieni- my te prawa, to nikt nam nie może za- ręczyć, iż przyjmimy prawo angielskie; raczej można ręczyć, że go właśnie nie przyjmimy; interesy morskie państw wyspiarskich i lądowych są różne, więc i prawa — odnośne będą różne. Cała ta sprawa wyszła zresztą z ciemnych gabi-

netów ministerjalnych na jasne światło dyskusji parlamentarnej; w obu izbach angielskich jednocześnie ministrowie dawali wyjaśnienia; p. Lansdowne w izbie lordów, a p. Balfour w izbie niższej komunikowali zebranym francuzkie wyjaśnienia urzędowe. Według nich, gdy japończycy donieśli rządowi rzeczypospolitej o postoju eskadry rosyjskiej w zatoce Chonkoe, wysłano tam zaraz admirała Jonquier'a; ten odnalazł istotnie rosyjską eskadrę, ale nie w granicach terytorjalnych wód francuzkich. Francuzki gubernator Indostanu poleconem miał pilnowanie neutralności; prosił on też admirała Rozestwienskigo w Watcangu o opuszczenie miejscowości tej, co rosyjski admirał obiecał wypełnić w dniu 20 kwietnia. Marynarze rosyjscy nie mogli otrzymać wreszcie żadnej pomocy od rządu francuzkiego, bawiąc w zatoce Camranu, bo tam bawi tylko dwóch francuzów i obaj są prywatnymi przedsiębiorcami, eksploatującymi koncesje swoje. Takie są wyjaśnienia rządu francuzkiego. Poważne organy prasy angielskiej radzą władzom angielskim poprzestać na nich, a narodowi angielskiemu zachowywać zimną krew i spokój. Tymczasem dyplomaci japońscy rozmawiają z dziennikarzami i czynią im zwierzenia, z których wyprowadzićby należało, iż jeżeli rząd francuzki wydał wszystkie rozporządzenia, dotyczące zachowania neutralności, agenci francuzcy wypełniali te rozporządzenia bardzo niedbale i z poważnymi opóźnieniami. To też w Tokio wieje obecnie mocny wiatr antyfrancuzki, a kupcy japońscy naradzają się nad potrzebą zerwania wszelkich handlowych i przemysłowych stosunków z francuzami. U ludzi, patrzących bezstronnie na tę sprawę, panuje przekonanie, że rząd francuzki, nie gwałcąc zbyt nader rozciągłych zresztą praw neutralności, uczynił co mógł, aby pomódz swemu sprzymierzeńcowi; uczynił to zresztą we własnym interesie przedewszystkiem, aby zapobiedz zbliżeniu się Niemiec do Rosji, na którą to okazję Niemcy tylko czatowały; widziały ją nawet w „polskim nowym powstaniu“, które się tylko w bogatej wyobraźni p. Bülowa śnić mogło.

Ze istniała jakaś gierka niemiecka, która się nie udała, dowodzą tego represalja na dwie strony, jakie wywiera dyplomacja berlińska. Z jednej strony rząd niemiecki areszt kładzie na statki minerskie, zbudowane przez niemieckich fabrykantów dla Rosji; w imię świętej neutralności!—ma się rozumieć; z drugiej wszczynają zawikłania w sprawie marokańskiej. Wprawdzie manifestacyjny pobyt cesarza Wilhelma w Tangerze za pierwszy skutek miał większe zbliżenie się Anglii do Francji i wyprawienie do Fezu dwóch osobnych misyj: angielskiej i hiszpańskiej, które mają poprzeć domaganie się przez p. Tallandier reform marokańskich. Sztuka niemiecka jednakże się udała. Jednocześnie bowiem pisma niemieckie domagają się oddania sprawy marokańskiej na rozważenie, nanowo,

osobnej dyplomatycznej konferencji międzynarodowej, a w Fezie poseł francuzki otrzymuje odpowiedź rządu sultańskiego, że reformy w Maroku, jakich żąda rząd francuzki, mogą być wprowadzone tylko w razie zgody wszystkich większych mocarstw. A przynosi też telegraf wiadomość, iż cesarz Menelik, który dał francuzom koncesję na wybudowanie kolei od stolicy Abisynji do brzegu Śródziemnego morza, poczyni coś kręcić...

Francuzcy prawodawcy tymczasem, obrzucając, jakby po drodze, wyrzutami p. Delcassé'go za jego politykę marokańską nie dość zręczną, nie decydują się zwrócić całej swojej uwagi na sytuację zewnętrzną, bardzo jednak w tym momencie poważną. Wielka waśń wewnętrzna pochłania ich całkowicie niemal. Trzy pierwsze artykuły projektu prawa o rozdziale państwa i kościoła zostały zawołowane w parlamencie, a obecnie kruszą się kopje, ścierają zdania o artykule czwarty, dotyczący niejako dóbr kościelnych. Tu zaś p. Jaurès rozłączył się na chwilę ze swoimi kompanami. Ci chcieliby obrać księży do nitki, p. Jaurès radby jednak księżom coś zostawić. O, niewiele. Wszystkiego 225 franków rocznie na parafję, więc jakieś 75 rb. I to przeszło. Ale radykalisci i socjaliści marszczą się okropnie na p. Jaurésa i obiecują tę małą klęskę powetować sobie zaraz przy 6 artykule, który to artykuł ma uczynić sędziego koronnego arbitrem pomiędzy proboszczem a biskupem. Sąd więc ma orzekać, ażali taki to l'abbé Duval lub l'abbé Dubois dobrym jest katolikiem lub nie. Otworzyła się sesja rad departamentalnych. Niektórzy spodziewali się, że kraj wypowie przy tej okazji swoje zdanie w sprawie rozdziału państwa i kościoła ustami radców departamentalnych. Ale rady departamentalne się nie kwapią zbyt. Smuci to bardzo radykalistów, ale nie pociesza i katolików. Dowodzi zaś, że krajowi sprawa ta wcale nie wydaje się tak nagłą, ani tak palącą, jak prawodawcom, zasiadającym w pałacu burbońskim.

Transwaal otrzymał wreszcie swoją autonomję i swoją konstytucję. Boerowie ją krytykują, głównie ustami jen. Botha, podnosząc pewne jej braki. Główny zarzut—to nieprzyznanie Oranji praw, jakie otrzymują dziś transwaalczycy. Deputowani przyszłej izby transwaalskiej mogą w niej przemawiać po holendersku, ale za uprzednim zezwoleniem przewodniczącego; jest to czysta, i pewnie mało potrzebna, formalność, boć takiego pozwolenia nigdy się nie odmówi... Jen. Botha domaga się takiej dla Transwaalu konstytucji, jaką posiada Kanada.

Interim.

WOJNA.

Petersburg, 28 kwietnia (11 maja).

Uwaga całego świata jest zwrócona w tej chwili na morze Chińskie, gdzie lada dzień mogą zajść wypadki, których następstw dziś nikt przewidzieć nie jest w stanie. Wiadomości o ruchach trzech eskadr wojennych, znajdujących się na tem morzu, nie odznaczają się ścisłością. O eskadrze japońskiej admirała Togo wprost nie ma żadnych wieści, tylko przypuszczać można, że stoi ona w którymś z portów na południowym brzegu Formozy, nie dając zresztą znaku życia.

Admirał Rozestwienski przechodzi z jednego do drugiego portu francuzkiego w Kochinchinie, czem sprawia niesłychane kłopoty dyplomacji. W portach tych stoi on zazwyczaj po kilka dni, naprawia i porządkuje statki, zaopatruje się spokojnie w węgiel, póki poseł japoński nie zaprotestuje w Paryżu. Zaczynają się pertraktacje. Rząd francuzki wyraża powątpiewanie o wiarygodności faktów, komunikowanych przez Japonję i żąda wyjaśnień od swoich gubernatorów.

Swoją drogą admirał rosyjski załatwia swoje interesa, jak mu się podoba, co doprowadza prasę japońską do najwyższego rozdrażnienia. Żądania sekwestru francuzkich statków handlowych, blokady portów, wydania wojny Francji sypały się przez cały tydzień jedno po drugim. Ponieważ znane przymierze zobowiązuje Anglję do niesienia pomocy Japonji w razie, gdyby ta miała przeciw sobie związek mocarstw, więc sprawę wzięły gorąco do serca dzienniki angielskie; słowem, położenie Delcassé'go nie należało ani do łatwych, ani do przyjemnych.

Gdy admirał Rozestwienski krąży po morzu Chińskim, przerzucały z miejsca na miejsce przez dyplomację, od południa dąży z całym pośpiechem, na jaki są zdolne jego opancerzone olbrzymy, admirał Niebogatow. Przez cały tydzień telegraf powtarza do znudzenia taką zwrotkę: «eskadry połączyły się, nie połączyły się, połączenie nastąpi jutro».

Wielka to zagadka dla statystów, dlaczego admirał Togo nie wyruszył na spotkanie przeciwnika i nie zaatakował eskadry admirała Rozestwienskigo, zanim ten otrzymał posiłki, jakie mu prowadzi admirał Niebogatow? Do różnych wersji, mających objaśnić tę beczynność, przybywa obecnie jeszcze jedna. Flota japońska podczas starć z eskadrą arturską, poniosła straty większe znacznie, niż przypuszczano w Europie, a karna prasa japońska

umiała je ukryć. Jak donosi «Localanzeiger», pancernik «Jaszima» wpadł na miny w pobliżu Dalniego i odniósł tak znaczne uszkodzenia, że musiał stanąć na mieliźnie. Statek «Mikaza» w bitwie pod Portem Artura został uszkodzony miną japońską, a pancerniki «Szikiszima» i «Fucszima» zostały w dokach aż do stycznia, nie mogąc naprawić wszystkich swoich uszkodzeń. Ucierpiały też niemało w bitwie 28 lipca japońskie krążowniki. Jeżeli te wiadomości są prawdziwe, admirał Togo rozporządza tylko czterema pancernikami przeciw ośmiu pancernikom admirała Rozestwińskiego. Ma on nadto jeszcze trzy pancerniki mniejsze, których zadaniem jest właściwie obrona wybrzeży, ale wysłanych pomimo to na Daleki Wschód i mogących w razie potrzeby przeważać szalę. Pomimo znanych artykułów kapitana Klado, pomimo tego wszystkiego, co się pisało i pisał o sile floty rosyjskiej i japońskiej, zdaje się, że w tej chwili nikt nie jest w stanie powiedzieć stanowczo, kto rozporządzać będzie w boju większymi siłami: Togo czy Rozestwiński? Specjaliści nawet nie dają odpowiedzi decydującej.

Pewną niespodziankę sprawiła eskadra władywostocka, o której istnieniu podobno już wszyscy zapomnieli; zaczyna dawać znaki życia. U brzegów Japonii, niedaleko od przylądka Sutsuki, pokazały się torpedowce władywostockie pod wodzą kapitana barona Radena, spaliły jeden statek żaglowy większych rozmiarów, mający 1,700 tonn, a drugi wyprawiły, jako trofeum, do Władywostoku. Ruch torpedowców zapowiada może akcję czynną krążowników władywostockich, a niektórzy przypuszczają, że podążą one na spotkanie admirała Rozestwińskiego.

W Mandżurji wszystko bez zmian. Pojawiły się wiadomości, twierdzące, że japończycy zaczynają poruszać się naprzód. Jenerał Liniewicz telegrafuje, że odbył przegląd wojsk, które co tylko przysły na Daleki Wschód, i konstatuje, że znalazł je we wzorowym porządku.

Chor.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

ZABURZENIA SOCJALISTYCZNE.

Niezwykle upartemi, licznymi i groźnymi przepowiedniami poprzedzony był tego roku dzień 1 maja. Od rana też panowała w Warszawie cisza i zrazu jakby martwota. Pisma ranne nie wyszły. Sklepy się nie poctwierzały. Przechodniów było

na ulicach bardzo mało aż do godziny jedenastej, gdy w wielu punktach miasta poczęły się zbierać grupy robotników. Patrole wojskowe i kozacy, wspólnie z policją, usiłowali nie dopuścić do zorganizowania się wielkich zbiorowisk i do utworzenia manifestacyjnych pochodów z rozwinięciem czerwonych sztandarów. Wkrótce też wybuchły starcia, i te w niektórych miejscach przybrały charakter bardzo krwawy. Pierwszy strzał padł ze strony Karola Szonerta, 19-letniego b. ucznia, który wystrzelił dwukrotnie do stójkowego, gdy ten chciał aresztować kogoś, rozdającego proklamacje. Było to na rogu Wroniej i Chłodnej o g. 11. Około godz. 12 w południe tłum starł się z policją na Nowolipkach, przyczem strzelano z obu stron. Większe starcie nastąpiło w Alejach Jerozolimskich, gdzie parotysięczny tłum spotkał się z oddziałem wojska. Tu pierwsze strzały, wedle relacji drukowanych, padły ze strony wojska. Zabito tu 31 i raniono około 50 osób. Starcia zdarzyły się w ciągu dnia jeszcze w ośmiu różnych punktach, przyczem w ostatnim, na Pradze, przy składach monopolowych, zabito 4 demonstrantów.

Około godz. 10 wieczorem, przy dworcu kolei wiedeńskiej, rzucono bombę na ciągnący patrol; wybuch był straszliwy, słyszano go w połowie miasta; raniła ona stójkowego, trzech kozaków, zabiła trzy ich konie i zraniła jeszcze p. Stefanję Kowalską, nauczycielkę muzyki, Julianę Koperską, szwaczkę, p. Z. Turkusa, agenta handlowego, jego córkę i jego syna.

Nazajutrz, 2 maja, nieporządki w Warszawie ograniczyły się do powstrzymania przez tłum na ulicy Dzikiej tramwajów, dążących na Powązki.

Natomiast d. 3 maja Warszawa przeżyła jeszcze jeden dzień trwogi i niepokoju. «Warsz. Dniwn.» opowiada to w charakterystycznych wyrazach:

„Ulegając rozkazowi członków partii socjalno-demokratycznej, która zdecydowała w formie protestu uczcić ogólnem bezrobociem pamięć ofiar nieporządków 1 maja, fabryki, zakłady, warsztaty, większość kupców i magazynów, redakcje pism miejscowych, część restauracji i cukierni zawiesiły od rana swoją działalność“.

To samo pismo donosi, że popyt na czerwone krawaty taki stał się w Warszawie wielki, że sklepy wyprzedzały cały swój zapas.

Grono obywateli, złożone z pp.: Piotra Drzewieckiego, Edwarda Gejzlara, St. Majewskiego, Edw. Natanson, Gustawa Szmajkego i Stefana Szyllera, udało się w dniu 5 maja do prezydenta miasta z następującym przedstawieniem:

„Ponieważ przy obecnym nastroju umysłów, wywołujących ustawiczne niepokoje, klęska ekonomiczna, dotykająca szerokie warstwy ludu, nieustannie się wzmacnia, przeto deputacja prosi prezydenta miasta, aby zechciał dołożyć swych starań ku przywróceniu normalnego życia gospodarczego. W tym celu, aby należycie wyświecić sprawę wypadków d. 1 maja, delegaci proszą prezydenta o zwrócenie się do J. E. głównego naczelnika kraju w kwestji zarządzenia jak najściślejszego śledztwa“.

Prezydent obiecał to przedstawienie poprzeć.

Na prowincji większe zaburzenia miały miejsce w Łodzi, Kaliszu, Częstochowie i Łomży.

W Łodzi duża część fabryk stanęła od rana w d. 1 maja i tramwaje przestały kursować od południa, a sklepy pozamykano wszystkie, oprócz spożywczych. Manifestacje socjalistyczne odbyły się na rynku Gajera, na Bałutach i w pięciu innych punktach miasta. Silne patrole wojskowe krążyły po mieście do późnej nocy.

W d. 3 maja, podczas nabożeństwa majowego w kościele św. Krzyża o g. 8 wieczorem, na cmentarzu poczęto strzelać w powietrze. Wywołało to popłoch w świątyni, który jednakże księża Siedlecki, Brendsznajder zdołali zażegnać. Parę kobiet dostało ataku nerwowego tylko. Jednakże kiedy lud wychodził z kościoła, poczęto doń strzelać i tym razem, jak mówi «Rozwój», «od strony ulicy». Ucierpiało 13 osób, będących na cmentarzu i dwie na ulicy, mianowicie Aleksy Roniew i Semofon Durnow; wszyscy — ranni. Ks. kanonik Szmidel pojechał do Warszawy z raportem dla arcybiskupa; była kwestja, czy kościół św. Krzyża zamknąć, ale, że krew polała się na cmentarzu, a nie w kościele, uznano, iż rekonsekracja jego jest niepotrzebna.

Podczas rozruchów w Łodzi zabito 8 osób, a raniono kilkanaście, wedle relacji «Warsz. Dniwn.»

W Kaliszu, w dniu 1 maja, odbyła się procesja do kościoła św. Wojciecha na przedmieście. Z procesji tej odłączyła się grupa do 200 osób i poczęła, strzelając na wiat, śpiewać rewolucyjne pieśni. Doszedłszy do restauracji «Strzelnica», grupa ta rzuciła się na policję i zraniła dwóch policjantów i zbito paru żandarmów; gdy pośpieszył na pomoc bitym patrol wojskowy, przyjęto go kamieniami i strzałami, które zraniły oficera i paru szeregowców; wtedy patrol dał ognia i zabił jedną kobietę i zranił dwóch mężczyzn.

W dniu 5 maja odbył się uroczysty pogrzeb tej kobiety przy udziale tłumów; na trumnie jej złożono mnóstwo wieńców; pozwolono

porządek utrzymywać straż ochotniczej ogniowej i usunięto na ten czas policję.

Kaliski gubernator, hr. Nowosiłcew, wydrukował w «Gazecie Kaliskiej» komunikat, w którym stwierdza, iż dwa razy inicjatorem strzałów był tłum.

„Podczas strzałów — pisze — niestety, uszkodzoną została figura św. Józefa. Czyje strzały trafiły w figurę, t. j. czy ze strony napadających, czy też broniącej się policji, do tej pory nie wyjaśniono, lecz nie podlega żadnej wątpliwości, że jak jedna, tak i druga strona nie miały rozmyślnego zamiaru strzelać do czczonego pomnika i kościoła“.

Wzywając w końcu ludność do spokoju, wyraża przekonanie, iż nieporządku «wywołało grono kilkudziesięciu łobuzów».

W Częstochowie wreszcie zaburzenia poczęły się w dniu 29 kwietnia. Tłum robotników, z kobietami na czele, z huty «Raków», szedł ulicą, gdy zagroził mu drogę oddział wojska. Gdy tłum rozejść się nie chciał i kamienie poczęły latać w powietrzu, wojsko dało ognia; czterech robotników zabito i kilkunastu raniono.

W Łomży 1 maja znaleziono nad ranem 4 czerwone sztandary, w rozmaitych miejscach zawieszone, z napisem: «Niech żyje wolność!» Demonstracje robotnicze odbyły się w spokoju. W dniu 3 maja, jak pisze «Warsz. Dniwn.»,

„rano, po za miastem, w miejscu, gdzie w r. 1864 wykonano wyrok śmierci na kilku powstańców, policja znalazła krzyż z tablicą blaszaną, na której znajdował się napis w języku polskim: „poległym za ojczyznę!“ Około krzyża zebrała się młodzież“.

Parokrotnie zbierające się tłumy rozchodziły się na wezwanie policji i widząc siłę zbrojną; zebrały się w końcu na cmentarzu, gdzie wygłaszano mowy i śpiewano «Czerwony sztandar». Policja otoczyła cmentarz i aresztowała wszystkich mężczyzn, tam będących, z których 82 zatrzymano, a innych uwolniono.

W Płocku 1 maja było bezrobocie robotników, bez wypadków żadnych. W Siedlcach również 1 maja było spokojne bezrobocie.

W Radomiu 1 maja wysadzono w powietrze dynamitem słup telegraficzny.

Pisma warszawskie wydrukowały o zaburzeniach socjalistycznych dłuższe i krótsze, energiczniejsze i miększe komentarze. Energicznie odzywa się o zaburzeniach tych «Dziennik dla Wszystkich». Przypomina on, iż już styczniowe i lutowe niepokoje wypłoszyły zamożniejszą ludność z kraju, wytworzyły zastój w przemyśle, pomnożyły bezprzykładnie nędzę.

„I wszystko to idzie crescendo z jakimś dziwnym, upornym fatalizmem, jakby pod hasłem: „Im gorzej — tem lepiej!“

Sprawy te same porusza «Gazeta Polska» w artykule, zatytułowanym: «Przeciwna struna». Powstaje ona wymownie przeciwko propagowanemu bezrobociu powszechnemu. Jest to nonsens z ekonomicznego stanowiska. Jest to nonsens i jako narzędzie polityczne. Ten «paraliz polityczny» nie da się przeprowadzić bez dokonania gwałtu na tych, co są innego zdania i bez wyrządzenia krzywdy tym, co bez pracy z głodu ginąć muszą.

„Jakoż te dwa warunki powtórzyły się i teraz. Były groźby i były krzywdy. Pod naciskiem groźb zaprzestawano robót i zamykano sklepy; z uczuciem krzywdy ubodzy ludzie porzucali swoje zajęcia. Byliśmy świadkami złorzeczeń i ubolewań w pośród wszystkich warstw ludności, i można bez przesady powiedzieć, iż ogromna większość mieszkańców miasta miała to bolesne uczucie, że sama ona, i jej interesy, i jej losy są dla kogoś przedmiotem lekkomyślnej igraszki, której żadne względy i żadne motywy usprawiedliwić nie są w możności“.

Kto i w jakim celu narzucał nam bezrobocie powszechne? W to «Gazeta Polska» wchodzić nie chce. Zaznacza tylko z ulgą, że ludzie mają już tego przymusu dosyć. Protest się podniósł, i nie tylko w myślach, bo i w czynach. Bezrobocie tym razem nie było powszechne.

„Nie wszyscy teraz pozamykali sklepy, nie wszystkie warsztaty stanęły, nie wszystkie drożki pozostały w wozowniach. Widzieliśmy cały szereg przykładów, że ubodzy ludzie, nagabywani do porzucenia pracy, odpowiadali nagabującym: Daj mi jeść, to będę świętował — i pracowali dalej“.

Obudziła się zbiorowa świadomość tłumy. Przeblask to pierwszy jej, ale po tem przyjdzie uświadomienie zupełne. I wtedy będzie ludność nasza «zabezpieczona od tego, żeby podlegać woli, której nie uznaje i spełniać zlecenia, które w sumieniu swoim uważa za szkodliwe».

«Słowo» poświęca tej sprawie obszerny artykuł i dochodzi do wniosku, że czas nadszedł pilny, aby szukać najskuteczniejszych dróg wyjścia z położenia, z każdym dniem gorszego.

Środek najprostszy? Byłoby to porozumienie się z kierownikami tego ruchu i skłonienie ich do zaniechania agitacji, stanowczo bezcelowej dla nich, a dla ogółu nieobliczenie szkodliwej. Ale, niestety, środek ten nie może wydać pożądanego owoce. Pozostaje więc jedyna droga wyjścia:

„Zorganizowana w odpowiedni sposób samoobrona tej ogromnej, zdaniem naszym, większości społeczeństwa, która z dążeniami przewrotu społecznego nie ma nic wspólnego“.

Wszystko, coby społeczeństwo

w obecnych warunkach przedsięwzięło — mówi «Kurjer Warszawski» — nie będzie wystarczające, bo nie zdoła sięgnąć do głębi przyczyn i objaśnić całokształtu powikłanych czynników ruchu. O skutecznej walce mówić dopiero będzie można, gdy zaprojektowana już ustawa, regulująca spory między robotnikami a pracodawcami, wejdzie w życie.

„Sprawa wyjdzie wtedy z ukrycia i siłą faktów oddzieli się od motywów postronnych, z którymi obecnie łączy się i wikła we wspólności organizacji tajnej“.

Lekarstwem skutecznym więc, według «Kur. Warsz.», może być jedynie «jawność i wolność rokowań».

Jak widzimy więc — ile głosów, tyle zdań. Ale głosy te już odczuwały się; i w paru z nich czuć energję, świadczącą o pewnej determinacji sił społecznych, które dotąd zużywały się na ból i skargi ciche, a które teraz szukają punktów przyczepu, aby zorganizować się w opór i dać zagrożonym interesom kraju obronę należytą, nareszcie.

Pisma zagraniczne, omawiając te rozruchy, zgodnie kwalifikują je jako owoce czysto socjalistycznej propagandy. Pisma galicyjskie stoją na tem samym stanowisku, co i podczas rozruchów styczniowych w Warszawie: uważają je za nader szkodliwe dla naszych narodowych i społecznych interesów. Dyskusja toczy się jedynie na punkcie stwierdzenia faktu, która strona w Alejach Jerozolimskich dała pierwszy strzał.

Dowiadujemy się z depesz agencji, że komitety partyj socjalistycznych polskiej i litewskiej wydały postanowienia zaniechania bezrobocia i powrotu do fabryk i warsztatów.

PRZEGLĄD PRASY.

Nastąpiły tygodnie — zdarzeń pełne. Omówić ważniejsze fakty, zanotować co uwagi godne, ledwie można, ledwie sił i miejsca w piśmie starczy. I fakty obecnie przez sito się przesiewa i te tylko notuje, co zostały na wierzchu, a więc co grubsze. Nastąpiła jakaś pełnia życia publicznego. W dniu jednym więcej obecnie zdarza się, aniżeli niedawno w miesiącu, w kwartale nawet; tydzień niejeden wydaje się obfitszym od dziesiątka lat niedawnych. Czujemy powinność, jako kronikarze życia bieżącego, z niedokładności naszej tłumaczyć się przed czytelnikami, ale ta niedokładność sama nietylko jest dla nas okolicznością łagodzącą, ale i dla nich pociechą. Czasy, za którymi z piórem na notatniku podążać nie można, zdrowymi są czasami, choć czuć w nich chwilami objawy gorączkowe.

Radosna nowina!—powiada w tytule artykułu p. Pawła Górskiego warszawskie «Słowo». Czekaliśmy wszyscy, mówi p. Górski—i to długie lata, z niecierpliwością, rychło li nam wolno będzie w wyborze religii rządzić się swoim własnym sumieniem, własnym przekonaniem, własną wolą. A lata szły i szły. I pokolenia wstępowały do grobów, jedne za drugimi. «I zdawało się, iż tak upragnionej chwili i my nie dożyjemy».

I podkreślając znaczenie ulg i swobód dla unitów zwłaszcza, pisze p. Górski:

„Ileż to lez osuszy ten Ukaz, ile umysłów uspokoi, ile związków uprawni, ilu dzieciom da należne im prawo obywatelstwa w społeczeństwie. Na skutek słów Cesarzskich, przysła obręcz, najwięcej ścieśniając umysły ludów, w skład Jego państwa wchodzących“.

Redaktor «Kurjera Polskiego» w naczelnym artykule poczyną od obrazu życia, które—już się niemal rozpoczęło. Znikną waśni religijne—maluje—znikną sprawy, które w głębi państwa jatrzyły się niby rany i przez setki lat, «i gorzej niż murem, bo nienawiścią» przedzielały od siebie części jednego narodu.

„I w naszym kraju taka ciężka rana jatrzyła się i krwawiła przez lat kilkadziesiąt. Teraz zagoić się musi“.

Ośmdziesiąt tysięcy ostatnie spisy liczyły «opornych», to jest tych, co się dobrowolnie na męczeństwo wydawali. A ile tysięcy było—słabszych i miększych, ale równie w duży wytrwały?

Te ośmdziesiąt tysięcy

„Przez lata i lata pozbawieni byli Sakramentów świętych, żony ich wobec prawa były nałożnicami, dzieci—bękartami“.

Śluszna zwraca «Kurjer Polski» uwagę, iż ukaz mieć może daleko sięgające następstwa poza granice państwa. Jako ilustrację tej myśli podaje «Kurjer» następujący fakt:

„Korespondent jednego z dzienników moskiewskich bawił w Japonji, przebrany za amerykańczyka. Uderzyła go niechęć do Rosji nie tylko wśród japończyków, ale wśród białych, tam mieszkających. Zdziwiony, pyta jakiegoś misjonarza francuza: — Czemu tak? Zkąd płynie ta niechęć?

— Bo Rosja niema tolerancji — odpowiedział misjonarz“.

I drugi fakt, oba z rosyjskich źródeł podane:

„Znakomity feljetonista Doroszewicz, podróżując po całym Wschodzie, widział wszędzie: w Konstantynopolu, w Grecji, w Egipcie, w Arabji, na Cejlonie — gorące modły za powodzenie japończyków.

— A czemu źle życzyacie Rosji?

— Boimy się jej przyszłości.

— Wszak i teraz jesteście pod obcym panowaniem?

— Ale Anglja szanuje świątynie nasze, Rosja swoją wiarę wszędzie wprowadza“.

Zastanawia się dalej «Kurjer Polski» nad elementami, które złożyły się na ogłoszoną dziś tolerancję wyznaniową. Do historii to należy niewątpliwie. Ale pewne elementy i dziś łatwo dojrzeć. Wola Monarchy to pierwszy z nich i największy. Tolerancyjne poglądy byłego ministra spraw wewnętrznych, ks. Mirskiego, i szeroki a bystry rzut oka na sprawy państwowe p. Wittego odegrały dalej swoją rolę. I wreszcie, mówi «Kurjer Polski»:

„Niewątpliwy wpływ wywarło też stanowisko departamentu obcych wyznań, w którego ręku były wszystkie materiały dowodowe. Na czele departamentu stał wtedy p. Michał Jaczewski, świeżo mianowany dyrektorem kancelarii warszawskiego jenerał-gubernatora“.

Jak na pomniku, kończy «Kurjer», poniżej głównej postaci umieszcza figury jej współpracowników, tak i ze wspomnieniem tej chwili łączyć się będą wyżej wymienione nazwiska.

Pisma rosyjskie obficie drukują rozmaite projekty, jak urządzić przyszłe zgromadzenie reprezentacyjne, a i wśród naszych sfer politycznych tą sprawą gorąco się ludzie zajmują; wyrobił się nawet pewien ściśle skryształizowany pogląd u nas, za którym bardzo wiele grup się wypowiedziało, pragnąc, jako zasady wyborczej, głosowania powszechnego. Przeciwno bezwzględności tej zasady wystąpił z wielką rozważą i umiarkowaniem p. Henryk Konie w warszawskiej «Gazecie Sądowej». W rysie historycznym naszych instytucji reprezentacyjnych politycznych, przypomina, że żadna z ustaw, ani z 1795, ani 1807, ani z 1815 roku nie opierała się na zasadzie powszechnego głosowania. Przechodząc do warunków chwili obecnej, p. Konie wprowadza pisze wyraźnie, że rozmaite względy:

„wraz z najważniejszym, że wszelka stanowczość obca jest prawodawstwu Królestwa, sprawiają, że system wyborczy w naszym kraju musi być powszechny, wolny od wszelkiej kastowości“, ale natychmiast dodaje, iż

„zasada „głosowania powszechnego, równego“, jest owym ideałem, który, jako cel ostateczny, przyświecać powinien“.

A więc mamy tu powszechne głosowanie jako ideał.

Cóż zaś dla terażniejszości?

P. Konie odróżnia prawo wyborcze czynne i bierne. Co się tyczy pierwszego, sądzi on, iż inne ograniczenia cenzusu wyborczego utworzyć należy dla wsi, inne dla miast. Na wsi przeto wyborcą może być każdy, kto skończył lat 21, ma trzy morgi najmniej gruntu, albo posiada elementarne wykształcenie. W miastach: 1) posiadający nieruchomość, 2) zajmujących lokal, z którego opłaca się jakikolwiek podatek pań-

stwowy mieszkaniowy; i 3) wszystkich, którzy otrzymali przynajmniej wykształcenie elementarne.

Jednak do dwóch pierwszych kategorii stosowałyby się warunki umiejętności czytania i pisania. Przytem, powołując się na prawo o równouprawnieniu żydów z d. 24 maja 1862 roku, p. Konie nie radzi zaliczać do posiadających wykształcenie elementarne żydów, umiających tylko w żargonie czytać i pisać. Co się tyczy prawa wyborczego biernego, to tu p. Konie podnosi wymagania bardzo znacznie: reprezentant musi mieć 25 lat i jeszcze średnie wykształcenie.

„Przytoczony system odpowiada, jak mniemamy, zasadzie demokratycznej, opartej na jedynem uprawnionem ograniczeniu, a mianowicie na wykształceniu. To jedno może i powinno ludzi wyróżniać; to jedno może być tedy brane w rachubę przy stanowieniu prawa wyborczego“.

WARSZAWA, 8 maja.

(Obračunek. Reakcja i rezygnacja. Historjografja strajku szkolnego. Ukaz tolerancyjny. O przyszłości ziemstwa).

+ Dni zamieszek i niepokoju minęły. Życie płynie już dalej normalnem tożyskiem. Ale moralne i materialne skutki? ale rezultaty?...

Kilkadziesiąt ofiar, naprowadzonych na kule, bagnety i kolby przez agitatorów, z których nie zginął żaden; wzrost biedy i nędzy wśród tych, którym zamiast chleba, rzucono garść deklamacji i okrzyków, krociowe straty w przemyśle i handlu. Cóż w zysku?... „Dokonałiśmy—powiadają autorowie odezwy—wielkiej demonstracji naszych sił, zmusiliśmy całe miasto do obchodu naszego święta“. Smutny to tryumf! Wznieść pożar we własnym domu—na to siły potrzeba niewiele. Zamknąć sklepy z obawy rozboju—to nie znaczy świętować. Jeżeli zaś chodziło o propagandę czynu—to rezultat jest całkowicie ujemny. Jak słusznie zauważyła „Gazeta Polska“, struna została przeciągnięta. Teror wywołał reakcję. Jeżeli 1 maja całe miasto dało się ogarnąć panice, to we czwartek takich, co powiedzieli: tego już za dużo! było bardzo wielu. A skoro raz przekonano się, że opór bezimiennego komendzie jest skuteczny, to już w przyszłości wywołać powszechną panikę będzie coraz trudniej. Zaniechanie dalszych strajków jest więc cnotą z konieczności. Siewcy popłochu przekonali się, że ma on swoje granice. Odwaga i zdrowy rozsądek zbudziły się nie tylko u kupców i mieszczuchów, ale i wśród robotników. W paru miejscach „rozpedzaczy“ przyjęto okrzykiem: „dajcie nam jeść, panowie ze złotych zegarkami“. Na dobitkę pono wśród zjednoczonych sztabów trzech socjalistycznych organizacji nastąpiło poróżnienie. Jedna z najnowszych odezwy zaleca poniechanie strajków i pojedynczych zamachów, wzywa natomiast do rozbijania całych oddziałów przez uzbrojone kupy...

Nasza prasa—w tak ważnej chwili—nie spełniła swego obowiązku. Gdy powinna była, a mogła mówić swobodniej niż kiedykolwiek—mleczala. Z potępie-

niem metody strejkowej odezwalo się tylko „Słowo“, przeciągnięcie struny stwierdziła *post factum* „Gazeta Polska“, „Dziennik dla Wszystkich“ czynił prasie wyrzuty zbyt gwałtowne, ale, niestety, w gruncie rzeczy słuszne. Dowodzenie, że głos prasy nie znalazłby echa w sferach robotniczych, jest wykrętem. Należało spełnić swój obowiązek bez względu na skutek, a zresztą przemawiać do tych, którzy potrzebowali dyrektywy i otuchy, aby się nie poddawali panice i terrorowi. Zamiast tego, obrano politykę strusia, dając tem jaknajgorszy przykład braku odwagi.

Zaledwie przepłynęła fala odezw socjalistycznych, mamy znowu serję wezwań różnych „Związków“, „Kół“ i „Zjazdów“ w sprawie szkolnej. Jedna z tych odezw twierdzi, że gdy dzieci, wypowiedziawszy walkę szkole rosyjskiej, poparte zostały przez solidarność społeczeństwa, to wystąpienie to zmusiło nas do obradowania nad sprawą szkolnictwa polskiego. Jest to błąd chronologiczny, bo sprawa reformy szkolnictwa w Królestwie podjęta została przez rząd o wiele wcześniej, zaś strejk szkolny wpłynął właśnie na opóźnienie decyzji. Dalej odezwa zapewnia, że „państwo rosyjskie przez czas dłuższy bez szkół w całym Królestwie Polskiem istnieć nie może“ i „dlatego właśnie w chwili obecnej bojkot szkoły rosyjskiej trwać musi w całej swej sile“. Czy państwo może istnieć bez szkół w jednej ze swych części, na to ono samo sobie odpowie, dla nas wszakże ważniejszą jest kwestja, czy naród i społeczeństwo mogą bez szkół istnieć i rozwijać się „przez czas dłuższy“. Należy się spodziewać, że prasa nasza, której już pozwolono wypowiedzieć się za szkołą polską („Kraj“ pierwszy się za nią oświadczył) i krytykować system dotychczasowy, zechce teraz z kolei podjąć kwestję powyższą.

Ukaz o tolerancji religijnej był wielką niespodzianką dla tych, co nie wierzyli w szczerość prac Komitetu ministrów, podjętych w wykonaniu Ukazu 12 grudnia. Wyciągi z odnośnych protokółów obrad Komitetu dochodzą do Warszawy urywkami, w niedokładnym telegraficznym streszczeniu. Ztąd dla czytelników pism warszawskich, a i zakordonowych, jeszcze nie wszystkie punkty są wyjaśnione i wiadome. Pojutrze grono obywateli z arcybiskupem na czele ma zamiar prosić jen. Maksimowicza o przesłanie podziękowania Jego Cesarskiej Mości za udzielone ulgi religijne.

Obywatele, zaproszeni przez senatora Podgorodnikowa do udziału w opracowaniu projektu ziemstw (W. Spasowicz, St. Chelchowski, E. Dobiecki, St. Dzierzbicki, J. Jeziorański, A. Krasinski, St. Łubieński, J. Ostrowski, M. Radziwiłł (syn), A. Suligowski i M. Zamoyski), nie otrzymali dotychczas ani wiadomości, kiedy się posiedzenia komisji rozpoczną, ani też projektu przez władze miejscowe przygotowanego. Tymczasem w różnych kołach kwestja przyszłych ziemstw jest przedmiotem żywych dyskusyj. Rozprawy jednak toczą się nie nad technicznymi szczegółami organizacji, które jeszcze mało komu są znane, lecz przeważnie nad takimi postulatami zasadniczymi, jak: powszechne głosowanie, udział kobiet i t. p. Sporo w tem wszystkiem doktryneryzmu, ale tak w początkach być musi.

Z czasem uwydatnią się punkty ważniejsze i bardziej realne.

N. W.

GŁOS ROZWAGI.

Wysoko, niby fala burzliwa i gniewna, podniosła się u nas w ostatnich czasach myśl radykalna i rozlewem grozi szerokim, a nawet—popłynęła już tędy i owędy po przez wierzch tam rozmaitych. A czemu przyjęcie znajduje u ludzi rozwześniejszego nawet dotąd ducha i spokojniejszego temperamentu? Tłómaczy to „Czas“ krakowski niezłożoną psychologją tych, którzy dali do siebie przystęp niecierpliwości i rozdrażnieniu, podczas kiedy rozwaga, spokój, chłodne zastanowienie tak samo dziś są niezbędne, jak były tydzień temu i rok temu.

„Wszędzie i zawsze krytyka jest łatwiejsza, bo szczęścia i zadowolenia powszechnego niema na ziemi. Zdobywa się je we względnej mierze pracą żmudną i powolną, wśród przeszkód, zawodów, rozgoryczeń, niejednokrotnego cofania się wstecz i częstych zboczeń. Spokoju i warunków uregulowanej egzystencji nie osiąga się też bez wytrwałości i trzeźwości, bez przewidywań skutków“.

Trudno się, w istocie, nieraz jednostce oprzeć fal, która niesie krytykę, a z nią i niecierpliwość, zwłaszcza w przełomowych momentach historii. Ale trzeba. Trudniej jeszcze uczynić to ogółowi, któremu z natury rzeczy dostępniejsza jest krytyka od działania i dla którego „stronnictwa negatywne są daleko popularniejsze od tych, które tworzą dzieła“. Ale to jest konieczne.

A że zło nie zwykło chodzić samo, przyłączyła się do niego i pewnego rodzaju spekulacja.

„Na ludzkiej niedoli i tęsknocie oparty, wyzysk jednostek podsycza tylko niezadowolenie i skargi, aby wzrósł na nich w siłę i własne zdobyć korzyści. Spekulantów takich mieliśmy zawsze, dzisiaj jednak mnożą się ich szeregi w sposób, wywołujący poważną troskę i niepokój. Wszystkimi szczelinami wciskają się w rodziny, szkoły, stowarzyszenia, w instytucje zawodowe i publiczne, opanowują prasę, wydają tysiące broszur, macą pojęcia, zaciemniają wzrok, stają się panami dusz i umysłów“.

„Czas“ nie ma zamiaru „retoryką zwiększać niebezpieczeństwa“, wskazuje tylko na fakty wciągania w gorączkowe życie polityczne młodzieży, od dziesięcioletnich dzieci, na popychanie tłumów całych ku rewolucyjnym przepaściom, na „pochwale skrytobójczych wyroków śmierci“, na „jawne propagowanie zbrodni, która ma cel uświęcić“. Nigdy nie było tylu broszur, mów, odczytów, zebrań, gdzie się myśl radykalną rzuca i rozpowszechnia, co dziś, w czasie,

„który, przez tragiczny kontrast dziejo-

wy, wymaga właśnie największego spokoju i trzeźwości“.

Krakowski organ pisze o tem w tym celu, aby „wygodnych wydobyc ze skorup, czujnych zdwoić baczność i ostrożność“, aby „obudzić publiczne sumienie“ wreszcie. Niechaj wszyscy zadadzą sobie pytanie:

„dokąd zawiedzie społeczeństwo nie tamowana propaganda, aprobująca to, co etyka i kultura uważa za zbrodnię i upadek ludzkiej godności?“

Hazard to jest—powiada „Czas“, gra, która grozi „porwaniem w odmęt wszystkich zdobytych już dóbr dla niepewnego jutra“. I przeciwstawia krakowski dziennik niepewnym szansom wszelkiej gry, niezawodne zdobycze, jakie daje spokojna i wytrwała praca. Głos ten jest jeszcze jednym echem niedawno nanowemu rzuconego hasła: „do pracy“, hasła, które obiecuje niezawodnie—zdrowie, a z niem i przyszłość.

+ Dnia 10 maja, o godz. 11 zrana, deputacja z pięćdziesięciu osób z różnych warstw społecznych polskich, z J. E. arcybiskupem na czele, przysłała do b. zamku królewskiego z prośbą do p. naczelnika kraju o złożenie u stóp Tronu wyrazów wdzięczności za Ukaz Najwyższy o swobodzie wyznaniowej. Deputacja przyjęta była w sali portretowej przez jen. Maksimowicza. J. E. arcybiskup Popiel przemówił po francuzku w imieniu deputacji, a p. naczelnik kraju, po francuzku również, odpowiedział, iż rad jest bardzo, że może przedstawić do Tronu wyrażenia uczuć arcybiskupa, duchowieństwa i reprezentantów polskiego społeczeństwa. Zaraz potem p. naczelnik kraju przyjął przedstawicieli gmin miejscowych ewangelicko-augsburskiej, superintendenta ks. Bursche, i ewangelicko-reformowanej, ks. Diehla, i pp. Gąsiorowskiego i Loewiego.

+ W dniu 10 maja p. naczelnik kraju przyjmował na długo trwającej audjencji ośmiu reprezentantów społeczeństwa, którzy przed kilku dniami porozumiewali się już z p. prezydentem miasta w sprawie wypadków 1 maja. Przedstawiciele oznajmili, że społeczeństwo jest poruszone przez środki administracyjne, rezultatem których była tak wielka liczba ofiar; proszą oni o wyznaczenie osobnej komisji z udziałem przedstawicieli społeczeństwa, w celu rozpatrzenia działań organów, strzegących bezpieczeństwa publicznego. P. naczelnik kraju odpowiedział, że zwrócenia się do siły zbrojnej było rezultatem zachowania się tłumu, z którego padły pierwsze strzały, na które patrol odpowiedział strzałami, i że w starciach podobnych ofiary są nieuniknione. Żałuje tych ofiar serdecznie. Uważa jednak za obowiązek przypomnieć, iż ludność zawczasu była przestrzeżoną o możliwości użycia siły w celu rozproszenia tłumu. Komisji śledczej z udziałem przedstawicieli społeczeństwa naznaczyć nie może, bo śledztwo jest już ukończone; gdyby kto z poszkodowanych albo naocznych świadków zechciał jednak zakomunikować fakty niezawodne nadużyć, stwierdzając je swym podpisem i adresem, to fakty te podane będą rozpatrzeniu.

+ W Chęcinach spaliło się 234 domy, a mnóstwo mieszkańców zostało bez dachu. W Warszawie tworzy się komitet pomocy.

+ Komitet do walki z cholera, złożony z urzędników, księży i obywateli, pod prezydencją jen. Bibikowa, zyskał zatwierdzenie.

+ **Ober-policmajster warszawski**, bar. Nollen, zaprzecza w pismach polskich pogłoskom o swej dymisji.

+ **Unici**, zamieszkali w Warszawie, starają się o przywrócenie im dawnej świątyni gr. katolickiej oo. Bazylianów w Warszawie. Do magistratu warszawskiego wpływają prośby dzieci z małżeństw mieszanych o przepisanie ich na wiarę katolicką.

+ **Postanowiono** znieść specjalną komisję czasową przy jen. gubernatorze warszawskim, która rozpatrywała prawa miejscowe Królestwa.

+ **Prezydent m. Warszawy** złożył jen. gubernatorowi projekt reformy cechów rzemieślniczych.

+ **Dr. Jan Piltz**, znany psychiatra, brat naszego redaktora, mianowany został profesorem na katedrze chorób nerwowych w uniwersytecie Jagiellońskim. P. Jan Piltz kształcił się w zawodzie swoim na szwajcarskich uniwersytetach, był asystentem prof. Forela i prof. Martina i zastępcą dyrektora wielkiego zakładu dla objętych pod Lozanną. Jego odkrycie pewne znane jest w świecie naukowym jako «refleks Piltza». Ostatnio był ordynatorem w szpitalu na Pradze.

+ **W odpowiedziach** prawnych udziela «Oświata» następującej wskazówki włościaninowi: W myśl aneksu do art. 897 ust. celnej (Zbiór praw Cesarstwa, t. VI, wyd. 1892 r.) włościanom gmin pogranicznych wydają się bezpłatnie 8-miesięczne pasporthy zagraniczne. Jeżeli więc jakabądź władza żąda za taki pasport opłaty, to jej żądanie jest niesłuszne.

+ **Po powołaniu** przedstawicieli fabrykantów warszawskich do komisji ministerstwa skarbu, odradującej nad kwestją robotniczą, prosili o takie samo powołanie przemysłowcy z Zagłębia dąbrowskiego, Sosnowca, Łodzi i Lublina i otrzymali odpowiedź przychylną.

+ **W Warszawie** znajduje się 3,137 małych warsztatów, w których pracuje 9,352 czeladników i 5,750 terminatorów, a które mają obrót roczny, wynoszący 13,682 tys. rubli.

+ **Warszawskie Tow. rolnicze**. Zmianione na Towarzystwo, warszawskie stowarzyszenie rolnicze odbyło d. 5 b. m. pierwsze posiedzenie, na którym wybrano na prezesa M. hr. Zamoyckiego, a na wice-prezesa p. St. Dzierżbickiego. Zebranie postanowiło utworzyć sześć sekcji: rolniczą, hodowlaną, przemysłu rolnego, ekonomiczno-statystyczną, drobnego gospodarstwa i przemysłu ludowego, oraz leśną.

++ **Z Łodzi**. Na ostatnim posiedzeniu sekcji technicznej łódzkiej uchwalono wystąpić z memorjałem do jen. gubernatora warszawskiego w sprawie wznagającej się między i spodziewanej epidemii, prosząc o utworzenie komitetu obywatelskiego i o rozpoczęcie robót publicznych. Dr. Polak, obecny na tem zebraniu, przytoczył cyfry, wykazujące, że Łódź na cele sanitarne wydaje stosunkowo prawie pięć razy mniej, niż Warszawa. — Z sumy 200 tys. rb., przeznaczonych na walkę z cholera, magistrat łódzki wydaje połowę na samą budowę baraków cholerycznych, płacąc za grunty aż 70 tys. rb. Dziwna gospodarka! — Na ogólnem zebraniu Tow. kolei elektrycznej miejskiej stwierdzono, że czysty zysk wynosił w r. z. 540 tys. rb., z czego wyznaczono na dywidendę 6 proc. — Rzeźnicy łódzcy żądają ustanowienia taksy na mięso, ponieważ żydzi tworzą syndykaty celem sztucznego wyśrubowania cen. — «Goniec Łódzki» z d. 1 b. m. zaczął wychodzić dwa razy dziennie. — «Łodzer Zeitung» odwołuje swą wiadomość, powtórzoną w «Kraju», o dymisji prezydenta miasta. — Wybuchło bezrobocie piekarzy. Mieszkańcy bez chleba. Niektórzy sami pieką sobie chleb. Do piekarni Lipińskiego, która niezastrejkowała, wtargnął tłum 40 czeladników i oblał nafią zacyzione ciasto. — Teatr polski nie

robi tu świetnych interesów, a z niemieckim jest jeszcze gorzej; dyrektor Rosenthal rozwiązał trupę jeszcze przed świętami, a wielu jej członków występuje sędownie o wypłatę zaległej gazy. *Argus*.

++ **Z prowincji**. W Kielcach odbyło się pierwsze posiedzenie komisji sanitarnej, na którym postanowiono założyć specjalny szpital i poczynić szereg przygotowań do walki z cholera. — Dotychczasowy prezydent Radomia został prezydentem Lublina. — Tow. kred. ziemskie wydało w r. z. 3,231 tys. rb., jako pożyczki na majątki w gub. kaliskiej. Tow. kredytowe miejskie w Kaliszu wydało 128 tys. rb., jako pożyczki na nieruchomości. — Płock liczył w r. z. 30 tys. mieszkańców, z czego katolików 16,400, żydów 11,700, prawosławnych około tysiąca i tyłuż ewangelików. — Gmina ewangelicka we Włocławku, potrzebując figury terrakotowej do kościoła, dość znacznej wartości, odrzuciła korzystniejszą ofertę fabryki charlottenburskiej i zamówienie powierzyła miejscowej fabryce. — «Kurjer Sosnowiecki» zwraca uwagę na niewłaściwość wielu fabryk w Sosnowcu, które umieszczają wyłącznie w języku niemieckim napisy, objaśnienia i t. d. na rysunkach warsztatowych, mimo że robotnicy nie znają tego języka, wskutek czego zdarzają się częste pomyłki. — Cena mieszkań w Sosnowcu spadła o 30 procent. — Baszta starożytnego zamku w Łęczycy grozi niebezpieczeństwem runięcia. — W Zdunskiej Woli władza opieczętowała księgi kasy posagowej, celem przeprowadzenia ścisłej kontroli co do stanu funduszów. — «Kurjer Sosn.» oblicza, że na zaspokojenie koniecznych wymagań sanitarnych w Sosnowcu potrzeba 50 tys. rb. i radzi wystąpić do władzy o nałożenie w tym celu podatku dochodowego od fabrykantów, którzy są przeważnie cudzoziemcami. Gazeta oskarża ich, że dobrowolnie nic nie dają, że «bawia się w bezwzględnych satrapów i kładą ciężką rękę na wszelkie dążenia do światła, do kultury, do dobrobytu». — Unici powiatów bialskiego i konstantynowskiego zwrócili się do proboszczów prawosławnych z zapytaniem, czy mogą zapisać dzieci jeszcze nieochrzczone, na inne wyznanie; otrzymali zaś odpowiedź, aby z tem poczekali jeszcze czas jakiś. — Według sprawozdania centralnego komitetu statystycznego, unicy w gub. lubelskiej stanowią 55 proc. ludności pow. hrubieszowskiego, 45 proc. tomaszewskiego, 39 — chełmskiego, 33 — biłgorajskiego, 21 — zamojskiego, 11 — krasnostawskiego, 8 do 1 — pozostałych powiatów; w siedleckiej: 57 proc. włodawskiego, 54 — bialskiego, 50 — konstantynowskiego, 35 — radzyńskiego; w suwalskiej: 22 proc. augustowskiego, 1 — sejneńskiego, oraz 10 proc. powiatu łomżyńskiego.

O NASZYCH SPRAWACH.

[List prof. Kariejewa do «znajomych» polaków. Altruizm, czy egoizm narodowy? Poglądy «Rusi». Narodowa demokracja i jej program w oświeceniu «Prawdy». Jeszcze o zjeździe rosyjsko-polskim w Moskwie. Czy kwestja polska jest międzynarodową, czy sprawą polityki wewnętrznej?]

Zabrał głos w kwestji polskiej prof. Kariejew. W artykule swoim powiada na wstępie, że należałoby go wydrukować w jakimś piśmie polskim. Nie czyni tego jednak dla wielu powodów. Zamieszczając go w jakimś piśmie warszawskim, nie byłby pewien, czy ukaza się w druku frazesy najbardziej wydatne. Ogłaszając go zagranicą, wiedziałby napewno, że go nie przeczytają

w Królestwie, pisze więc po rosyjsku, gdyż:

„jak słyszałem ostatnimi czasy, rosyjska prasa perjodyczna cieszy się w polskich krajach powodzeniem szczególnem, jakiego, naturalnie, nie zaznała w owe czasy, gdy monopol na wypowiedanie zdań rosyjan w sprawie polskiej posiadało niemal niepodzielnie jedno tylko „Now. Wremia“.

Prof. Kariejew zawiódł się nieco, bo na artykuł jego nie zwróciła prasa nasza dotąd uwagi. Śpieszymy zapełnić tę lukę.

Prof. Kariejew ma do powiedzenia polakom właściwie dwie główne prawdy: 1) że sam prof. Kariejew i rosjanie, dzieląc jego poglądy, zapatrują się na kwestję polską i zapatrywać powinni z punktu widzenia *etycznego*, a nie *politycznego*, i 2) że z tego punktu zapatrują się na kwestję polską w Rosji wszyscy myślący postępowo i liberalnie; w Rosji nie ma nacjonal-liberałów; polacy powinni wiedzieć i pamiętać o tem.

„Tylko wśród ludzi, należących do obozu postępowego, mogą polacy znaleźć uznanie dla swoich praw narodowych, gdyż uznanie to jest prostym wynikiem naszych zasad, a nie ustępstwem tymczasowem, mającem znaczenie nagrody za pomoc przyobiecaną, lub za coś w tym rodzaju. Polacy powinni to wiedzieć“.

Prof. Kariejew objaśnia ściśle i zrozumiale, jaka jest różnica między punktem widzenia *etycznym* a *politycznym*. Pierwszy kieruje się wyłącznie zasadą: «nie czyń tego drugiego, co tobie niemiło», dlatego też «nasz stosunek do polaków powinien być całkowicie niezależnym od ich przekonań socjalno-politycznych i kwestji, jaką pozycję mają oni zająć względem ruchów współczesnych w Rosji. Musimy uznać, że dążności narodowe polaków powinny być uwzględnione nie dlatego, że te lub inne koła polskie podzielają nasze zasady i mogą się stać użytecznymi sprzymierzeńcami, ale dlatego, że jest mowa o naturalnem prawie indywidualnych osobników, stanowiącychową jednostkę...»

W naszym zmaterializowanym, praktycznym wieku, prof. Kariejew stara się nie tylko być idealistą, ale przekonać nas, że są czynniki w społeczeństwie rosyjskiem, gotowe nas popierać z pobudek idealistycznych, dlatego, że uciskać inną narodowość jest niemoralnem.

«Rus» niedawno próbowała scharakteryzować partje polityczne, działające obecnie w Królestwie, ocenić przytem ich znaczenie i siłę. Z trzech głównych stronnic: ugodowego, socjalistycznego i narodowo-demokratycznego, «Rus» nadaje specjalne znaczenie temu ostatniemu. Warszawska «Prawda» ma coś o tem do nadmienienia. Jej korespondent petersburski pisze:

„Czytelnikom „Prawdy“, siedzącym

w widowni, świezo odegrana w teatrze „Ruś“ bluetka p. t.: „Programy polskie“, mogła się wydać całkiem niezrozumiałą. Bo w jakim celu reżyserja wystawiła sztukę, w której tak oczywiście „przewartościowano“ nasze stronnictwa? Żkąd w niej główna rola poważna dostała się narodowemu demokracji, który dotąd był uważany w prasie rosyjskiej za pana Jowialskiego, a nagle wyrósł na Ilję Muromca“.

I dalej korespondent „Prawdy“ tłumaczy przyczyny takiej omyłki:

„Prasa rosyjska nie wyhodowała sobie w Królestwie Polskiem korespondentów, którzyby gruntownie i bezstronnie badali jego życie, bo tacy ludzie i takie roboty nie były jej dotychczas potrzebne. Potrzebni byli tylko osobliwego gatunku wywiadowcy i bajkopisarze, którzy dziś, o ile nie znaleźli zajęcia poza dziennikarstwem w kierunku śledczo-twórczym, obsługuja już tylko „Swiet“, „Mosk. Wiedom.“, „Now. Wremia“ i kilka podobnych interesów. Gdy więc teraz i w naszym społeczeństwie wzmocniło się tętno krwi i wystąpiły objawy godne uwagi, prasa rosyjska pragnęłaby je wyławiać, a nie mając własnych, stałych, rzetelnych informatorów, posługuje się albo przygodnymi gośćmi wątpliwej wiarygodności, albo komiwojażerami, wyrabiającymi zbyt towarom jakiejś polityczno-społecznej firmy“.

Pisma rosyjskie ogłosiły mowę, którą p. Lednicki otworzył zjazd rosyjsko-polski w Moskwie. P. Lednicki twierdzi na wstępie: „Kwestja polska nie jest zagadnieniem rosyjskiej polityki wewnętrznej, to kwestja międzynarodowa“. I dalej: „Siła jest złym gospodarzem. Wojsko potrzebne jest do obrony granic a nie przeciw własnym współobywatelom. Dajcie nam warunki wolnego rozwoju narodowego, a staniemy pierwsi na waszą obronę z dobrej i nieprzymuszonej woli, nie ze strachu, a z przekonania. Ale czego potrzeba do rozwoju narodowego? Czyż nie dosyć ogólnego równouprawnienia, owych wolności cywilnych i politycznych, które będą gwarantowane przez prawa równe dla wszystkich? Powiem otwarcie: tego dla narodu polskiego za mało i dać coś więcej nietylko nie zaszkodzi, ale będzie pożyteczne dla samego narodu rosyjskiego... Należy się liczyć z właściwościami każdego narodu... Naturalnie, niema mowy o zachowaniu lub niezachowaniu takich praw, które tworzy jedna powszechna zasada, owego *habeas corpus* lub deklaracji praw człowieka, ale sądy, administracja i ustawodawstwo miejscowe, szkoła od niższej do wyższej, prawo samoopodatkowywania się i gospodarstwo miejscowe powinny być oddane rządowi autonomicznemu, w postaci sejmu... Wojsko, finanse państwowe, komory celne, traktaty handlowe i stosunki dyplomatyczne, a również ustanowienie praw politycznych i osobistych po-

winno podlegać rządowi centralnemu, ogólnopństwowemu“.

W. C.

KOMITET MINISTRÓW

o tolerancji religijnej.

Jako dopełnienie Ukazu Najwyższego z d. 17 kwietnia 1905 r. (który wydrukowaliśmy w poprzednim numerze „Kraju“), ogłoszony został „Wyciąg z osobnego dziennika Komitetu ministrów z dni 22. lutego (7 marca) i 1 (14) marca o porządku wypełnienia 6 punktu Imiennego Najwyższego Ukazu z d. 12 (25) grudnia 1904 r., dotyczącego wyznań obcych“. Obszerny bardzo ten wyciąg zawiera przedewszystkiem argumenty i fakty, dotyczące t. zw. „starowierców“, których oddać w aktach urzędowych zabroniono nazywać „roskólnikami“. Urzędowy dokument oddaje duże pochwały społecznym i domowym zaletom tych ludzi, których liczą do dziesięciu milionów i którym Ukaz Najwyższy otwiera obecnie ich świątynie i cmentarze. W wyciągu z dziennika Komitetu ministrów znajdują się obszernie i detalicznie ustępy, regulujące na przyszłość stosunki „starowierców“ do państwa, ujęte w 12 osobnych punktach.

Dalej w wyciągu wspomnianym znajdujemy ustępy, dotyczące wyznania katolickiego i do spraw tych Komitet ministrów przystąpił, poczynając od zwrócenia uwagi na częste, liczne i rozmaite stopnia kary, które w porządku administracyjnym spadały na duchowieństwo katolickie w Królestwie Polskiem i guberniach południowo-zachodnich państwa, szczególnie zaś „za ostatnie lata byłego generał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego“. Te kary powinny być nakładane tylko drogą sądową i minister spraw wewnętrznych powinien znieść wszystkie postanowienia w tym kierunku; gdyby zaś zaszła istotna potrzeba zachowania niektórych, należy je wprzód przeprowadzić przez Radę Państwa.

W poprzednim numerze pisma naszego podaliśmy streszczenie omówienia nieporozumień, jakie zaszły pomiędzy naczelną władzą Królestwa Polskiego a wyższą władzą duchowną w sprawie roli i sposobów egzaminów z języka rosyjskiego alumnów, kończących duchowne seminarja; nieporozumienia te zostają zniesione, władza świecka nie będzie usiłowała wtrącać się nieprawnie w wewnętrzne życie seminarjów duchownych, władzy duchownej tylko podległych, przy czem Komitet ministrów wyraża przekonanie, że zniesienie obecnej instrukcji z roku 1900 nie stanie się przeszkodą ku dalszemu ulepszeniu wykładów przedmiotów rosyjskich w tych seminarjach. Dzięki zniesieniu tej instrukcji, 156 stanowisk parafjalnych na 263 wakanse natychmiast będzie można obsadzić księżmi, którym nie pozwolono pełnić ważnych swoich obowiązków dlatego, iż nie zdali trudnych egzaminów z doskonałej znajomości języka rosyjskiego.

Przechodząc do zmian najbardziej niezbędnych w prawodawstwie i licząc się z podaniami wyższych przedstawicieli duchowieństwa katolickiego i ewangelic-

kiego, Komitet ministrów zastanawia się nad faktem potrzeby zgody administracji przy wznoszeniu kościołów i domów modlitwy; często przedstawiciele administracji nieprzychylnie się odnosili do tej sprawy; jeden ze skutków tego stanu rzeczy—to trudność tworzenia nowych parafij, co wzrost ludności czyni potrzebnym. Uznając ten stan rzeczy za nienormalny z punktu tolerancji religijnej, K. M. sprawę budowy kościołów obcych wyznań zupełnie z pod zależności władz administracyjnych wyjął. Jako warunki wznoszenia tych kościołów powinny być uznane: zgoda odnosnej władzy wyznania obcego, istnienie niezbędnych środków na budowę i utrzymanie kościoła i zachowanie wymagań technicznych ustawy budowlanej.

Gdyby zaś zachodziła potrzeba ograniczeń jakich, w postaci wyjątku, dla niektórych miejscowości państwa, wniesie o to minister spraw wewnętrznych podanie do Rady Państwa.

Komitet ministrów przechodzi następnie do art. 187 i uwagi do niego o ust. spraw. duch. wyznań obcych, nakazujących zamykanie klasztorów w Królestwie Polskiem w wypadkach, gdy liczba zakonników zejdzie do 7 osób. Nietatowe klasztory zamykano w takim razie obowiązkowo, a etatowe po porozumieniu się generał-gubernatora z ministrem spraw wewnętrznych. Obecnie zostało tylko 3 męskich i 8 żeńskich klasztorów, przytem utraciły one znaczenie ognisk propagandy politycznej, jakie miały w szóstym dziesiątku ubiegłego stulecia. Więc K. M. porucza ministrowi spraw wewnętrznych zwrócenie się do Rady Państwa z podaniem o skasowanie wymienionego 187 paragrafu i uwag do niego.

W sprawie nowicjuszków, którzy obecnie do nietatowych klasztorów wcale nie są przyjmowani, a do etatowych tylko w razie zamknięcia wszystkich nietatowych danego zakonu, utworzona będzie osobna komisja i ta przedstawi swoje decyzje Radzie Państwa.

Następny ustęp dotyczy bractw kościelnych. K. M. wyraziwszy niekompletność obowiązującego obecnie prawodawstwa, zwraca szczególną uwagę na fakt, że w Kraju Zachodnim zniesiono w 1866 roku wszystkie bractwa, oprócz jednego tylko, przy kościele św. Anny w Wilnie, które założono w 1638 r. jeszcze dla Niemców-katolików i którego ustawę zatwierdzono w 1876 r. W Królestwie Polskiem zostawiono 731 bractw, założonych przed 30 października 1874 r., po którym to czasie nowych bractw tworzyć nie było można. Jednakże faktycznie bractwa istnieją przy wszystkich kościołach, a kościołów parafjalnych tylko jest 1,872. Więc z górą 1,000 bractw istnieje bez pozwolenia rządu. K. M. nie widzi w tem powodu do obaw, ale sądzi, iż należy ustalić prawodawstwo odnośne, a na to obecnie brak materiałów; zwłaszcza zaś niektóre sprawy, jak przeniesienie w granice państwa cudzoziemskich niektórych bractw i kongregacyj, powinny być omówione. Uczyni to osobna Rada.

Z kolei mowa o języku, w jakim prowadzony ma być wykład religijny innych wyznań w szkołach różnych typów. Pogląd rządu był wyrażony jasno w roku 1903, gdy rozstrzygano tę sprawę w sto-

sunku do szkół guberni siedleckiej, lubelskiej i suwalskiej. Ukaz roku 1865 nakazywał wykład religii w rosyjskich gimnazjach po rosyjsku dla katolików, w polskich po polsku; ale w roku 1869 podział gimnazjów na narodowości zniesiono i wprowadzono ustawą z r. 1871. To jednak było powodem licznych niedogodności, i 13 sierpnia 1880 roku wydano Rozkaz Najwyższy, aby religii katolickiej uczono po polsku, z wyjątkiem miejsc, gdzie znajduje się dawna ludność unicka. Komitet ministrów w całym swym składzie pojmował głębokie znaczenie moralne wykładu religii w języku, w którym ludność od dzieciństwa przywykła się modlić, i sądził, że zakazanie tego może mieć charakter prześladowania religijnego. To też wskutek opinii K. M. wydanym został na imię t. r. Zengera 25 maja 1903 r. Ukaz Najwyższy, aby we wszystkich szkołach Królestwa religię katolicką wykładano w języku rodzimym uczniów. W szkołach ludowych przecież samo prawo z 5 marca 1885 r. pozwalało na wykład religii katolickiej w języku rosyjskim, co leżało w granicach władz miejscowych. Obecnie ten wyjątek zostaje obalonym; Komitet oświadczył się za zastosowaniem zasady powyższej do wszystkich szkół. Przyczem, w razie, gdyby w danej szkole byli katolicy o różnych językach rodzinnych, wykład religii odbywać się ma w języku większości.

Wykład religii katolickiej powierzano czasem prawosławnym lub ewangelikom, co powstrzymywało rodziców od posyłania dzieci do szkół. Przytem usuwanie ze szkół księży przyczyniało się do rozpowszechnienia tajemnego pozaszkolnego nauczania, a to mogło mieć na ludność wpływszkodliwszy, aniżeli wykład w szkole przez księży, których własnego nacjonalistycznego pojmowania zadania swego się obawiano. W r. 1892 rozpatrywano tę sprawę w Komitecie ministrów na skutek podania generał-gubernatora Hurki i Komitet przychylił się do zdania jego o szkodliwości takiego stanu, zwrócił tylko uwagę na potrzebę sprawdzania prawomyślności księży parafjalnych, powołanych do wykładu religii w szkołach ludowych: rady szkolne więc miały się porozumiewać w tej sprawie z rządem gubernialnym, a w razie różnicy zdań, decydował generał-gubernator. Komitet ministrów nie mówi nic nowego o tej ostatniej procedurze, rozciąga tylko tolerancję, przyznając katolikom, na wszystkie wyznania chrześcijańskie i powiada, że tylko w razie braku duchownych odpowiednich, wykład religii może być powierzonym nauczycielom świeckim, ale koniecznie tego samego wyznania, co i uczniowie.

Na podstawie wyszczególnionych opinii, Komitet ministrów w stosunku do osób wyznań obcych postanawia:

1) Przyjąć za ogólną zasadę, że dla pozwolenia na budowę, odbudowę i restaurację świątyń, oraz domów modlitwy wszystkich wyznań chrześcijańskich, potrzebne są tylko: a) zgoda zwierzchności duchownej odpowiedniego wyznania, b) istnienie niezbędnych środków materialnych, c) zachowanie przepisów technicznych ustawy budowlanej. Wyjątki z tej zasady, jeśli będą uznane za niezbędne, mogą nastąpić jedynie w drodze prawodawczej.

2) Znieść obowiązkowe zamykanie klasztorów rzymsko-katolickich w gub. Króle-

stwa Polskiego, w razie nastąpienia wskazanych obecnie warunków.

3) Uznać, że we wszelkiego rodzaju zakładach naukowych w razie wykładania religii wyznań obcych, wykład ten winien się odbywać w języku ojczystym uczniów, przyczem wykład ten winien być powierzony osobom duchownym odpowiedniego wyznania, a tylko w braku tychże — nauczycelom świeckim tegoż wyznania.

4) Polecieć ministrowi spraw wewnętrznych natychmiast wypracować projekt i wniesieć, bez porozumienia się z innemi zarządami, przedstawienie do Rady Państwa: a) o rewizję prawa co do wznoszenia domów modlitwy wyznań obcych na zasadach, przytoczonych w punkcie pierwszym niniejszego postanowienia; b) o zmianę art. 187 z uwagami ustawy o sprawach duchownych.

5) Polecieć ministrowi oświaty: a) przedsięwziąć kroki w celu zniesienia w przepisach porządku postanowień, sprzeciwiających się punktowi 3 niniejszego postanowienia; b) zarządzić niezwłoczne zniesienie art. 1 instrukcji z r. 1900 o bezpośrednim współudziale przedstawicieli zarządu naukowego przy egzaminach ostatecznych w seminarjach.

6) Wyjednać Najmilsiejsze zezwolenie: a) na zniesienie Najwyższego Rozkazu z d. 17 stycznia 1902 r. o ustanowieniu poza egzaminami w seminarjach rzymsko-katolickich sprawdzającego egzaminu z języka rosyjskiego; b) na udzielenie duchownym wyznania rzymsko-katolickiego, którzy przeszli kurs seminarjum, ale nie dopełnili wymagań co do sprawdzających egzaminów z języka rosyjskiego, prawa pełnienia obowiązków duchownych w diecezjach rzymsko-katolickich.

7) Polecieć specjalnej naradzie, która się ustanawia do opracowania projektów wykonania punktu 6 Ukazu Imiennego z dnia 12 grudnia, rozpatrzenie innych kwestyj, wypływających z ogólnego położenia obcych wyznań chrześcijańskich, a w szczególności rozpatrzenie kwestji: 1) o pozwoleniu osobom duchownym i świeckim wyznań obcych na zakładanie bractw kościelnych, i 2) o przyjmowaniu nowicjuszy do klasztorów rzymsko-katolickich.

Opinia ta Komitetu ministrów została Najwyżej zatwierdzona d. 17 (30 kwietnia).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

DWA CYRKULARZE.

W szeregu prac reformatorskich, podjętych przez rząd i społeczeństwo, znaczenie doniosłe ma okólnik ministra spraw wewnętrznych o stosowaniu Ukazu z d. 18 lutego r. b. Okólnik ten został wywołany przez liczne zajęcia w rozmaitych miejscowościach pomiędzy grupami społecznymi, pragnącymi roztrząsać plany reorganizacji państwowej, a administracją lokalną, stawiającą w tym względzie tamy i przeszkody.

Minister zaznacza, iż Ukaz z d. 18 lutego nakłada na wszystkie władze obowiązek dopomagania ludności do korzystania z nadanego jej prawa; tymczasem niektórzy gubernatorowie, opierając się na tem, że ustawy samorządu pozwalają tylko na przedstawianie petycji, dotyczących interesów lokalnych, nie pozwolili na omawianie w zgromadzeniach ziemskich i miejskich spraw, dotyczących ustroju państwowego. Takie tłumaczenie jest zupełnie sprzeczne z istotną treścią Ukazu i nie ulega wątpliwości, że instytucje te mają prawo oma-

wiania organizacji państwowej; wszelkie jednak w takich razach odstępstwa od spokojnego rozważania, wszelkie mowy, zagrażające spokojowi publicznemu, powinny być usuwane. To samo dotyczy i towarzystw, i ciał naukowych i innych. Należy jednak zaznaczyć, że Ukaz z d. 18 lutego pozwala na wypowiedzianie zdań, nie zawiera jednak zezwolenia na przedstawianie do rządu petycji, dotyczących zmian ustroju państwowego, ani też urządzania zebrań publicznych dla omawiania tych zmian — choć oczywiście zgromadzenia prywatne, nie zakłcające spokoju publicznego, mogą być dopuszczone.

Wnioski powyższe minister przedstawił do uznania Rady ministrów, która je najzupełniej aprobować. Obecnie więc potwierdza je okólnik ministra do gubernatorów i naczelników miast. Nie należy przeto przeszkadzać instytucjom samorządowym i towarzystwom, działającym na mocy ustaw, omawiać kwestje udoskonalenia porządku państwowego, o ile dyskusja nie obraża zasadniczych praw państwowych i o ile dyskusja jest prowadzona we właściwym składzie tych instytucji i towarzystw. Posiedzenia więc, poświęcone tym sprawom, nie mogą być publiczne, a wnioski i uchwały nie powinny być ogłaszane. Za przekroczenie tych przepisów ma być odpowiedzialnym prezes zgromadzenia. Uchwały powinny być przesyłane do Rady ministrów.

Osoby prywatne mogą też zbierać się dla roztrząsania tych pytań, ale zgromadzenia takie nie powinny zagrażać spokojowi publicznemu ani przez swoją siłę liczebną, ani przez inne warunki. Oczywiście, że ani urzędy państwowe, ani urzędnicy, jako powołani do pełnienia określonych funkcji państwowych, nie mogą korzystać z Ukazu 18 lutego.

Przy zachowaniu więc legalności, rozważanie spraw natury szerszej powinno być wszędzie zezwolonem. Czy okólnik ten usunie nieporozumienia w tym względzie, przewidzieć trudno. Niektóre określenia okólnika są elastyczne i dają podstawę do sporów.

Na skutek świąt Wielkanocnych nie mamy wiadomości o pracach komisji. W początku maja ma się odbyć pierwsze posiedzenie komisji włościańskiej Goremykina.

Zanim jednak komisja Goremykina rozpocznie obrady swoje i wyjaśni główne zasady przyszłego ustawodawstwa włościańskiego, stosunki agrarne obecne poruszone zostały w okólniku ministra spraw wewnętrznych z d. 15 kwietnia. Minister poleca gubernatorom podać do wiadomości włościan, że zbrodnia jest dawać wiarę podszeptom wiehrzycieli, jakoby grunta dworskie miały przejść do włościan i czynić zaburzenia w tak ciężkiej chwili, grabiąc i niszcząc dobytek cudzy. Cesarz bezustannie troszczy się o los włościan, dowodem czego jest utworzenie komisji Goremykina, ale własność prywatna pozostanie nazawsze nietykalną i poprawa losu włościan może być dokonana tylko przez przesiedlenie się na przeznaczone w tym celu grunta państwowe lub przez nabywanie ziemi przy pomocy Banku włościańskiego. Zapowiedziana jednak poprawa ich losu może być dokonana tylko w razie zachowania przez włościan spokoju i porządku. To oświadczenie ma zapobiedz wszelkim bałamuctwom, prowadzącym włościan na manowce.

URZĘDOWE.

×× D. 16 kwietnia (9 maja) Jego Cesarska Mość zatwierdził raczył uchwały Komitetu ministrów, ogłaszające, że we wszystkich wyższych zakładach naukowych egzamina nie odbędą się w tym roku. Wszyscy studenci zostają na drugi rok na tych samych kursach i nie płacą wpisowego za półrocze bieżące, wpisowe zaś już wniesione ma być zaliczone na rachunek półrocza przyszłego. W razie, gdyby na jesieni miały się powtórzyć zaburzenia, zakłady naukowe będą niezwłocznie zamknięte. Naczelnicy zakładów naukowych mają obmyśleć sposoby wynagrodzenia czasu, straconego w bieżącym półroczu.

×× Naczelnik miasta Moskwy, generał-major Wołkow, został mianowany gubernatorem taurydzkim, a generał-major hr. Szwałow mianowany na jego miejsce.

×× Naczelnik policji pałacowej, generał-major Szirinkin, został mianowany pomocnikiem namiestnika Kaukazu do spraw policyjnych.

NIEURZĘDOWE.

× Jak donosi „Słowo“ (petersburskie) zarząd główny spraw gospodarki miejskiej opracował projekt instytucji ziemskich dla Królestwa Polskiego, guberni nadbałtyckich i Kaukazu północnego. Projekt ten ma być rozpatrywany przez mającą być zwołaną radę do spraw samorządu ziemskiego i miejskiego.

× W rozmowie z prezesem saratowskiego zarządu ziemskiego, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że informacje pism, które doniosły, że na opracowanie projektu reprezentacji narodowej potrzeba nie mniej, niż dwa lata, są mylne. Projekt będzie gotów w czerwcu, a najdalej na jesieni. Do komisji, jaka ma rozpatrywać projekt, będą wezwani przedstawiciele ziemstw i miast.

× Ministerstwo skarbu opracowało projekt reformy pomocy lekarskiej dla robotników fabrycznych. Zarządy fabryk będą zwolnione od obowiązku utrzymywania szpitali i mają płacić zato po 4 ruble od robotnika do kas miejskich. Miejskie szpitale będą udzielały zato pomocy lekarskiej wszystkim robotnikom.

W PETERSBURGU.

= **Nabożeństwo dziękczynne.** W kościele św. Katarzyny odbyło się 26 b. m., z powodu ogłoszonej Najwyższym rozkazem 17 kwietnia wolności sumienia, solenne nabożeństwo. Mszę św. celebrował J. E. metropolita J. hr. Szembek, w asystencji prałata St. Denisiewicza, rektora duchownego seminarjum A. Kosińskiego i sekretarza metropolity, kanonika Fr. Ostrowskiego. Oprócz tego byli obecni: rektor duchownej Akademii prałat L. Żarnowiecki, inspektor kanonik J. Maculewicz z gronem profesorów, klerycy Akademii i seminarjum. Ze świeckich dygnitarzy zauważyliśmy syndyków kościoła św. Katarzyny, generałów: J. Żylińskiego i A. Babiańskiego, p. Żarnowskiego i innych. Nabożeństwo zakończyło się hymnem „Te Deum Laudamus“.

= **Obchód jubileuszu Dłuskiego.** Zapowiedziany koncert i uczta jubileuszowa na cześć pianisty i kompozytora Erazma Dłuskiego, odbyły się w zeszły wtorek. Koncert składał się głównie z utworów jubilata, wyjątków z oper „Urwazja“ i „Romano“ oraz romansów. Prześliczne trio

(D-moll), Archęskiego, wykonali ze skocznością i finezją pp.: Dłuski, Wierzbilowicz i Kossowski. Jubilat występował w swoim koncercie w trzech rolach: kompozytora, pianisty i akompanjatora. Śpiew reprezentowali: sympatyczna śpiewaczka, świeżo przyjęta do opery Maryjskiej, p. Kuzniecowa-Benoit, oraz pp. Kiedryn i Bohdanowicz. Nie potrzebujemy dodawać, że licznie zgromadzona publiczność owacyjnie przyjmowała jubilata i nie szczędziła uznania uczestnikom koncertu. Jubilat otrzymał nadto kilka cennych upominków i wieńców. Na ucztę w restauracji Contanta zgromadziło się przeszło 60 osób, przedstawicieli świata artystycznego i wielbicieli talentu jubilata. Deputacje od dwóch naszych stowarzyszeń: kat. Tow. dobroczynności i „Lutnia“, wręczyły uroczyste adresy dziękczynne za stałe współdziałanie i skuteczną pomoc, okazywaną tym instytucjom przez jubilata, wygłoszono przytem odpowiednie mowy. Odczytano także mnóstwo pozdrowień i powinszowań telegraficznych, w tej liczbie od Hofmana, Słowińskiego, Rymskiego - Korsakowa i innych. W czasie uczty dały się słyszeć oprócz przemówień polskich i rosyjskie, a w jednych i drugich echa przeżywanych obecnie wypadków i nastrojów. Mówiono o wspólnej pracy dla celów wzniosłych, głos zaś artystki dramatycznej, p. Tyraspolskiej, wzywający do harmonii dwóch dotąd niezharmonizowanych społeczeństw, wywołał aplauz ogólny. Wogóle panował nastrój serdeczny. Gospodarzami uczty byli pp. M. Kossowski i J. Szymkiewicz.

Od sz. jubilata otrzymaliśmy list następujący: Szanowny Panie Redaktorze! Pozwól Sz. Panie, abym na szpaltach „Kraju“ wyrazić mógł, z głębi serca płynącą, podziękę rodakom moim, za dowody szczerzego uznania, jakimi zaszczycony byłem w dzień 25-lecia mej muzycznej działalności. Niezatarcie wrażenie wyniosłem w tym dniu, i o ile siły i zdolności mi pozwolą, zawsze chętnie służyć będę sprawom naszej kolonii. Z głębokim szacunkiem Erazm Dłuski. 28 kwietnia 1905 r.

= **Litewskie Tow. dobroczynności.** Na zgromadzeniu członków litewsko-żmudzkiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu, 24 kwietnia r. b., zostali obrani na członków honorowych Towarzystwa J. J. E. metropolita J. hr. Szembek i biskup wileński Ed. bar. Ropp, prezesem zaś na przyszłe trzecieletie stojący już od wielu lat na czele tej pierwszej instytucji litewskiej w stolicy, p. W. Matulaitis. Z ogłoszonego sprawozdania podajemy kilka szczegółów. Towarzystwo liczyło w ubiegłym roku 154 członków. Dochody wynosiły 2,718 rb., wydatki zaś 2,487 rb. Działalność Towarzystwa staje się coraz szerszą. Jak co roku, wydano dla uczącej się młodzieży parę pożyczek; wydano też po raz pierwszy kalendarz, który z wielką sympatią powitano we wszystkich sferach litewskiego narodu. Fundusz, zbierany w celu zbudowania własnego domu, dochodzi do 5 tysięcy rb. Cały zaś kapitał obejmuje 10,351 rb.

= **Odstąpienie i poświęcenie pomnika** ś. p. prof. Aleksandrowi Rudzkiemu odbyło się w ubiegły poniedziałek przy liczonym udziale zebranej na ementarzu Wyboriskim publiczności. Obok rodziny i znajomych, obecni byli obaj dzisiejsi syndycy kościoła św. Katarzyny, generałowie Al. Babiański i J. Żyliński, dawny syndyk i kolega zmarłego p. Żarnowski, przedstawiciel Koła pomocy uczącej się młodzieży inż. St. Walawski, członek komitetu „Lutnia“ p. F. Kukiel, przełożona pensji żeńskiej p. Maculewiczówna z pensjonarkami, inspektor szkoły męskiej p. St. Szaniawski z deputacją uczniów, koledzy i uczniowie zmarłego z instytutu leśniczego i t. d. Poświęcenia pomnika dokonał proboszcz kościoła św. Katarzyny, kan. Ściślawski, który w pięknej przemowie pod-

niósł zasługi ś. p. Rudzkiego. Oprócz tego przemawiał jeden z kolegów zmarłego, prof. Orłow, składając hołd jego wiedzy i sercu.

= **Z „Lutni“.** Ostatni wieczór sobotni urozmaicono żywymi obrazami. Nadobne lutnistki, pp.: Z. Jakowicka, E. Kozłowska, Z. Gintyła i M. Zdziarska demonstrowały przed publicznością wszechpotężne czary Sławy, Piękności, Bogactwa, oraz... Sprawiedliwości. Ta ostatnia, w postaci greckiej bogini Temidy, pomimo groźnego miecza, mogłaby raczej zachęcić, niż zastraszyć domniemanych przestępców. Obrazy, wystawione umiejętnie przez p. J. Góreckiego, dały kilka miłych wrażeń licznie zgromadzonej publiczności. Wieczór, jak zwykle, zakończyły ożywione tańce, jakkolwiek wieści, nadchodzące z kraju, nie podniecały zbyt ochoczości zebranych.

= **Obchód niedzieli.** Zecerzy dzienników petersburskich postanowili nie pracować w niedzielę i święta główniejsze. Zgromadzenie wydawców i przedstawicieli zecerów pod przewodnictwem hr. Tołstojza zaaprobowало tę uchwałę jednogłośnie i już dwa poniedziałki publiczność petersburską jest pozbawiona dzienników. Przeciw decyzji tej zaprotestowało tylko „Now. Wrem.“, w imię interesów prenumeratorów. Wychodzi w poniedziałki jedno „Now. Wr.“.

KRONIKA OGÓLNA.

AKCJA RZĄDOWA.

×+ Naznaczone na d. 21 kwietnia (4 maja) zgromadzenie Towarzystwa dawnych wychowanców petersburskiego instytutu nauczycielskiego, zostało rozwiązane przez komisarza policyjnego wskutek rozporządzenia naczelnika miasta.

×+ Gubernator zamknął na czas nieokreślony klub obywatelski w Irkucku, zato, że na jednym z jego zgromadzeń toczono rozprawy w kwestiach, nie mających nic wspólnego ze statutem tej instytucji.

FAKTY I OBJAWY.

×+ D. 27 kwietnia (10 maja) w Moskwie przy ul. Putnikowskiej, w jednym z mieszkań prywatnych rozległ się straszny huk. Jak się okazało, sprawcą wybuchu był dymisjonowany sztabs-kapitan Pisanka, który urządził jakieś doświadczenia chemiczne. Postradał on dwa palce.

×+ D. 27 kwietnia (10 maja) w Białymstoku, do mieszkania właścicielki domu Janowiczowej wtargnęło trzech ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zażądali, aby zapłaciła **stудze oddalonej** przez siebie, pensję za pół roku. Otrzymaawszy odmowną odpowiedź, nieznajomi dali kilka strzałów, ale wszystkie chybiły.

×+ W Czeladzi pod Sosnowcem, podczas świąt Wielkanocnych, chrześcijanin oblał żyda śmigusem. Wynikła ztąd kłótnia. Jeden z żydów uderzył chrześcijanina nożem i zabił. Powstały z tego powodu **rozruchy antyżydowskie**, które jednak uśmierzyli prędko księża Pienkowski i Mazurkiewicz.

×+ W drugim dniu świąt Wielkiejnocy w Melitopolu na Krymie zaczęły się **zaburzenia antyżydowskie**. Przybrały one charakter wojny domowej, bo żydzi, uzbrojeni w rewolwery, bronili się zjadadła. Zniszczono kilkanaście domów, a na zakończenie podpalono kilkadziesiąt sklepów. Rozruchy powtórzyły się i na trzeci dzień świąt, i dopiero przybycie wice-gubernatora z wojskiem przywróciło porządek. Straty żydów wynoszą przeszło 100 tys. rb.

✕+ D. 21 kwietnia (4 maja) w Symfopolu zaczęły się rozruchy antyżydowskie, wywołane przez wybrzyk ucznia szkoły realnej, Buchshtaba, który wrzucił do ustępu dwa obrazy święte. Tłum zaczął ciskać kamieniami w okna sklepów i domów żydowskich. Natychmiast sprowadzono wojsko i zbiegowisko rozpedzono pałasami. Tłum ciskał w żołnierzy kamieniami, a do jednego kawalerzysty strzelono z rewolweru. Buchshtab został pociągnięty do odpowiedzialności karnej, o czem gubernator ogłosił osobnymi plakatami.

✕+ D. 6 b. m. na szynach kolei kaliskiej położył ktoś dwa kamienie paropodowe. Przeszkoda usunięto w porę.

✕+ Dnia 6 b. m. musiano odwołać wszystkie widowiska w teatrach łódzkich.

✕+ W Małobądzu pod Sosnowcem 4 robotników zabił werkmajstra Wock'a.

✕+ Do drukarni Miszonoznika w Białymostku wpadło dnia 25 kwietnia (9 maja) wieczorem kilkudziesięciu uczniów drukarskich i, grożąc rewolwerami, żądało przyjęcia z powrotem do drukarni chłopca, wydalonego w przeddzień.

✕+ Fabrykanta białostockiego, Fajansa, 14 (27) kwietnia dwaj nieznani ludzie zamordowali na ulicy. Przestępcy zdołali ucieknąć.

✕+ Na kasjera kolejowego w Taganrogu napadli jacyś złoczyńcy, zakneblowali mu usta, związali go i, zabrawszy 11 tys. rubli z górą, uciekli.

✕+ D. 22 kwietnia (5 maja), w biurze policyjnym w Wyborgu, otrzymano pod adresem komisarza z poczty większą paczkę. W środku znaleziono części ubrania, szkatułkę i kartkę, zawiadamiającą, że w szkatułce są ważne papiery w sprawie Reinicki. Wzięto się więc do otworzenia szkatułki, ale w tej chwili rozległ się huk. Nikt nie odniósł szwanku, ale oględziny szkatułki wskazały, że była to machina piekielna wielkiej siły. Szczęśliwym tylko trafem urzędnicy policyjni uszli śmierci.

✕+ D. 21 kwietnia (4 maja), na przedmieściu Moskwy, Orechów, wybuchł pożar. Fabryki sąsiednie przysłały swoje sikawki i straż ogniowe, ale tłum począł przecinać węże od sikawek, odpychać strażaków i rzucać się na sklepy i mieszkania, rabując, co pod rękę wpadło. Dopiero przybycie wojska przywróciło porządek.

✕+ D. 21 kwietnia (4 maja), podczas zabawy ludowej w Błagowieszczeńsku zaczęły się rozruchy. Tłum powybił okna w biurze policyjnym, rozbił parę sklepów i zburzył kilka straganów na placu miejskim. Oddział kozaków i piechoty przywrócił porządek.

✕+ D. 23 kwietnia (6 maja) w Rydze za miastem na stojkowego napadło trzech ludzi, uzbrojonych w rewolwery, i ciężko go zranili.

✕+ D. 25 kwietnia (8 maja) na jednym z przedmieść Moskwy, robotnicy fabryczni, broniąc jakiegoś starego, na którego napadło trzech rabusiów, lynchowali ich. Ponieważ przestępcy starali się ukryć w pobliskich szynkowniach, więc dostało się i szynkarzom. Dwóch złodziei zabiło, jednego zraniono.

ZABURZENIA AGRARNE.

✕+ D. 5 maja włóścianie wsi Dzierzniki, w pow. wieluńskim, gub. kaliskiej, wyrabali drzewo w lesie skarbowym. Kiedy straż ziemską chciała ich zatrzymać, stawili oni zbrojny opór.

✕+ W chersońskiej gub., niedaleko Kiszyniowa, w majątku księżnej Abamelek włóścianie podpalił zabudowania folwarczne i nie pozwalali gasić ognia. Na miejsce rozruchów wysłano wojsko.

BEZROBOCIA.

✕+ Strejk majtków i służby parostatków handlowych w porcie odeskim został zakągodzony. Strejkujący zgodzili się polecić złożenie warunków ugody z pracodawcami

delegatom, jakich wybrali z pośród siebie, sami zaś puscili się w podróż. Oddział marynarzy floty wojennej, sprowadzony dla obsługi statków prywatnych, został wyprawiony z powrotem do Sewastopola.

RUCH SZKOLNY.

✕+ Prof. Baudouin de Courtenay podnosi w «Bir. Wied.» konieczność usunięcia ze szkół podręczników historii i geografii, zawierających ustępy, podżegające nienawiść ku poddanym państwa obcych wyznań i obcych narodowości, twierdząc, że w systemie wychowawczym nie ma miejsca na wszelkie zadania demoralizacyjne, denacionalizacyjne, podżegające, na zamachy na godność osobistą osobników i narodów.

✕+ Ministerstwo skarbu zgodziło się na odroczenie zajęć do nowego roku szkolnego w szkole handlowej w Będzinie. Jest to jedyny średni zakład naukowy w Królestwie, który uzyskał to odroczenie.

✕+ Stwierdzono, że w Warszawie w wielu szkołkach miejskich, albo wcale się nie wykłada języka polskiego, albo też nauczycielami są rosjanie, bardzo słabo obeznani z tym językiem. Ze 40 szkółek żeńskich, 22 ma nauczycielki-rosjanki. Ze szkół niedzielno-rzemieślniczych usunięto zupełnie język polski.

PROCESY POLITYCZNE.

✕+ Główny zarząd prasy zażądał od prokuratury pociągnięcia do odpowiedzialności kryminalnej redaktora dziennika «Nowosti», p. Notowicza, za umieszczenie w jego piśmie artykułów, dających do obalenia istniejącego ustroju państwowego. Ponieważ za występki tego rodzaju może grozić kara, dochodząca do czterech lat ciężkich robót i osiedlenia w najdalszych miejscowościach Syberji, więc prokuratorja mogła osadzić p. Notowicza w areszcie prewencyjnym, ale ograniczyła się do zażądania odeń złożenia tysiąca rubli kaucji, która niezwłocznie została wniesiona. Jest to pierwszy wypadek pociągnięcia redaktora za wykroczenie tego rodzaju przed sąd. Dotąd stosowano w takich wypadkach wyłącznie kary administracyjne.

✕+ Skarga kasacyjna zabójcy Wielkiego Księcia Sergiusza, Kolajewa, będzie rozpatrywana w tych dniach przez Senat. Obrońcą Kolajewa, adw. przys. Mandelschta, pociągnięto do odpowiedzialności karnej za to, że na zgromadzeniu pomocników adwokatów przysięgłych w Moskwie wypowiedział odczyt, zawierający dokładne sprawozdanie z procesu Kolajewa, rozpatrywanego przy drzwiach zamkniętych.

NA PRZEŁOMIE.

(Święto dysydentów. Ukaz z 17 kwietnia w świetle poglądów dziennikarskich. Petersburg i Moskwa. Rada ziemska. Deputacje, zjazdy, programy).

«Popowcy», «bezpopycy», «fedosiejewcy», «pomorcy» i wszelacy dysydenci rosyjscy, wyznający różne zasady i dogmaty, odprawiają nabożeństwa dziękczynne i ślą do Petersburga telegramy, adresy, deputacje. Za kilka miesięcy mają oni zwołać w Moskwie zjazd powszechny, swój sobór. Wyjaśnia się wówczas zapewne różnice zasadnicze pomiędzy różnymi sektami, połączając się one może w kilka nowych

kościółów, może utworzą jeden, a może pokawalkują jeszcze bardziej. Tymczasem cieszą się, porządkują stare świątynie i zbierają fundusze na zbudowanie nowych.

Prasa rosyjska przyjęła Ukaz 17 kwietnia z wielkiem uznaniem. Na wieść o nim zrobiły kwaśną minę jedne podobno «Mosk. Wied.» i palnęły przy tej sposobności reprimandę inowiercom na temat, że wolność wyznania nie oznacza bynajmniej wolności nawracania, szerzenia swojej wiary, propagandy.

W prostych i szczerych wyrazach wita Ukaz 17 kwietnia «Nestor» liberalnego dziennikarstwa rosyjskiego «Russk. Wiedomosti». Gazeta przypomina przy tej sposobności, że

„prawa zasadnicze państwa rosyjskiego ogłosiły jeszcze w XVII wieku zasadę: „wolność wyznania przynależy nie tylko chrześcijanom wyznań obcych, ale i żydom, mahometanom, poganom nawet...“ Mimo to zostali pozbawieni praw cywilnych starowiercy, prześladowano sekty, krępowano katolicyzm i duchowieństwo katolickie w Królestwie Polskiem i Kraju Zachodnim, nawracano gwałtem na prawosławie unitów... Ukaz zakreśla tolerancję religijną pewne granice... ale i to, co daje, stanowi ogromny krok naprzód na drodze do ideału wolności sumienia i niezawodnie wywrze wpływ dobroczynny na całą Rosję, ukoji setki tysięcy dusz zgubionych, wniesie prawomocność i pokój w sferę, gdzie panował dotąd ucisk i samowola, szpiegostwo i denuncjacja...”

P. L. Poloński wita z uznaniem Ukaz na łamach «Nowosti», gdyż:

„wszędzie wolność polityczna zaczynała się od zniesienia wszelkich prześladowań wiary, od uznania przez państwo wolności sumienia. Ukaz obecny jest również pierwszą namacalną i poważną zapowiedzią przyobiecanych reform. Prawda, początek znaczy niewiele i po nim nie można jeszcze sądzić o charakterze dalszych reform, ale w każdym razie zatwierdzone przez Monarchę protokoły obrad Komitetu ministrów są pierwszym dowodem faktycznym, który pozwala mieć nadzieję, że reformy rzeczywiście będą doprowadzone do końca“.

«Syn Otiecz.» z powodu Ukazu 17 kwietnia przypomniał sobie inkwizycję i jezuitów, i sprawił im srogą łaźnię, zapomniawszy o mądrej zasadzie bajkopisa Kryłowa, który doradzał poznać najpierw własne grzechy, a dopiero potem karcić błędy sąsiada...

«Woschod» nie jest zadowolony zupełnie. Gazetę nastroiło na gorzką nutę zastrzeżenie, wzbraniające przejścia chrześcijan na wyznania niechrześcijańskie. Z klauzuli tej jest również niezadowolony współpracownik «Nowosti» p. Matiuszeński, który w kilku artykułach poddaje nowe prawo wyczerpującej krytyce. Dochodzi on do wniosku, że Komitet ministrów nie wypełnił w należyty sposób stopni zadania, włożonego

nań przez Ukaz z d. 12 grudnia r. z. «Ukaz mówił wyraźnie, że każdy ma prawo wierzyć, jak mu każe sumienie i żadnych ograniczeń w tym względzie nie ustanowił. Komitet ministrów postawił jako kamień węgielny swojej pracy zupełnie inne zasady, a mianowicie: 1) każdy powinien wyznawać jedną z religij istniejących; 2) osoby, należące do wyznań chrześcijańskich, korzystają z praw cywilnych; 3) jedno tylko prawosławie korzysta z pełni praw, i 4) wszelkie inne wyznania korzystają z praw ograniczonych».

Uwaga powszechna zwrócona jest w tej chwili na Moskwę, gdyż tam tworzą się główne programy polityczne, najrozmaitsze w tej liczbie programy, odziewające się, jak od ducha nieczystego, od reprezentacji narodowej. Stronnictwo to zowie się kołem monarchistów, grupuje się około «Mosk. Wied.» Jest także partja, która wysłała do ministra spraw wewnętrznych deputację specjalną, prosząc go, aby nie zazałał od ziemstw i miast przysłania delegatów do komisji, mającej zdecydować sposób zgromadzenia reprezentacji narodowej. Do komisji należy powołać członków z wyboru samego ministra. Partji tej przewodniczy hr. Szeremietiew.

Pozatem jednak na pierwszym planie stoja w tej chwili dwie partje: ziemska i nacjonalno-postępowa. Przyszłość pokaże, któremu z tych dwóch stronnictw przypadnie rola kierownicza.

Pisma petersburskie podają streszczenie projektu narodowej reprezentacji, opracowanego pod osobistym kierunkiem ministra spraw wewnętrznych. Projekt ten, który pójdzie pod rozpatrzenie Komitetu ministrów i osobnej rady następnie, tak się przedstawia w zarysie: Będzie zwołana Rada ziemska. Ta stanowić ma izbę niższą, dla której Rada Państwa będzie izbą wyższą. Członkami Rady ziemskiej będą wyłącznie osoby, wybrane przez ludność, prezydentem jej członek tejże Rady, wyznaczony przez Władzę Najwyższą. Ministrowie będą członkami Rady, aby mieć możność dawania niezbędnych wyjaśnień. Członków będzie 500 do 550. Ani jedna grupa ludności nie będzie podczas kadencji pozbawiona swego reprezentanta w Radzie. Przedstawiciele ludności w Radzie wybierają się na okres trzechletni; wynagrodzenia nie otrzymują, tylko zwrot kosztów w czasie sesji po 15 rb. dziennie.

Kadencja rady ziemskiej od połowy listopada do końca stycznia. Rada ziemska ma prawo do obrad nad projektami rządowymi, do ich zmiany i uzupełnienia, do inicjatywy ustawodawczej, do opracowywania osob-

nych, własnych projektów ustawodawczych i może tworzyć własne komisje. Prawo wniosku służy i grupom i pojedynczym przedstawicielom. Rada ziemska rozpatruje budżet państwa i osobne budżety ministerstw. Służy jej prawo interpelacji ministrów, ale ci odpowiedzialni są tylko przed Najwyższą Władzą; prawo interpelacji zresztą dotyczy całego ministerstwa, a nie osoby ministra samej.

Najtrudniejszą okazała się kwestja wyborów; odrzucono wybory stanowe i powszechne głosowanie; przyjęto system wyborów, istniejący dla samorządu ziemskiego i miejskiego. Tam, gdzie tego samorządu niema, a więc w Królestwie Polskiem, Kraju Zachodnim, na Kaukazie i guberniach nadbaltyckich wprowadzony będzie on przed przystąpieniem do wyborów.

Sprawy żydowskie wysuwają się energicznie na porządek dzienny. «Now. Wr.» poświęciło tedy feljton omówieniu programów stronnictw żydowskich. Jest ich pono tylko dwa. Jedno pragnie tylko równouprawnienia, chce «pracować ręką w rękę z innymi obywatelami dla dobra i pożytku Rosji». Pod programem tym podpisali się przedstawiciele 32 towarzystw żydowskich. Życzenia te jednak uważają za zbyt umiarkowane nacjonalisci żydowscy, między innymi sjonisci wileńscy, którzy oświadczają wyraźnie, że pragną: «warunków, urzeczywistniających możność rozwoju sił narodu żydowskiego», wysuwają na pierwszy plan: «prawa narodu żydowskiego». Żydzi wileńscy podali do tamtejszej rady miejskiej memoriał, podpisany przez 600 osób, w którym oświadczają, że nie uważają i uważać nie będą za swoich przedstawicieli członków, powoływanych do rady miejskiej przez administrację, jak wymaga tego ustawa miejska. Niektórzy z mianowanych radnych żydowskich poskładali już nawet swoje mandaty, uznając słuszność oświadczeń swoich współwyznawców. Powstaje związek żydowski, mający dążyć wszelkimi siłami do uzyskania samorządu dla gmin żydowskich, szkół własnych i praw dla języka żydowskiego.

Pozatem mamy do zanotowania nowe objawy ruchu feministycznego, który rozwija się coraz bardziej. Parę miesięcy temu przedstawicielki tego ruchu złożyły prezydentowi Moskwy, ks. Golcynowi, memoriał, żądający poparcia sprawy równouprawnienia kobiet. Memoriał ów podpisało 600 pań. O ile wzrósł od tego czasu ruch feministyczny, świadczy chociażby ta okoliczność, że telegram tej samej treści, wysłany w tych dniach z Petersburga pod adresem zjazdu ziemskiego, pod-

piśało 1,200 pań. W sali Teniszewa w Petersburgu odbyło się liczne zgromadzenie niewieście, które, po wysłuchaniu odczytu d-ra Ewreinowej, krytykującej nowy kodeks cywilny za jego zachowawczość w sprawie kobiecej, powzięło uchwałę, domagającą się równouprawnienia kobiety pod względem cywilnym i politycznym. W Moskwie wreszcie gotuje się zjazd kobiet z całego państwa dla omówienia programu działalności i obrony praw niewieściech.

CENTRUM I KRESY.

[Ruch włościan w gub. tulskiej. Centrum i kolonizacja. Niemcy nadbaltyccy i lotysze. Petycja foteńska. Wyjazd namiestnika kaukaskiego. Petycja ormian. Rozruchy w Gruzji. Strejki służby domowej. Petycja bakińczyków. Demonstracje w Kuopio.]

Gdy na kresach i w powiatach z ludnością mieszaną, jak w gub. kurskiej i orłowskiej, zrywała się tu i ówdzie zawieja ruchów włościańskich, centrum państwa cieszyło się dotąd względem spokojem. Nadchodziły kilkakrotnie z różnych stron alarmujące wieści, ale po bliższym zbadaniu okazywało się, że ruch agrarny jest zwykłym sporem granicznym pomiędzy włościanami a dworem. Strejki fabryczne i rozruchy w gub. kurskiej ozwały się echem w pow. epifańskim i bohorodickim w gub. tulskiej. Są to powiaty biedne, włościanie mają gruntów bardzo mało, a nadmiar złego w tym roku jakiś pasorzyt zniszczył oziminy. Ponieważ grunta dworskie, prawdopodobnie dlatego, że są uprawne lepiej, mniej ucierpiały, więc włościanie niektórych wsi postanowili zazałać od obywateli, aby pomieniali się z nimi na grunta. Inna wieś uchwaliła zabrać śpichlerz, należący do jednego obywatela i podzielić pomiędzy siebie zboże. Jeszcze jedna postanowiła zazałać zwrotu jednego z podatków, płaconego od kilku lat. We wszystkich wypadkach powyższych włościanie postępowali «legalnie», to jest spisywali uchwały i podpisywali je. Oczywiście naczelnik ziemski uchwał nie zatwierdził. Do objawów poważniejszych nie doszło dotąd nigdzie.

W Towarzystwie geograficznem debatowano w tych dniach nad ciekawą kwestją, czy ludność centrum przedstawia dobry materiał kolonizacyjny? P. Kaufman, który wygłosił odczyt na ten temat, jest bardzo niewysokiego mniemania o zdolnościach kolonizacyjnych centrum. Twierdzi on, że za dawnych czasów, gdy nie było dróg i żadnych ułatwień, dysydenci dążyli na Syberję podczas prześladowań religijnych i umieli stworzyć tam wybor-

nie zagospodarowane osady. Dziś warunki zmieniły się. Ułatwienie i poparcie rządu odniosły wręcz przeciwny skutek. Emigruje tłum, pozabawiony wszelkich talentów kolonizacyjnych, nie umie zastosować się do nowych warunków. To też prawie 24 proc. emigrantów wraca do domu. Chcąc wytworzyć materiał kolonizacyjny, należy podnieść włościanina pod względem umysłowym i kulturalnym, ale, gdy się to uczyni, nie będzie on potrzebował szukać chleba po świecie, bo go znajdzie w domu... O braku ziemi w znaczeniu zachodnio-europejskim nie ma mowy w guberniach środkowych. Brak najelementarniejszych pojęć z agronomji, nieumiejętna uprawa, złe narzędzia—oto główna przyczyna wciąż wzrastającej nędzy włościańskiej.

Wśród Niemców nadbałtyckich zauważyć się daje wielki ruch. «Ogłoszono—pisze jedna z gazet rzyckich—że umieramy, lub nawet umarliśmy już, ale to nieprawda, my żyjemy i żyć pragniemy. Wzywamy więc wszystkich ziomków, a więc Łotyszów i Estów, aby połączyli się z nami i dążyli do otrzymania dawnej autonomji kraju». Gazety wskazują za przykład Finlandję, gdzie Finowie żyją w najzupełniejszej zgodzie ze Szwedami, i chciałyby ułożyć stosunki w Kraju Nadbałtyckim według tego wzoru. Szlachta inflancka opracowała już projekt reformy samorządu i zgadza się wspólnie ustąpić Estom i Łotyszom połowę krzeseł w zgromadzeniach ziemskich, ale ugoda nie klei się. Przywódcy ruchu narodowego łotewskiego uchylają się od traktatów, nie chcą reform połowicznych, pragną otrzymać nie udział w samorządzie szlachecko-niemieckim, ale swój własny samorząd demokratyczny. Powołując się na Ukaz z d. 18 lutego, inteligencja łotewska: malarze, artyści, dziennikarze, nauczyciele, lekarze i t. d. podali petycję do Rady ministrów, domagając się słuszych praw dla swej narodowości.

Petycja pozatem uskarża się na ucisk szlachty niemieckiej, na wygórowane ceny dzierżawne ziemi i twierdzi, że landtag miejscowy jest instytucją stanowo-szlachecką i ma na względzie jedynie interesy tego stanu. Włościanie po zniesieniu pańszczyzny otrzymali wolność osobistą, ale nie otrzymali gruntu. W ten sposób lud został doprowadzony do nędzy i powstał proletarijat bezrolny.

D. 23 kwietnia (6 maja) opuścił Petersburg ze swoim sztabem nowy namiestnik Kaukazu hr. Woroncowa-Daszkow i za kilka dni obejmie rząd nad wzburzoną prowincją. Po przyjeździe do Tyflisu, namiest-

nik zwoła przedewszystkiem radę, złożoną z przedstawicieli szlachty, miast i włościan, dla omówienia obecnego położenia rzeczy.

Ormianie ułożyli petycję, którą podadzą namiestnikowi zaraz po jego przyjeździe. Domagają się oni samorządu ziemskiego, przywrócenia kościołowi ormiańskiemu jego majątków, szkół i wszelkich przywilejów, założenia na Kaukazie katedry ormiano-katolickiej i t. d.

Ruch agrarno-socjalny w Gruzji przyjmuje coraz groźniejsze rozmiary. Po zajęciu pow. ozurgeckiego przez wojska generała Alichanowa, Gurja uspokoiła się, ale zaczęły powstawać jedne po drugich wsie sąsiednich powiatów. Ludność wypędza urzędników państwowych, napada na biura, niszczy akta i wszelkie papiery, żąda od szlachty ziemi, a od duchowieństwa zrzeczenia się «dramy», podatku specjalnego na utrzymanie cerkwi i duchownych. Tu i owdzie włościanie najeżdżają tłumnie lasy rządowe i prywatne i rabują je. Wogóle rozboje, zabójstwa, napady są na Kaukazie w dalszym ciągu na porządku dziennym. Książęta Hardabachadze w pow. tyfliskim uszli w góry i zamknęli się w swoim starym zameczku obronnym, gotując się do obrony przeciw tłumom włościańskim. Opinia publiczna zarzuca książętom, że z ich rozkazu został zabity jeden z przywódców ruchu włościańskiego. Szlachta kartalińska utworzyła własny oddział ochotniczy, aby bronić się, gdy zajdzie potrzeba.

Strejk służby domowej w Tyflisie trwał całe 12 dni, czyli zaczął się w kwietnią niedzielę i skończył po świętach. Łatwo sobie wyobrazić, w jak przykrej pozycji były gospodynie tamtejsze. Strejkowała służba restauracyj i hoteli. Obecnie za przykładem Tyflisu poszła służba domowa w Baku. Mieszkańcy Baku podali petycję do senatora Kuźmińskiego, prosząc go o usunięcie od obowiązków gubernatora Nakaszidze i komisarzy policyjnych w Baku. Senator przyjął petycję, ale oświadczył, że nie ma prawa uwalniać od obowiązków urzędników wyższej rangi.

Finlandzcy również wyrażają chęć pozbycia się niektórych gubernatorów. W Kuopio odbył się niedawno zjazd 17 gmin wiejskich. Wydelegował on deputację do miejscowego gubernatora p. Berga, prosząc go, aby dobrowolnie porzucił zajmowane stanowisko. P. Berg poprosił godzinę do namysłu, poczem oświadczył, że wszelkie zarzuty, czynione mu, są niestusne, że ludność jest niewdzięczna i niesprawiedliwa, gdyż on kierował się zawsze głosem sumienia i obowiązku i dbał o jej dobro. Gdy deputacja za-

komunikowała zjazdowni to oświadczenie, ten w całym składzie wyruszył przed dom gubernatora i urządził demonstrację.

Po—K.

NADESLANE.

FIZYKALNO-DJETETYCZNA LECZNICA D-RA TARNAWSKIEGO
W KOSSOWIE, st. kol. Zabłotów za Komyją w Galicji, w południowo-wschodnich Karpatach, otwarta od 1 maja do końca października.

KRAJ ZACHODNI.

[Społeczeństwo rosyjskie: a polacy. List p. Rewy. Uchwały lekarzy żydowskich. Ruch agrarny na Podolu. Zjazd w Płoskirowie. Agitacja ukraińska. Wielkanoc w Mińsku, Białymstoku, Dźwińsku].

Położenie wyjątkowe, w jakim znajduje się od lat tyłu Kraj Zachodni, musiało mieć swoje ofiary, ale musiało też stworzyć dobrobyt i chwałę wielu ludzi. Pierwszych trzeba szukać na bruku wielkich miast, drudzy nadają dziś ton i tworzą opinię publiczną w kraju, grają główną rolę w ziemstwie administracyjnem. O tej śmietance pisze w «Rusi» p. Rewa. Zaznacza on ze smutkiem, że: «ludność rosyjska kraju, zapatrująca się na rzeczy trzeźwo, bez uprzedzeń, gotowa w każdej chwili głosować za równouprawieniem Polaków we wszystkich sferach, stanowi niestety, mniejszość i nie cieszy się większym wpływem. Istnieje natomiast liczna grupa Rosjan, którzy wcale nie chcą równouprawienia Polaków i gotowi są przeszkadzać mu wszelkimi siłami. Ta grupa jest bardzo liczna. Należą do niej przedewszystkiem ludzie, szczerze obawiający się Polaków i uważający, że, w razie równouprawienia, wyprą oni szybko rosyjską kulturę... Dalej znajdujemy spekulantów rolnych, ludzi, co, korzystając z wyłączności, skupują za bezcen majątki polskie. I któż z nas nie zna tych panów? Ludzie, którzy po 1860 roku żyli z pracy rąk swoich i zarabiali za ledwie na utrzymanie, dziś są milionerami, właścicielami olbrzymich latyfundjów. Kiedyś historia cuda opowie o tych karierach, ci zaś panowie nie są w stanie pomyśleć nawet bez zgrzytania zębów o równouprawieniu Polaków... Trzecia kategoria—to urzędnicy, umiejący korzystać doskonale z położenia rzeczy...»

Projekt wprowadzenia ziemstwa w Kraju Zachodnim ma przeciw sobie właśnie tę kategorię działaczy miejscowych. Nie mieliby oni może nie przeciw samorządowi, ale pragnęliby, aby został on powierzony

im wyłącznie, aby do ustawy wprowadzono zastrzeżenia, usuwające polaków od pracy na tej niwie.

Równouprawnienie ma gorących zwolenników wśród innych sfer społeczeństwa rosyjskiego w Kraju Zachodnim, nie posiadającego latifundjów i posiadających intratnych. Tak zytomierskie Towarzystwo lekarskie, na posiedzeniu, odbytem w tych dniach, uchwaliło jednogłośnie, że w Kraju Zachodnim należy wprowadzić ziemstwo prawdziwe, według ustawy z r. 1864, a niezależnie od tego, natychmiast zrównać prawa służbowe lekarzy-polaków i żydów z prawami lekarzy narodowości rosyjskiej. Uchwała kijowskiego Towarzystwa «obrony praw kobiety» idzie dalej jeszcze i żąda, obok nader szerokich praw politycznych, prawa głosu dla wszystkich bez wyjątku, nawet bez różnicy płci.

Ważniejsze wypadki, niż uchwały towarzystw wolnomysłnych, pochłaniają teraz i zwracają w inną stronę uwagę publiczną. W niektórych powiatach na Podolu, w gub. kijowskiej, zaczął się ruch agrarny i strejk służby wiejskiej. Zaczyna to się w ten sposób: Po wsi rozlega się głośnie hukanie, zwołujące gospodarzy na zgromadzenie, schod. Wszyscy się zbierają, poczem gromada z krzykiem i hałasem idzie do pobliskiej ekonomji lub dworu, zabierając po drodze robotników, pracujących w polu. Przybywszy przed dwór, włóścianie dyktują swoje warunki. Żądają przede wszystkim powiększenia płacy robotnikom o 40 — 50, a niekiedy o 100 proc. Jeżeli włóścianie mają jakiś proces z dworem czy to o grunta, czy o wypasy, żądają przy tej sposobności uregulowania sporu. Właściciele ziemscy często są zmuszeni ustępować, niekiedy zaś trzeba uciekać się do pomocy władz i wojska. Tak w pow. kamienieckim, w okolicach Gródka, utrzymują porządek dwie secciny kozaków i dwie rotty wojska. W pow. płoskirowskim ruch przybrał jeszcze większe rozmiary. Właściciele ziemscy i dzierżawcy urządzili zjazd w Płoskirowie, gdzie podniesiono myśl zorganizowania dla obrony własnej oddziałów zbrojnych. Urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze, obecny na zjeździe, zapewnił, że władze uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, ale radził starać się, o ile możliwości, załatwiać sprawy polubownie, robić ustępstwa, kończyć zgodnie.

Pomimo trwożnych wieści, ukazujących się w pismach zagranicznych, o napadach i pożarach, ruch nosi charakter dość spokojny. Sieja przesadne pogłoski ci właściciele ziemscy, którzy, na pierwszą wieść o rozruchach, uciekli zaraz do Lwowa i Krakowa. O charakterze roz-

ruchów różne chodzą wieści i wielkiem jest prawdopodobieństwo, że wywołują go radykali ukraińscy. Tak twierdzi przynajmniej wszechwiedzące «Now. Wrem.». Dowodzi ono, że kierują ruchem agitatorzy, mieszkający we Lwowie i Czerniowcach i nie kryjący się bynajmniej ze swoją działalnością. Organem ich jest «Prawda», której drukarnia wydaje tysiące proklamacyj. Proklamacje te są rozrzucone po całym kraju.

W Mińsku, Dźwińsku, Białymstoku, podczas świąt Wielkanocnych nie było spokojnie. W Mińsku publiczność była wciąż zdenerwowana i zastraszone. Pierwszy dzień przeszedł spokojnie, ale na drugi dzień zaczęły się tu i owdzie bójki pomiędzy młodzieżą żydowską a żołnierzami, tu i owdzie rzucano petardy; w kilku miejscach tłum strzelał w powietrze z rewolwerów; w kilku miejscach były demonstracje. Każde zbiegowisko rozpędzono niezwłocznie z wielką energją. Kilkanaście osób odniosło mniej lub więcej poważne rany. Patrol kozacki, usłyszawszy strzały, wyjechał za miasto i zastał pod lasem kilkunastu wyrostków, strzelających do celu z rewolwerów. Patrol rozpedził ich, a trzech wyrostków schwycił, posadził na konie za sobą i zawiózł do miasta. Tłum chciał odbić jeńców, ale rozpędzono go.

Sam.

Z NAD NIEMNA, 23 kwietnia s. s.
[Nierówne tempo ruchu społecznego na Litwie. Prezesowie Towarzystw rolniczych. Budżety ziemskie. Głód w pow. drysieńskim].

□ Rozbudzony w tutejszem społeczeństwie ruch w kierunku dochodzenia swych praw do życia, przebiega po obszarach naszych etnograficznych z napięciem nierównym. Mocniejsza energia przejawia się w ogniskach stosunkowo słabszych, większe centry reagują wolniej, z oględnością dyplomatyczną. Dezyderaty witebskiego Towarzystwa rolniczego, pełne szczerości i mocy, stanęły obok petycji mińszczan, którzy i w radzie miejskiej, i w Towarzystwie rolniczym głośno przemawiają w imię dobra kraju, przodując niejako w chórze mnogich głosów, podnoszących się ze wszystkich ziem i grodów. W Wilnie rada miejska zdołała się na krok wyraźny później od innych magistratów; co się zaś tyczy Towarzystwa wileńskiego rolniczego, debatowało ono o niezbędnych reformach tak niefrasobliwie i nie śpiesząc, że zabieżono mu drogę i uniemożliwiono zredagowanie omówionych już wniosków. Ze sfer miarodajnych udzielono mu ostrzeżenia w tym sensie, że Komitet ministrów dużo zaprojektował dobrego dla polaków litewskich, i że wniesienie na obrady zgromadzenia Tow. rolniczego nowych elaboratów może zahamować urzeczywistnienie projektów tego Komitetu. Idąc za tą wskazówką, uznano za właściwe odroczyć posiedzenie w sprawie reform na czas nieokreślony i zapewne dezyderaty, ułożone przez komisję redakcyjną, pozostaną na zawsze w tece referenta.

Do rzędu objawów zbytecznej ostrożności należy zaliczyć powątpiewanie o skuteczność podjęcia starań co do obsadzenia prezydium Towarzystwa kandydatami z wyborów. Wniosek ten, poruszony na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa, a spotkany przez głosy aprobujące z jednej strony, i bodaj czy nie przez jedyny głos powątpiewający z drugiej, ma ogromne znaczenie dla przyszłych losów Towarzystwa. W chwili obecnej krzesło prezydjalne zajmuje marszałek, noszący zna- ne i zasłużone krajowi nazwisko, lecz z biegiem czasu na stanowisko to dostać się może osoba nie wspólnego z krajem i jego potrzebami nie mająca, nawet nieprzychylnie usposobiona. Jakkolwiek Komitet ministrów orzekł, iż pożądanym jest powrót do obieralnych marszałków, wszelako do urzeczywistnienia tego dezyderatu upłynąć może niemal czas, w ciągu którego stanowisko marszałka gub. zająć może biurokrata z ramienia administracji; powtóre — nawet obieralny marszałek nie zawsze może być dobrym prezesem Towarzystwa rolniczego.

Budżet ziemski gub. mińskiej utwierdzony został na r. 1905 w kwocie około półtora miliona rubli. W tej sumie na powinność drogową 216 tys. rb., na utrzymanie miejscowego zarządu cywilnego 366 tys. rb., na pomoc lekarską 368 tys. rb., na urzędy opieki publicznej 92 tys. rb., na utrzymanie duchowieństwa i urządzenie domów plebanjalnych 143 tys. rb., na oświatę ludową 147 tys. rb. i t. d.

Przy rozpatrzeniu budżetów gub. mińskiej, witebskiej i mohylowskiej, okazało się, że we wszystkich pomienionych guberniach preliminarze budżetowe zmierzają do powiększenia ziemskich wydatków w porównaniu do r. 1904. W gub. mińskiej powiększenie wyniosło około 8 proc., w witebskiej około 29 proc. i w mohylowskiej 60 proc. W ministerstwie niższono nieco opodatkowanie na rzecz ziemstwa dla gub. witebskiej i mohylowskiej; dla mińskiej zaś pozostawiono prawie bez zmiany.

W liczbie miejscowości, cierpiących na brak nasion, znalazł się, oprócz zaznaczonych dawniej, powiat drysieński. Operacją zakupna ziarna i sprzedażą go włóścianom zajęło się drysieńskie Towarzystwo rolnicze.

Flis.

WILNO, 25 kwietnia s. s.

[Zwrót w kołach pedagogicznych. «Kwaterny» uczniowskie. Podręczniki do nauki religji w języku polskim i gramatyki polskiej. Ogród zoologiczny przy ulicy Jarosławskiej].

□ Tutejsze średnie zakłady naukowe, idąc za prądem czasu, zwołują rozmaite sesje, konferencje, narady z udziałem rodziców, w celu zbliżenia szkoły do rodziny. Zwrót ten, o ile jest szczery, ma doniosłe znaczenie.

Jeszcze w sierpniu zeszłego roku miały miejsce bardzo ciężkie sceny przy lokowaniu uczniów na tak zwane „kwatery“. Żadna wyższa władza naukowa nie wydawała nigdy postanowień, aby uczniowie mieszkali przy obcych językiem, wiarą i obyczajem ludziami. Jest to korzystny finansowo pomysł miejscowych „działaczy“ ze świata pedagogicznego. Główny cel — aby dzieci zapomniały języka polskiego, aby izolować je od niepożądanego wpływu rodziny...

Dodatkowy cel—dać „zarobić” komukolwiek z faworytów dyrekcji, jakiemuś np. pedelowi, odznaczającemu się gorliwością w tępieniu polszczyzny. Jeżeli dyrekcje i rady gimnazjalne odczuły, że odrywanie szkoły od rodziny było fatalnym błędem, niech najpierwej usuną te „kwatery” uczniowskie, które spełniały mniej więcej te same funkcje, co onego czasu oddawanie wielkoruskim chłopom małych żydków, przeznaczonych z biegiem lat do wojska, przed wstąpieniem do którego żydek miał w chacie chłopskiej zapomnieć języka swego i wiary. Dzięki Bogu, Ukaz o wolności sumienia wstrząsnął podwalinami podobnych kierunków. Sprawił on w Wilnie wrażenie piorunu śmiertelnego dla tych, co żyli z siania nienawiści i prześladowań, i promienia słonecznego dla tych, co czekali w cierpieniach chwili zlitowania nieba. Całe gminy, jak: Podbrzezie, Szumsk, Rukojnie, Krewa i wiele innych odetchnęły nareszcie swobodniej!

W księgarni Zawadzkiego już się pojawiły podręczniki polskie dla nauki religii; niebawem księgarnie tutejsze zaopatrzą się w edycje gramatyk polskich, jakie będą aprobowane dla szkół w guberniach litewskich.

Hr. Ant. Tyszkiewicz przygotowuje miastu nowy prezent: w parku przy ul. Jarosławskiej, który hrabia swoim kosztem urządza dla miasta, ma się stworzyć coś w rodzaju ogrodu zoologicznego, z licznymi okazami zwierząt miejscowych.

A. R. Z.

Z POW. KAMIENIECKIEGO na Podolu 21 kwietnia s. st.

[Zaburzenia włościańskie].

□ Ruch agrarny, który szerzy się w trzech powiatach gub. podolskiej (kamieniecki, płoskirowski i uszycki), nie ustaje, ale powoli, stopniowo idzie dalej. Objawy tego ruchu są we wszystkich wypadkach ściśle identyczne, zaś ruch cały ujęty w organizację potężną. Gromady *in pleno* nachodzą folwarki, rozpędzają służbę, często używając siły i kijów, w które wszyscy bez wyjątku są uzbrojeni. Opornych biją, a po dworach rozpędzają nawet osobistą służbę właścicieli, nie mającą nic wspólnego z ekonomjami. Zdarzały się wypadki, że niektóre dwory, otoczone przez chłopów, były jakby w oblężeniu — pozbawione wszelkiej służby męskiej i żeńskiej, przyczem rozzuchwalony tłum nie dopuszczał gotowania po kuchniach i piekarniach, dostawiania wody, opału, pożywienia. Zdarzały się wypadki łamania na polach maszyn rolniczych, rozsypywania zboża wywiezionego na nasienie, bicia ekonomów i parobków, a w niektórych dominiach burzenia pomniejszych budynków. Zagranicznych poddanych, zostających na służbie po dworach, najbardziej wyrzucano ze wsi z rodzinami i manatkami, również służbę z obcych wsi sprowadzaną wydalało natychmiast pod grozą kijów.

Po gwałtach tego rodzaju, następowały układy z właścicielem majątku, którego na „sąd” swój wzywano. Wymagane podwyższenia płacy służbie i cen robocizny dochodziły do absurdu. Nadto w wielu miejscach domagają się różnych kawalków ziemi, do których roszczą zadawnione pretensje, ziemi na przegony, cmenta-

rze i t. d. Najtrudniejszym atoli ze stawianych warunków, od którego nie odstępują, jest żądanie, aby właściciel nie przyjmował do służby i do robót ludzi z drugich wsi.

Wobec groźnej często postawy tłumy, a braku nieraz wszelkiej interwencji władzy, zawarto w wielu miejscach układy, czy atoli stanowić mogą one na przyszłość pewną rekojmiespokoju — przesądzać trudno. Są następstwem gwałtu i samowoli — a jest to precedens, niebezpieczny w swych skutkach. Gdzieindziej na pomoc i ochronę władza przysyła oddziały wojsk, najczęściej kozaków, zjeżdżają też przedstawiciele policji. Przed świętami gubernator podolski był w Gródku, Kuźminie i kilku innych miejscowościach, objętych ruchem. Były wypadki nieliczne oporu władzy, kozacy w niektórych miejscowościach używali siły dla rozpędzania tłumów, a o ile dotąd wiemy, w jednej tylko wsi (Łysowody) był postój kozacki w ciągu dwóch dni, co w danej miejscowości ostatecznie uśmierzyło miejscową ludność. Wogóle gdzie tylko siła wojskowa w czas została przysłana, rozruchy szybko były tłumione — to też pożądanemby było, aby więcej wojska zbliżono ku okolicom, objętym przez ruch. Chłopi nazywają go „buntem” — ciągle po wsiach odbywają się narady, od wsi do wsi chodzą wybrani, t. j. delegaci, dla wzajemnego porozumiewania się. Mnóstwo pogłosek i fałszywych wieści krąży wśród ludu, powiększając ogólne wrzenie. Obecnie ruch szerzy się w kierunku Płoskirowa, ku Wołyniowi.

z. i.

Z PODOLA, 24 kwietnia s. st.

[Uwagi z powodu ruchu agrarnego].

□ W ostatnich dniach, mimo świąt uroczystych, kilka wsi około Felsztyna na Podolu zrobiło tak zwany „bunt”, sami włościanie bowiem tak nazywają swój ruch agrarny.

Czytaliśmy opinię, że ruch to czysto ekonomicznej natury, że celem jego jest wywalczenie lepszych warunków bytu dla ludności rolniczej, że wreszcie wywołany on został przez wyzysk niektórych właścicieli większej własności. Powtórzony w dziennikach telegram z Kamieńca Podolskiego (Ag. Petersb.), ze względu na zaznaczone oskarżenie, bardzo przykre wywołał wrażenie w tutejszych sferach ziemiańskich.

Zapewne, wszędzie i zawsze znaleźć się mogą wyjątki, mogą być pojedyncze fakty nadużyć lub wyzysku, — różni ludzie w rozmaity sposób szukać mogą korzyści. Jednak eksploatacji włościan przez większych właścicieli, takiej, aby mogła poruszyć masy ludowe do gwałtownych ruchów, nie było i być nie mogło. Dotąd ruch agrarny na Podolu nie przekroczył jeszcze trzech powiatów. Czyżby więc ów zakątek miał być jakimś środowiskiem tych wyzyskiwaczy, pchających ludność przez swe nadużycia do otwartego buntu?

W każdym razie godzi się szukać i badać naturę tych rozruchów, aby skuteczniej mózg oddziaływać. Zanim podamy bliższą ich charakterystykę, tutaj zrobimy tylko parę luźnych uwag, nasuwających się pod pióro, po przeczytaniu powyższej zaznaczonego telegramu.

A najpierw ogólnie jest wiadomem, że ludność rolnicza trzech t. zw. południowo-zachodnich guberni znajduje się względ-

nie w pomyślnej sytuacji materialnej, zaś trzy powiaty, objęte ruchem, zaliczyć można do najbogatszych na Podolu, czego dowodem bardzo znaczne przestrzenie ziemi, przez tychże włościan nabyte. Rzecz prosta, że dobrobytu ogólnego być nie może, że są niedostatki, braki, że w każdej wsi są i być muszą nierówności bytu materialnego włościan; że nieurodzaje, pożary, epidemie i wszelkie inne żywiołowe klęski wywołują straty, niełatwo dające się powetować. Trudno jednak wymagać, aby większa własność była w możności zaradzenia wszelkim niedostatkom i niedoborom ludności rolniczej.

Obecnie, wobec szerzącego się bezrobocia, właściciele ziemscy dla zażegnania zaburzeń, z godną uznania ołtarnością, czynią najwyższe wysiłki, aby ustępstwami, bardzo znacznymi nawet, powstrzymać ruch, który, szerząc się, może przybrać bardziej poważny charakter. Ale te wymagane ustępstwa, ta przewyżka sum, mających się płacić przez folwarki na rzecz robotników rolniczych, nie może w żadnym razie podnieść stanowczo dobrobytu włościan; nie wiemy nawet, czy wyrówna takiej np. pożyczki, jak podatek pośredni, płacony przez włościan drogą konsumpcji wódki. Bezmierne zaś podniesienie cen robót rolnych, jednakowo wymaganego przez włościan na całej przestrzeni, większa własność w żadnym razie dźwignąć nie zdoła. A chociażby nawet, pod presją gwałtów i samowoli, wobec braku w wielu wypadkach interwencji władz, czyniono układy iście niemożliwe w praktyce — a były już tego przykłady — w takim razie, nie mówiąc o chwilowych wstrząśnieniach ekonomicznych, o możliwej ruinie wielu przedsiębiorstw rolniczych i przemysłowych, nastąpiłby musiała kosztowna reorganizacja dotychczasowych systemów gospodarskich i wprowadzone byby musiały zarządzenia, zalecane przez instynkt zachowawczy i środki, których nauka dostarczyć może.

Powtarzamy, większa własność nie ma możliwości stanowczo podnieść byt materialny ludności rolniczej naszego kraju. Na kilka milionów włościan jest tylko ograniczona grupa ludności, zależna od zarobków na łanach dworskich. Dla ogólnego zaś podniesienia dobrobytu potrzeba czegoś więcej, niż sztucznego podnoszenia cen robocizny. Potrzeba przede wszystkim oświaty, ulepszenia gospodarstw włościańskich, zniesienia przeżytych form władania ziemią, organizacji przesiedleń, rozwoju przemysłu drobnego i handlu, prawodawczych reform, dotyczących wszystkich form dzisiejszego ustroju bytu włościan — i tak dalej.

Dlatego błędem jest wskazywanie przy czyn ruchu agrarnego, którego jesteście my świadkami — w domniemanej eksploatacji włościan przez większą własność. Co więcej, jest to broń nieogłędnie rzucona masom, jest to oskarżenie jednej klasy, jednego stanu ludności przed liczniejszą grupą społeczeństwa, której umysły, roznamietnione i zbalamuczone, wymagają wcale innych środków dla przywrócenia równowagi.

K. P.

□ Kowno. Jak donosi agencja telegraficzna, sufragan diecezji telaszewskiej, Cyrtowt, posłał telegram do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o złożenie u stóp

Tonu wyrazu uczuć wdzięczności za wolność wyzwania. W kościołach odprawiono modły dziękczynne.

□ **Żmudź.** W gub. kowieńskiej—jak zapewnia korespondent «Wieku» — większa posiadłość ziemska upada pod brzemieniem długów. Dźwiga ona naogół około 30 milionów rubli na swych barkach. Ziemski bank wileński ma w zastawie 2,490 majątków, liczących przeszło pół miliona dzies., za sumę około 20 milj. rb. Bank talski wydał około 4 milj. na zastaw 100 tys. dzies. ziemi. Niemniej bank szlachecki dopomógł posiadaczom wyznania prawosławnego, wypuszczając im 6 milj. rb.

□ **Z Podola** piszą do nas: W tych dniach kamieniecki marszałek powiatowy, p. Rakowicz, wysłał do Rady ministrów memoriał o reformach, nieodzownie potrzebnych dla Kraju Południowo-Zachodniego. W memoriale sprawiedliwie oświetlono kwestję narodowościową i religijną. Nie pominięto również spraw serwitutowych, komasacji gruntów, oświaty ludowej, oraz potrzeb rolnictwa miejscowego. P.

□ **Z Kijowa** piszą do nas: Od niepamiętnych czasów nie przeżywano w kraju wrażenia, jakie wywarł ostatni Ukaz Najwyższy o tolerancji religijnej. Ileż to cierpień moralnych głębokich usuwa ten sprawiedliwy Ukaz! W Kraju Południowo-Zachodnim, ludność którego, zarówno pod względem narodowościowym, jako i religijnym jest mieszana, przeto liczne rodziny wystawione były na ciężkie kolizje religijne. Wiele osób, urzędownie liczących się prawosławnymi, wyznawały faktycznie religję katolicką. Pozycja takich osób była ogromnie ciężka. Wszystkim im obecnie ciężki kamień spadł z piersi.—Istniejące ograniczenia nabywania gruntów wywołują krytykę nie tylko ze strony polskiej, lecz i rosyjskiej. Świeżo w dzienniku «Kij. Otklik» pojawił się opis perturbacji, które przechodził nabywca ziemi rosyjanin, zanim otrzymał wymagane pozwolenie administracyjne. Niżsi agenci administracyjni ciągnęli z tego zyski niemałe.—W Kijowie, jak donoszą dzienniki, organizuje się stronnictwo konserwatywne. Jak dotąd robota idzie dość opornie.—Kijowskie Tow. literacko-artystyczne otrzymało prawo wprowadzić na wieczory własne śpiewy w języku polskim. Pierwszy taki wieczór już się odbył i wykonano między innymi piosenki Moniuszki, Chopina, Kratzera w naszym języku.—Rozpoczęła tutaj występy gościnne p. Kawicka. O.

□ **Z Żytomierza** telegrafują do pism petersburskich: W dniu 23 kwietnia wybuchła kłótnia pomiędzy żydami, używającymi spaceru w łódkach a chrześcijanami, zebranymi na brzegu rzeki Teterewy. Chrześcijanie zaczęli ciskać w żydów kamieniami, żydzi na kamienie odpowiedzieli wystrzałami, raniąc parę osób. Trwożne wieści o tym wypadku poczęły szybko rozbiegać się po mieście i na przedmieściu Pawlikowie, blisko miejsca wypadku, zebrali się tłumy chrześcijan i żydów. Ale dnia tego do starć większych nie dopuszczono. Nazajutrz nie zdołano ich już powstrzymać. Na placu, w środku miasta, dwóch chrześcijan i kilku żydów zabito na miejscu; w innym miejscu, na Padole, również zabito z obu stron po kilka osób. D. 25 odbyły się grabieże żydowskich domów i sklepów i znowu kilku żydów zabito. Zaburzenia stłumiono dopiero d. 27, przy udziale znaczniejszej liczby wojsk. Ogółem zabito 16 ludzi, raniiono 100.

ZASŁUBINY I ZARĘCZINY.

W d. 26 kwietnia st. st. w Rydze odbył się w miejscowym kościele parafialnym ślub panny Stanisławy Ulińskiej z p. Feliksem Wigurą.

DONIESIENIA.

PREZES ZARZĄDU

Rz.-Katołic. Towarzystwa Dobroczynności
przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu

zaprasza członków Towarzystwa na ogólne zebranie, odbyć się mające d. 5 maja 1905 r. o godz. 8 wieczorem w sali Biblioteki kościelnej (Newski просп. № 32—34). Ogólne zebranie to, jako powtórne, na zasadzie § 20 Ustawy, uważane będzie za ważne, bez względu na ilość obecnych na niem członków Towarzystwa.

Druskieniki. Sezon leczniczy od d. 15 maja. Stały lekarz dr. Paweł Sawicki z Wilna, oraz kilku lekarzy z Warszawy i Petersburga. Oddział hydropatyczny; wszelkiego rodzaju prysznice; wanny błotne, elektryczne i inne. Orkiestra p. Salnickiego grywa dwa razy dziennie. Koncerty pierwszorzędných artystów z Warszawy i Petersburga. Bliższych szczegółów udziela Zarząd w Druskienikach.

Warszawski Zakład Ginekologiczny

Marszałkowska 45.

Dr. Borysowicza, Brühla, Bryndzy-Nacklego, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kunjowicza, Natanson, Ryki, Tłemego, Tycheńskiego i Wianowskiego, przyjmują osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1,50 do 5 rb.

Docent Uniwersytetu Lwowskiego

Dr. E. BIERNACKI,

ordynuje r. b. w **Karlsbadzie** już od 15 (25) maja. Mieszka, jak poprzednio: Alte Wiese, „Nizza“ (zu Drei Staffeln).

Karlsbad

Dr. Bolesław KOSTECKI (Alte Wiese, Weisser Haase). (Zimą w Abhazji). Ordynuje, jak lat poprzednich, od 1 maja do 1 kwietnia st. st.

Dr. F. CHŁAPOWSKI

Radca sanitarny, praktykuje i w tym roku w **Karlsbadzie**.

Sanatorium dla chor. nerw. «Therapia» d-ra D. Goldberga w Pruszkowie, pod Warszawą, przyjm. dotkniętych wszel. rodzaju cierpien. nerw., oraz morfinistów. Cena od 5—10 rb. dz. Poroz. się można w sanat., albo w Warszawie, al. Jerozolimska 51.

OBRAZY artystów polskich. Duży wybór. Warszawa. Marszałkowska 129. Salon sztuki.

Dobre ubiory męskie niedrogo poleca **LEOPOLD KOCH**, Warszawa, Miodowa № 2.

F. GACHET TAILLEUR Varsovie, Trębacka 1. Nouveautés anglaises et françaises pour hommes et pour dames.

Konstancin miejscowość letniska pod Warszawą, za Wilanowem, odpowiadająca wszelkim wymaganiom higieny i komfortu, postawiona na skłonie wzorowych stacyj klimatycznych europejskich. Rozległe lasy, parki, kanalizacja, wodociąg, oświetlenie elektryczne, doskonałe szosy i chodniki, zakład wód mineralnych, apteka, połączenie telefoniczne z Warszawą. Godzina drogi od Warszawy dr. żel. Wilanowska lub szosa. Do sprzedania działki gruntu pod budowę willi. Wiadomość: «Zarząd Tow. akc. ulepszonych miejscowości letniskowych», WARSZAWA, Nowogrodzka № 21.

EKONOMISTA.

PRZEGŁĄD.

(Ulgi w spłacie długów na cele przeżywania. Podwyższenie akcyzy. Nowa pożyczka. Zjazd inspektorów fabrycznych. Skutki wojny).

Ukazem Najwyższym ogłoszono ulgi dla włościan, zalegających z opłatą długów, zaciągniętych na przeżywanie i na zasiew pól. Dla 43 guberni i obwodów, w tej licz-

bie i dla 9 guberni Kraju Zachodniego, skasowano połowę zalegających z tego tytułu długów, ogółem na sumę 26,4 milj. rb., dla 9 zaś pozostałych guberni, przeważnie wschodnich, gdzie odłożenie to było największem, skasowano $\frac{3}{4}$ zalegającej sumy, mianowicie 42,7 milj. rb. Pozatem zwolniono zupełnie od opłaty zaległych długów rodziny żołnierzy, wysłanych na wojnę, a także skasowano na sumę 4 milj. rb. zaległości z przed lat 10. Spłaty pozostałych sum Ukaz pozwala dokonywać stopniowo, w stosunku najwyżej 25 proc. przypadających rocznie opłat podatkowych.

Liczebnie są to ulgi dość znaczne, ale skutku ich włościanin nie odczuje. Pożyczka została dawno zużyta, opłaty na jej umorzenie będą w dalszym ciągu pobierane, a że część długu została darowana, to nie zmieni w niczem trudnego dzisiaj położenia włościanina.

Zas inne jednoczesne zarządzenia utrudniają je niewątpliwie jeszcze bardziej. Mamy tu na myśli dwa świeżo ogłoszone okólniki ministra skarbu, nakazujące pobieranie z d. 1 maja st. st. podwyższonych opłat akcyzowych od siodła, drożdży i zapalek. Oznajmiamy one nowe podniesienie cen piwa, zapalek i drożdży, a oczekiwane z tego źródła 15 milionów rb. nowych wpływów do kasy państwowej opłaca przede wszystkim ciż sami włościanie, jako najliczniejsza klasa podatkowa w Rosji.

«Gazeta Handlowa» otrzymuje informacje, iż skarb państwa ujrzał się znowu w potrzebie zaciągnięcia pożyczki zagranicą. Właściciel znanego domu bankowego w Niemczech, Mendelsohn i Sp., bawił w tych dniach w Petersburgu i miał dokonać umowy co do zrealizowania w Niemczech nowej pożyczki przy udziale tego samego konsorcjum banków, które dokonało realizacji poprzedniej 4 $\frac{1}{2}$ -procentowej pożyczki. Warunki umowy nie są dotąd znane, wiadomo jedynie, że stopę procentową oznaczono na 5. Najgłówniejszą przyczyną nowej pożyczki zagranicznej jest małe rozpowszechnienie się ostatniej pożyczki wewnętrznej. Przedewszystkiem więc wiarygodność rządu rosyjskiego w Banku Państwowym podniosła się bardzo mało, gdyż jednocześnie z wpływami za obligacje, wycofane zostały z Banku Państwa należności prywatnych banków, zobowiązanych do przyjęcia udziału w realizacji pożyczki. A następnie pożyczka wewnętrzna nie zasilila skarbu złotem, którego potrzeba jest właśnie w tej chwili najwyższa.

Świeżo zakończony zjazd okręgowych i starszych inspektorów fa-

brycznych był i ciekawy i pouczający, dawał on bowiem obraz poglądów sfer urzędowych, bezpośrednio stykających się ze stosunkami robotniczymi, na wypadki ostatnich miesięcy. Otóż zjazd uznał, że zadania polityczne, wystawiane przez robotników strejkujących, nie miały w sobie nic, zmierzającego ku obaleniu istniejącego ustroju państwowego. Robotnicy domagali się jedynie wolności zebrań i słowa, nietykalności osobistej i mieszkań. Wobec tego stosowanie względem robotników jakichkolwiek represyj byłoby niewłaściwe, a w razie wznowienia bezrobocia, obowiązek inspekcji fabrycznej sprowadzać się winien do pośrednictwa w celu pokojowego załatwienia sprawy. Zarazem jednak równie niewłaściwym byłoby wywieranie jakiegokolwiek nacisku policyjno-administracyjnego na pracodawców w celu wymuszenia ustępstw na rzecz robotników. Oświadczając się dalej za koniecznością jaknajszybszego urzeczywistnienia obiecanych reform w ustawodawstwie robotniczym, a zwłaszcza dotyczącem organizacji robotniczych, zjazd poddał ocenie projekty ministerjalne i porobił uwagi znaczenia praktycznego, uzupełniając swym doświadczeniem teoretyczne, bądź co bądź, wywody ministerstwa.

Wydział statystyczny ziemstwa moskiewskiego zarządził w styczniu r. b. ankietę wśród korespondentów wiejskich w sprawie wpływu wojny na rolnicze, przemysłowe i handlowe życie ludności wiejskiej. Otrzymano około 300 odpowiedzi, które streszcza i analizuje «*Ekonom. Gazeta*». Korespondenci stwierdzają, że w bardzo wielu wypadkach rodziny zapasowych, powołanych na wojnę, nie są w stanie prowadzić gospodarki i porzucają grunta. Niedobory podatkowe wzrastają gwałtownie i mało w tym względzie pomagają nawet środki heroiczne, jak sprzedaż inwentarza żywego i martwego, stosowana przez bardziej staranną zwierzchność po niektórych wsiach.

Jednocześnie zmniejszają się i zarobki uboczne, np. w fabrykach, warsztatach i przy budowlach miejskich. Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i budowlane kurczą się i zmniejszają wytwórczość i natężenie pracy, a w związku z tem zmniejsza się i wynagrodzenie za pracę i liczba zatrudnionych robotników. Toż samo daje się zauważyć w przemyśle drobnym, domowym, oraz w handlu na rynkach i jarmarkach. Wobec tego zrozumiałym się staje wzrost żebractwa na wsi, kradzieży i t. d. To też zupełnie naturalnem jest pesymistyczne, a w niektórych razach wprost nega-

tywne zapatrywanie się mieszkańców wsi na wojnę. 84 proc. korespondentów podnosi ciężary wojny i wyraża życzenie rychlejszego jej zakończenia.

J. G.

— Zjazd producentów i handlarzy lnem, który się odbył w listopadzie r. z. w Petersburgu, wysadził osobną komisję dla opracowania projektu «*Wszelchrosyjskiego związku handlarzy i przemysłowców lnianych*». Projekt ten, rozsyłany obecnie uczestnikom zjazdu, przedstawia się w postaci następującej: członkami związku mogą być wszyscy, zajmujący się uprawą, handlem lub przeróbką lnu; organem wykonawczym jest komitet centralny w Petersburgu, z pomocniczym komitetem na prowincji; związek ma na celu zbieranie i opracowanie statystyki, szerzenie korzystnych wiadomości za pośrednictwem wydawnictw czasowych lub periodycznych, wreszcie walkę z fałsyfikacją, do czego powoływani być mają osobni inspektorowie. Ponieważ urzeczywistnienie związku wymagać będzie czasu, przeto ministerstwo skarbu projektuje zezwolić na niezwłoczne utworzenie komitetów miejscowych z prawem rozciągnięcia kontroli nad handlem lnem.

— Nowa akcyza od siodła określona jest na 1 rb. 45 k. do 1 rb. 60 k. i 1 rb. 80 kop. od puda siodła, zależnie od norm produkcji; akcyza od drożdży prasowanych równa się 20 kop. od funta drożdży krajowych i 24 kop. od drożdży zagranicznych; akcyza od zapalek wynosi: od zapalek szwedzkich — od 1/2 do 2 kop. za pudełko, zależnie od jego objętości; od zapalek zaś innych, jak również od zapalek przywożonych z zagranicy — od 1 do 4 kop. za pudełko.

— Wobec przystąpienia komisji N. N. Kutlera do pracy nad projektem podatku dochodowego, korespondent «*Warsz. Dn.*» zwrócił się do naczelnika wydziału handlu przy ministerstwie skarbu, p. M. Fiedorowa, z prośbą o wyjaśnienie, jaki będzie stosunek podatku dochodowego do innych podatków, np. przemysłowego. P. Fiedorow objaśnił, że jeden podatek uzupełnia drugi: «*Obecnie np. pan płaci podatek gruntowy, niezależnie od tego, czy ziemia przynosi panu zyski czy straty, płaci pan za prawo władania ziemią i takie opodatkowanie nie jest uważane za niesprawiedliwe. Ale jeżeli ziemia daje panu dochód, to dlaczegożby nie można było opodatkować tego dochodu? To samo z przemysłem. Kupiec i przemysłowiec płaci podatek przemysłowy za prawo prowadzenia przemysłu, a jeżeli otrzymują dochód, więc należy ten dochód opłacić. Pozatem pewne minimum dochodowe będzie od podatku zupełnie zwolnione.*»

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 27 kwietnia (10 maja). Uspokojenie przeważa słabe, ceny nieco cofnęły się. We wtorek płacono: banki — międzynarod. 345—343, dyskont. 373, rosa. dla handlu zewn. 320—319, handl.-przemysł. około 327,5. Listy zast. wileńskiego banku ziemskiego 83,25, kijowskiego 84. Walory naftowe: udziały Nobla 10,000—9,975; kaspijskie 5,000, bakińskie 407—406; metalurgiczne: «*Peniks*» 290—292, bałtyckie 885, putiłowskie 122—120,5, normowskie 216—215. Pożyczki premjowa: I—378,5—377; II—292; III—269,5—268,5. Renta 84 1/2—84.

Czeki: Bank Państwa sprzedaje: na Londyn po 94,85 za 10 funt. szt., na Berlin 40,30 za 100 marek, na Paryż 37,67 za 100 franków, na Wiedeń 39,55 za 100 koron.

Warszawa, 9 maja. Z hypoteekami mocno, zwykłowo, z akcjami słabiej. Listy zastawne ziemskie 4 1/2 proc.—93,30; 4 proc.—85,75. Listy zast. m. Warszawy 5 proc.—100,10 (nom.—sprzed.); 4 1/2 proc.—90,20; m. Łodzi 5 proc.—98,60; 4 1/2 proc.—88,25. Akcje: Lilpop i Rau 2585, Rudzkie 827, Starachowickie 147.

RYNKI ZBOŻOWE.

Na rynkach zagranicznych względnie mocno; w Niemczech zwykłowo z pszenicą i żytem; w Anglii z owssem i jęczmieniem; w Stanach Zjednoczonych z pszenicą. Płacono:

	Pszenica	Żyto	Owies	Jęczmień
w New-Yorku...	112	—	—	—
« Londynie...	108—117,5	—	77,5—84,75	77—79,5
« Berlinie...	181	114,25	102,75	95,5

Na rynkach wewnętrznych rosyjskich dowozy bardzo małe, usposobienie przeważa mocne; słabo z żytem w rejonie centralnym. Płacono:

	Pszenica	Żyto	Owies	Jęczmień
w Warszawie...	94—102	81—85	74—83	—
« Kijowie...	90—93	65—70	58—67	—
« Odesie...	93	77	71	67
« Libawie...	—	86	70—87,5	—
« Rewlu...	93—98	84—86	65—78	76—78

NEKROLOGJA.

LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Borkowski Antoni, proboszcz par. Wyszogród, lat 56. Ebhardt Otylja z Karłowskich, obyw. m. Warszawy. Kowalczewski Antoni-Hieronim, technik budowlany, l. 36. Lipiński Władysław, przemysłowiec, l. 57. Lypaczewski Eugenjusz, emeryt, członek Archikonfraterni literackiej, l. 56. Modtkowski, wychowaniec b. Szkoły Głównej, b. obyw. ziemski, l. 63. Seget Stanisław, emeryt, b. pedagog, l. 70. Szalacki Aleksander, emeryt, l. 86. Wernerowa Emilia z Mireckich, wdowa po s. p. Tomaszu, inżynierze komunikacji, l. 67. Wietowieyski Gustaw, b. obyw. gub. grodzieńskiej, l. 69. Na prowincji: Bończa-Szerzeński obyw. ziemski, l. 84—w Strugach, pow. sochaczewskiego. Komornicki Józef, urzędnik izby skarbowej—w Piotrkowie. Kurowska Walerja, wdowa po inżynierze komunikacji, l. 51—w Lublinie. Piasecki Józef, właściciel dóbr Popkowiec, l. 63—w Lublinie. Reiska baronowa Jadwiga z Lubowidzkich—w Drzewicy. Sierakowski Ludomir, inspektor warsz. Towarzystwa ubezpieczeń—w Kijowie. Sztembarth Wincenty, dr. medycyny, l. 53—w Żyrardowie. Wołodźko Bolesław, obyw. ziemski, l. 58—w Zabłudowie, pow. hobrujsk. W Petersburgu: Paszkowicz Adam, inżynier, l. 56.

TREŚĆ N-ru 17.

DZIAŁ GŁÓWNY.

Artykuł wstępny: Przymus językowy, p. Stefana Godlewskiego.

Ziemia i osady polskie, p. Jan. Z. Górnego Szlaska, p. Słaz i t. d. Z zagranicy: Przegląd polityczny, p. Interima. Wojna, p. Chor. Z Królestwa Polskiego: Zaburzenia socjalistyczne w Królestwie. Przegląd prasy. Z Warszawy, p. N. W. Głos rolniczy. O naszych sprawach, p. W. C. Komitet ministrów o tolerancji religijnej. Władomości bieżące. (Nieurzędowe. Petersburskie). Kronika ogólna. Na przełomie. Centrum i kresy, p. Po-K.

Kraj Zachodni. Z nad Niemna, p. Eliza. Z Wilna, p. A. R. Z. Z pow. kamienieckiego na Podolu, p. S. i. Z Podola, p. K. P. Zastuliny. Doniesienia. Ekonomista. Przegląd, p. J. G. Kronika giełdowa. Nekrologja. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA.

Artykuły: «*Uzupełnione studjum prof. J. Treliaka o J. Słowackim*», p. Włodzimierz Spasowicz. «*Z parzyckiego sezonu trochę żywych wrażeń teatralnych*», p. Wk. «*Szkola*» Askenazego, p. Tadeusza Smoleńskiego. «*Norwid*», p. Mik. «*Polskie budownictwo drzewne*», p. Antoniego Chodaniewskiego. «*Szlakami postępu*», p. Promienia. «*Teatr Wyspiańskiego*», p. Ch. «*Franciszek Hora*», p. E. «*Nowa opera polska*», p. Wit. «*Śpiąca Magdalena*», p. Fr. Zapiski. Kronika pośmiertna.

Ilustracje bieżące: Dziesięć ilustracji do powyższych artykułów. Malarstwo współczesne: Lecomte du Nouy: «*Głóście złych wieści*». Pielgrzymka uczniów szkół średnich z Galicji w Izmirie. Z teatru wojny: Wice-admirał Rożestwenski. Kontr-admirał Niebogotow. Portrety: Cyprjan Norwid. Franciszek Hora. Portrety w kronice pośmiertnej: Zbigniew Kniaziolucki.

Karta albumowa: «*Sen Dantego*», obraz D. C. Rosszetti'ego.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

Biuro Architektoniczno-Budowlane ROGOJSKI, B-cia HORN, RUPIEWICZ

Warszawa, Królewska 5. Telefonu № 1382.

WYKONYWA:

Projekty architektoniczne i budowlano-konstrukcyjne.
Dozór techniczny i prowadzenie robót budowlanych.
Sporządzanie i sprawdzanie kosztorysów i rachunków budowlanych.

Całkowite przedsiębiorstwa budowlane, lub też oddzielne roboty mularskie, ciesielskie i stolarskie. (2723)

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Zakładów Przemysłowo-Budowlanych

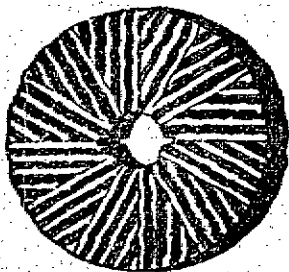
Fr. MARTENS i Ad. DAAB

w WARSZAWIE,

Czerwikowska № 51. — Telefon № 1838.

Budowa domów w jeneralnem przedsiębiorstwie. (2719)

Egz. od 1794 r.



C. Skoryna i S-ka

Fabryka Maszyn i Kamieni Młyńskich.

WARSZAWA,
Praga, ul. Olszowa 14.

Budowa młynów. Instalacja turbin. (3027)

Warszawa, Mazowiecka 22,

pałac barona L. Kronenberga.

Warszawski Giełdowy Związek Roboczy

odpowiedzialny majątkowo do rb. 1,100,000,

poleca swych członków, rutynowanych pracowników, **bez kosztów pośrednictwa**, na stanowiska: administratorów w handlu, przemysle i rolnictwie, leśników, techników, buchalterów, korespondentów, ekspedjentów, wojażerów, kontrolerów, rachmistrzów, magazynierów, kasjerów i inkasentów. Zakładanie i prowadzenie ksiąg handlowych. Administracja domów. (3004)



Patentowany w Rosji

Prysznic ręczny pokojowy «Collier-Douche».

Doskonały, najtańszy aparat do oblewania zimnych lub ciepłych. Wielkie udogodnienie dla dam: można przysnąć się, nie zamoczywszy głowy!

Zamówienia przyjmuje wyłącznie
Główny Reprezentant na Cesarstwo i Królestwo

B. K. KORNFELD,

Moskwa, Mała Łubianka, dom Obidinoj. (7188)

Cenniki wysyła się na żądanie.

Istniejąca od r. 1874

FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH

Józef Sawicki

w Warszawie, ul. Mokotowska 43. Telefon 2625.

Poleca meble własnego wyrobu we wszelkich stylach klasycznych i najnowszych fasonach modernistycznych (secesyjnych), z wyborowych materiałów i w wytwornym wykończeniu. (3040)

Ceny umiarkowane.

— Od pierwszego wejrzenia pani jedynie mieszka w mojej głowie...

— Ach, a mnie tak cugi szkodzi...

(Kolce)

D-r A. KWIATKOWSKI,

Warszawa, Marszałkowska 90,

leczy masażem i gimnastyką leczniczą choroby nerwów, mięśni żołądka i kiszki (nieprawidłowy mechanizm) oraz zaburzenia w krążeniu, oddechaniu i odżywianiu, spec.: reumatyzm, nerwobóle, wzdęcia (tętno), rozszerzenie żołądka, hemoroidy, atonię żołądka i kiszki i t. d. Przyjmuje od g. 5-6. (7191)

Ważne dla Rodziców

Dzieci źle mówiące, głuchonieme i nieudolne przyjmują się na naukę z zamieszaniem w Pensjonacie Leona Stepowskiego w Krakowie, Długa № 13. Wiadomości i objaśnienia udziela W-na Bielińska w Warszawie, Krochmalna № 44, m. 5. (3142)

SĄD Z WIEKU XXI-go.

Oskarżony: O. Boże! co to będzie?... Sędzią jest panna N., która chciała uszczęśliwić mnie swoją ręką! (Lust. Bl.)

IWONICZ Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

(Stacja kolejowa Iwonice w Galicji).

Najsilniejsza Szczawa siono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach złożeń (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach, wymagających przyspieszenia odnowy materji.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano dwa domy o 60 pokojach.

Lekarze zakładowi: Docent D-r Antoni Gabryszewski ze Lwowa i d-r Julian Stanisławski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno-praktykujących.

W sezonie I-szym do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwonicy. (7177)



LA FRANCOTTE

(La Francotte).

Najnowsza małokalibrowa gwintówka wyrobu wszechświatowo

znanej francuskiej fabryki broni A. Francotte'a. Naboje bocznego ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są naboje bez huku do strzelania do celu w pokojach i na letnim mieszkaniu. Waga broni 5 funtów, kaliber 6 milim. Strzał fenomenalny, na 100 kroków

kule nie wychodzą z koła o średnicy 1 werszaka. Celny strzał na 400 kroków. Specjalna po nad wszelką konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobne zwierzęta, do wilka włącznie. Cena gwintówki tylko 31 rb., z ruchomą lufą 36 rb., 100 sztuk naboje z bezdymnym prochem 4 rb., 250 sztuk okojowych naboje 2 kop. 50.

AUTOMATYCZNY pistolet „BRAUNING“

ośmiostrzałowy, działający automatycznie. Cena oksydowanego 20 rb., niklowanego 22 rb., 100 sztuk naboje 8 rb. 50 kop. (prawd. amerykańskie). Zamaszowy futerał 1 rb. 25 kop. Strzał pistoletu nadzwyczajny, piękne odrobienie. Obstałunki załatwiane są za zaliczeniem. Adres: C. Pereporynski optyczny i fotograficzny, ul. BEHNIA, B. Konnochenka 29. (6989)

WŁ. DOLIŃSKI

Najstarszy w Kijowie Skład narzędzi rolniczych,

zastępstwo pierwszorzędných fabryk.

Ruston, Proctor & Co: lokomobile, lokomotywy drożne i młocarnie parowe.

Rudolf Sack: plugi jedno- i wieloskibowe, siewniki rzędowe.

Rob. Leam Mfg. Co: brzozy stalowe zwykłe, sprężynowe i talerzowe.

Mak-Kormik, Walter A. Wood: kosiarzki, żniwiarki i wiązalki.

Clayton & Shuttleworth, M. Wolski i Sp.: młocarnie konne, kieraty, wialnie.

Burmester & Wain: nowe centryfugi «PERFEKT», masielnice, narzędzia mleczarskie.

Grabie konne amerykańskie, sieczkarnie angielskie i krajowe, młyny, śrótowniki etc. (876)

— Czy na waszej pensji dają dobrze jeść?
— Tak sobie!
— A czy nie zdarza się, że jedna pensjonarka dostaje dużą porcję, a druga małą?
— O nie! Wszystkie dostają... małe!

ZWIĄZEK BUCHALTERÓW w Warszawie, Złota № 32.

1) Rekomenduje na posady Samodzielnych buchalterów, korespondentów, kasjerów, dysponentów, administratorów fabryk i zakładów przemysłowo-handlowych z gwarancją fachową, moralną i odpowiedzialnością materialną. 2) Zakłada księgi handlowe w sklepach, aptekach, magazynach, warsztatach i w ogóle w zakładach handlowo-przemysłowych za umiarkowanym wynagrodzeniem. 3) Sporządza bilanse, porządkuje manipulacje biurowe, udziela informacji buchalteryjnych etc. 4) Dokonywa ekspertyz buchalteryjnych przez gwarantowanych fachowców w każdej gałęzi handlu i przemysłu. (7180)

DOM BANKOWY

ULANICKI I SOKOŁOWSKI

Warszawa, 5, Krakowskie Przedmieście 5.

Wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące załatwia na najdogodniejszych warunkach. (3039)

ZAKOPANE.

„Warszawianka“.

Pensjonat znacznie rozszerzony wśród swierkowego parku. 30 pokoi z werandami, zwróconymi do gór i słońca. Kuchara z Warszawy. Ceny niskie. (7147)

POKOJE NA LATO

dla osób, potrzebujących ciszy i odpoczynku, ze stołem, wannami, masażem w pensjonacie, w pobliżu jeziora i parku. Wiadomości: Petersb., ul. Sadowa 59 u D-ra Tiznera, o godz. 2-ej i od 4-6. Tamże jest do wynajęcia pięknie umeblovana willa, skład. się z 7 pokoiów za 800 rb. (7182)

I-szy malarz. Im dłużej patrzę na twój obraz, tem mocniej jestem przekonany, że nie rozumiem, co on ma przedstawiać!

II-gi malarz. Dzięki Bogu! Nareszcie znalazł się ktoś, który mnie... zrozumiał!

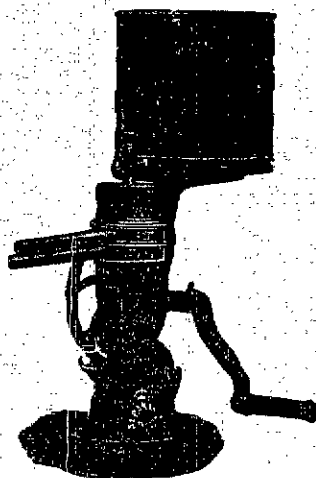
STAN RACHUNKÓW BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

Dnia 31 marca 1905 r.

STAN CZYNNY.	W instytucji centralnej.	W oddziałach Banku.	OGÓŁEM.
I. Gotowizna w kasie	844,691 03	494,349 26	1,339,040 29
II. Rachunki bieżące:			
1) w Banku Państwa, jego kantorach i oddziałach	454,146 63	473,893 73	928,040 36
2) w prywatnych instytucjach bankowych	—	—	—
III. Skup weksli, opatr. najmniej dwoma podpisami	10,445,072 38	10,339,241 17	20,784,313 55
IV. Skup solą weksli, mających zabezpieczenie:			
1) w termin. zobow. handl.	993,022 —	—	993,022 —
2) na mieszkalnych murów. domach w Warszawie, oraz zakładach i fabrykach	—	—	—
V. Weksle do inkasa	1,049,817 02	741,555 09	1,791,372 11
VI. Skup papierów publ. wylos. i kuponów bieżących	86,977 62	11,475 67	98,453 29
VII. Termin. pożyczki na zastaw:			
1) państw. i przez Rząd poręczonych papierów publ.	51,175 —	42,742 —	93,917 —
2) obligacyj i listów zastawnych przez Rząd nieporęcz.	56,385 —	59,911 —	116,296 —
3) udziałów i akcji	95,133 —	31,821 —	126,954 —
VIII. Bezzterminowe (con call) pożyczki na zastaw:			
1) państw. i przez Rząd poręczonych papierów publ.	2,473,480 62	235,074 22	2,708,554 84
2) obligacyj i listów zastawnych przez Rząd nieporęcz.	3,081,480 —	712,308 27	3,793,788 27
3) udziałów i akcji	970,520 —	1,486,049 55	2,456,569 55
IX. Papiery publiczne własne:			
1) państw. i przez Rząd poręczone	757,554 75	366,397 60	1,123,952 35
2) listy zast. i obligacje hypoteczne zabezp.	612,472 75	597,942 93	1,210,415 68
3) udziały i akcje	17,828 61	14,228 58	32,057 19
X. Papiery publ. nabyte z Funduszu Rezerwowego:			
1) państw. i przez Rząd poręczone	2,177,754 55	—	2,177,754 55
2) listy zast. i obligacje hypoteczne zabezp.	3,648,634 51	—	3,648,634 51
XI. Traty i weksle na zagranicę, oraz monety zagraniczne, nabyte na rachunek własny	699,716 24	156,343 14	856,059 38
XII. Korespondencja:			
1) pozostałości na «ich» rachunkach («loro»)			
A) należności zabezpieczone:			
a) papier. publ. przez Rząd poręczon.	126,154 47	138,575 13	264,729 60
b) papier. publ. przez Rząd nieporęcz.	1,443,905 50	2,337,825 61	3,781,731 11
c) towarami	199,152 69	213,024 70	412,177 39
d) termin. zobowiaz. handl.	10,117,534 72	4,953,118 62	15,070,653 34
B) pozostał. niepokryte z bieżących dyspozycji koresp. zaradczych	2,833,455 44	1,516,250 56	4,349,706 00
C) krowaty in blanco	1,274,341 42	3,209,378 70	4,483,720 12
2) pozostałości na rachunkach Banku («nostro»)			
A) sumy do dyspoz. Banku:			
a) lokow. w pierwsz. domach bankier. celem czasowego oprocentowania	353,000 —	—	353,000 —
b) na rach. bież. u koresp.	636,324 19	590,224 99	1,226,548 18
B) weksle do zainkas. u kor.	220,414 52	970,288 43	1,190,702 95
XIII. Rachunek z oddział. Banku	12,430,261 13	173,142 10	12,603,403 23
XIV. Weksle protestowane	66,144 47	93,005 10	159,149 57
XV. Wydatki bieżące 1904 r.	302,764 79	338,956 41	641,721 20
» 1905 r.	66,434 51	97,538 97	163,973 48
XVI. Wydatki zwrotne	9,092 84	9,371 34	18,464 18
XVII. Koszta organizacji	257,967 44	208,462 95	466,430 39
XVIII. Nieruchomości	855,902 90	1,950,643 83	2,806,546 73
XIX. Rachunki przechodnie	59,711,142 74	32,562,640 65	92,273,783 39

STAN BIERNY.	W instytucji centralnej.	W oddziałach Banku.	OGÓŁEM.
I. Kapitał Zakładowy	12,000,000 —	—	12,000,000 —
II. Fundusz rezerwowy	5,826,403 22	—	5,826,403 22
III. Wkłady:			
1) na Rachunek przekazowy:			
a) za okazaniem	4,922,782 91	4,706,751 37	9,629,534 28
b) za 5-dniowym wypowiedz.	4,521,645 06	130,484 37	4,652,129 43
2) bezterminowe	2,165,936 72	136,272 —	2,302,208 72
3) terminowe	3,872,606 90	1,664,554 55	5,537,161 45
IV. Redyskontowane weksle	545,322 81	745,122 42	1,290,445 23
V. Zastaw papier. publicznych	—	217,000 —	217,000 —
VI. Korespondencja:			
1) poz. na ich rach. («loro»)			
a) sumy do dysp. koresp.	19,467,229 90	8,248,037 69	27,715,267 59
b) weksle do zainkasow.	986,959 80	564,792 70	1,551,752 50
2) pozost. na rachun. Banku («nostro»)			
a) sumy należne od Banku	533,971 32	249,277 70	783,249 02
VII. Rachunek z oddz. Banku	192,329 61	13,178,024 76	13,370,354 37
VIII. Traty przez Bank akceptow.	—	—	—
IX. Dywidenda od akcji Banku niepodniesiona	5,887 —	—	5,887 —
X. Procenty, przypad. do zapłaty od wkładów i obligacji	87,590 —	112,654 50	200,244 50
XI. Procenty i komis 1904 r.	994,040 52	1,450,850 94	2,444,891 46
» 1905 r.	136,874 08	165,552 15	302,426 23
XII. Rachunki przechodnie	3,081,562 89	992,265 50	4,073,828 39
(7187)	59,711,142 74	32,562,640 65	92,273,783 39
Towary w komis oddane	—	—	—

Doniosłe udoskonalenie.
Zmiana systemu
WIROWKI DO ODTŁUSZCZANIA MLEKA
„C“=KORONA
odznaczone na konkursie w Rostowie nad Donem we wrześniu r. b.
DYPLOMEM HONOROWYM.



WIROWKI „C“=KORONA posiadają nieporównanie prostą i solidną konstrukcję, oraz bezprzekładnie lekki chód.
1) mają **tylko jedno łożysko** kulkowe centralne, na którym bęben wspiera się i wiruje.
2) mają nowe wkłady bębnowe o wielkiej sprawności.
3) nie mają **zupełnie panwi i łożyska podczopowego**.
BEREN WIROWKI „C“=KORONA nie zużywa się, gdyż:
a) przedłużenie dna bębna (wał) nie obraca się w panwi, lecz zczepia się z nasówką łożyskową, która wiruje na kulkach.
b) **wrzucono** (wałek ślimakowy) jest wkręcone w dno bębna i może być po zużyciu łatwo **odjęte i zastąpione nowem**.

Biuro mleczarskie.

Budowa i urządzenie mleczarni wszelkiego typu.
Porady, instrukcje i informacje.

Skład Maszyn, Narzędzi i Naczyn Mleczarskich.

Wielki wybór wszelkich artykułów i potrzeb mleczarskich.

TADEUSZ KOWALSKI I A. TRYLSKI

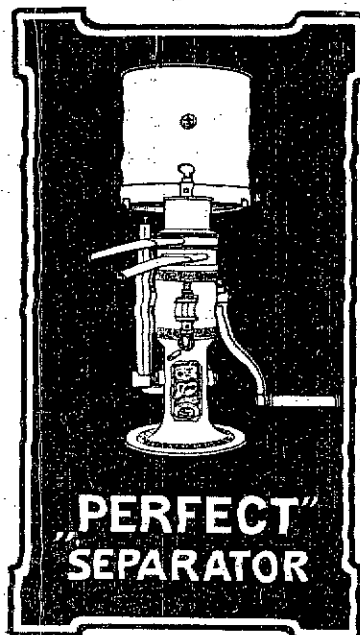
WARSZAWA, Miodowa 4.

KATALOGI DARMO I OPLATNIE.

OGŁOSZENIE. Agent branży galanteryjnej, wyjeżdżając w podróż poślną do Włoch, poszukuje innego jeszcze artykułu. (Mucha)

NAJLEPSZA CENTRYFUGA
Nowego Stulecia.

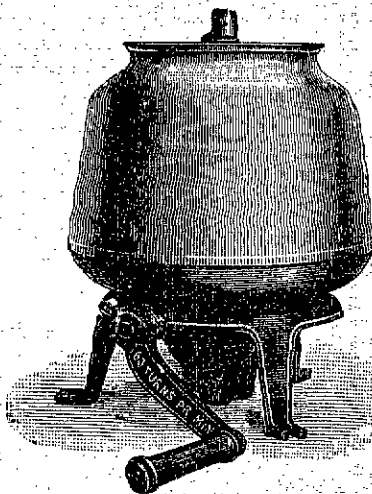
Największa na świecie,
najlepiej urządzona
Fabryka Centryfug



Około 300 pierwszych nagród.

„PERFECT“
Burmeistra i Waina
w Kopenhadze.

Własna fabryka:
Naczyn do mleka
Chłodników
Masiełnic
Wygniataczy, etc.



Dostawcy Dworu
Jego Cesarskiej Mości.

Filja w Moskwie: Pokrowka 2.

Jeneralny Reprezentant na Królestwo Polskie:

Alfred Gradzki
WARSZAWA

Pierwsza specjalna, koncesjonowana przez władzę

SZKOŁA GORSECIARSTWA

F. Kossobudzkiej

WARSZAWA, 24 Nowy-Swiat 24.

Przyjmuje zapis uczennic od 1-go marca.
Programy oraz wszelkie wyjaśnienia wysyła się na żądanie.

(3084)

ZNACZĄCO. — Czy państwo prenumerują gazety?

— Nie, ale ciocia Pulchercia bywa u nas codziennie.

(Kolce)

PATENTY

na wynalazki
wyjednywa
KAZIMIERZ OSSOWSKI
BIURO PATENTOWE:

PETERSBURG: Wozniesieński просп. 3.
BERLIN: Postdammerstrasse 3. (5745)

D-ra Szindler-Barnaj
„Marjenbadzkie redukcyjne
pigułki“ przeciw

OTYŁOŚCI

I znakomity przeczyszczający środek.
Prawdziwa opakowanie 60 pigulek
w pudełkach czerwonego koloru,
z opisaniem sposobu użycia w ruskim,
francuskim i niemieckim języku. Sprze-
daje we wszystkich znaczniejszych apte-
kach i składach aptecznych. (5511)

KROWIANKA OSPA
OCHRONNA
w Warszawie, Danilowiczowska 8.
Telefon 26 528.

Inst. d-ra Tchórznińskiego.
(3126)

Sanatorium d-ra Solmana, Warszawa,
Aleja Szucha 9. Chor. chirurg., ko-
biec, wewnętrzne. Pobyt i opatrunki od
2.50 do 6 rb. dz. Ambulat. od 12 do 1 pop.
(6965)

NAŁĘCZÓW

gub. Lubelska,

willa „WIDOK“

najbliższa Zakładu leczniczego; położe-
nie wzniecone, kuchnia higieniczna.
Pensjonat urządzony na wzór zagra-
nicznych; dzwonki elektryczne, pianino.
Pomieszczenie jednej osoby, z całodziennym
utrzymaniem i usługą, od 1 rb. 50
kop. dziennie. Na żądanie pościeli. Do-
jazd od stacji szosa. Bliższe infor-
macje: Warszawa, Ś-to Krzyża 17.
między godz. 2-5. Przyjemna.
(3100)

NIEZBITY DOWÓD. — Więc, me-
żulku, dajesz mi słowo, że przestaniesz
pić?
— Naturalnie... Oto pierwszy nie-
zbity dowód — kupiłem szczyrek bez
grajcarka. (Kolce)

STAROŻYTNOSCI

z działu meblowego różnych stylów i
epok: Bronzy, Porcelana, Sztylety, Obra-
zy, Srebro, Lampy stylowe, Kryształ,
Pasy polskie, Portrety pastelowe, Figury
i dzieła sztuki.

Warszawa, Warecka 15-3.
(2976) A. Sapieha.

Tatarski Warszawski

MARJI WODZIŃSKIEJ,
nagrodzony wieloma medalami na wy-
stawach krajowych i zagranicznych.

SPECJALNY ZAKŁAD
SPRZEDAŻY I KUPNA KONI.
Przyjmuje konie na stajnię, na sprzedaż
i do ujeżdżania.

Szkoła jazdy konnej.
Warszawa, ulica Okólnik Nr. 9.
Telefon Nr. 1526. (2925)

ROLNIK

46 lat, z 20-letnią praktyką w Królestwie
i 7-letnią w środk. Rosji, poszukuje
posady zarządzającego, kontrolera, ka-
sjera lub rachmistrza w większym ma-
jałku czy przy fabryce; posiada świad.
dwóch pracodawców i osobiste poważne
rekomendacje. Adres: Rżew, Twerskiej
guberni, d. Komonowa po Teterkie,
p. Kamińskiej. (7167)

Biuro nauczycielskie
KARPIŃSKIEJ
w Warszawie, Sienna 2c (Moniuszki 7)
poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki,
sprawdza cudzoziemki. (2810)

PRZEDSTAWICIEL MIŃSKIEGO Towarzystwa Rolniczego Wzajemnego Ubezpieczenia

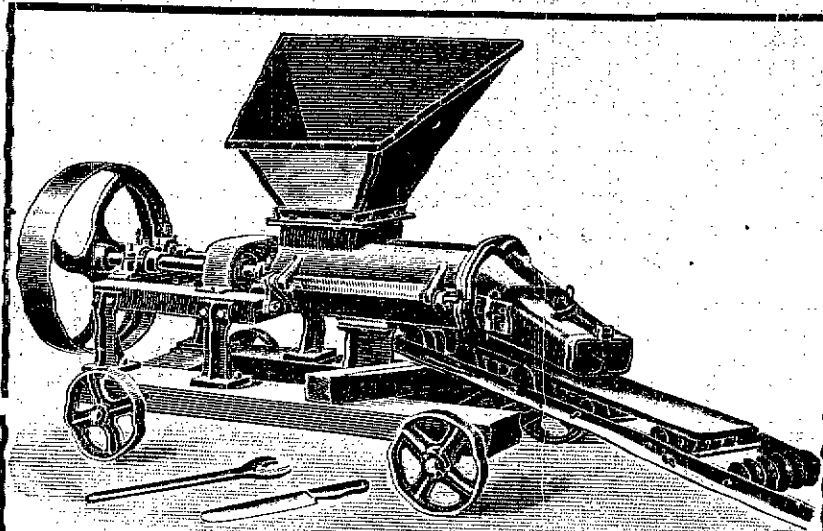
VIRIBUS * UNITIS



w guberniach: Wileńskiej, Witebskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej
i Mohylowskiej

EUSTACHY JAHILNICKI

zawiera ubezpieczenia w oznaczonym okręgu Wilno, ul. Trocka 28. 25-let-
nia praktyka poręcza prawidłowość, szybkość, dogodność i bezsporność. (7153)



Maszyny do eksploatacji torfu

R. DOLBERGA

* w Rostoku *

POLECA, JAKO REPREZENTANT,

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33.

Katalogi i opisy na żądanie wysyłają się gratis
i franco. (3140)

Lechner's Fettpulver

TLUSTY PUDER LEICHERA. Cena: pudełko rb. 1. Puder do uży-
wania w dzień i wieczorem, niewidzialny na skórze. Kosmetyczny środek,
upiększający skórę. Szmalca teatralna. Tłusty puder i róż. Ołówki do
czerużenia brwi. Do nabycia we wszystkich składach kosmetyków i han-
dlach towarami aptecznymi Rosji.

L. LEICHER w Berlinie
dostawca belgijskich teatrów rządowych. Główny Skład na Rosję: Peters-
burskie Techno-Chemiczne Laboratorium, Petersburg, ul. Ligowska 123.
(6929)

Pierwszorzędne Biuro Kaucjonowane Nauczycielskie

FELICJI GINEJKO

w Warszawie, Nowy-Swiat 21. Poleca nauczycielki, nauczycieli, freblówki, bony,
Francuzki, Angielki, Niemki. (2741)

NAJLEPSZY DOWÓD. — Zkąd pan wnosisz, że hrabia X. ożenił się dla
pieniędzy?
— Bo widziałem jego żonę. (Mucha)

SŁAWUTA

(stacja dr. żel. Brzesko-Kijowskiej)

KLIMATYCZNA STACJA LEŚNA,
Zakład Kumysowy i Wodoleczniczy.

Sto kłaczy, olbrzymie lasy iglaste, wszelkie urządzenia hydropatyczne.
Inhalatorium. Kuchnia pod dozorem lekarzy, internat, kąpiele w Hory-
niu. Wszelkie dogodności na miejscu. Ceny bardzo dostępne. Szcze-
góły odwrotną pocztą. Sezon od 15 (28) maja do 15 (28) września.
Kolej do samego miejsca. Adresować: D-r Dzierżbicki w Sławucie.
(3125) Lekarze Zakładu: H. Dobrzycki, T. Dzierżbicki.

Po rb. 45, 50 i 55!

Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób, z najlepszej porcelany ozdób.
w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub
z monogramami, składające się z nastę-
pujących przedmiotów: 86 talerzy płask.,
12 głębok., 12 deserow., 12 komp., 12 par
sztućek do kawy, 12 par do herbaty,
1 waza, 4 półmisek owałe, 2 okrągłe,
2 do śladzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 ty-
ki do sosu, 1 kabaret lub kosz do owo-
ców, 2 musztardniczki z łyżeczkami, 2
solniczki, 2 maselniczki, 1 imbryk do ka-
wy lub czajnik, razem 121 sztuk. Serwi-
sy kamienne angielskie sztuk 88, po rb.
22, 24, 26, za dopłatą rb. 8 dodaje do
serwisów komplet szkl. kryształowego
szt. 88. Serwisy do herbaty na 12 osób
porcelanowe pięknie malowane od rb. 6.
Garnitury na umywalnie od rb. 8, 50.
Wazy do kwiatów w ogromnym wy-
borze od rb. 1, 50. Kosze do ciasta oraz
wszelkie wyroby porcelanowe, szklane,
fajansowe po cenach bez konkurencji,
sprzedaje wyjątkowo: Główny skład i ma-
larnia porcelany, szkła i fajansu. (2864)

Proszę zwrócić uwagę na adres:

MARJAN GIRTLER

w Warszawie, Nowy-Swiat 22.

Molkereiverwalter

Livländer, verheirath. 31 J. alt, Luth-
Conf. 4 Sprachen machtig: russ., deutsch,
lett. rsn., 8 J. beim Fach, gute Ref.,
mit der Fabricat. verschied. Sorten But-
ter et Käse vertraut, ausserdem kennt d.
Landwirtsch., Viehzucht, Schweinezucht,
Buchführung et Milchanalyse sucht zu
Georgi Stellung. Adr.: Pocz. st. Szum-
den, maj. Rudbahren, gub. kurländz-
kiej, R. Sztakel. (7178)

NAUCZYCIEL

z uniwersyteckim wykształceniem, do-
świadczony pedagog, posiadający fran-
cuzki, niemiecki, poszukuje posady nau-
czyciela w Królestwie lub Cesarstwie.
Chlubne świad. z poprzedniej działalno-
ści. Warszawa, Plac Warecki 4, m. 7.
(3146)

WILLA piętrowa, z dużym ogro-
dem, pod **Krakowem**
do wdzierżawienia lub do sprzed. Wiad.
udziela z grzeczności p. W. Kozubowski,
ul. Kapucyńska 5, w Krakowie. (3144)

OGŁOSZENIE NA CZASIE

(Ważne dla amatorów rybołówstwa).
Niniejszem podajemy do wiadomości,
że wszystkie ryby w Wiśle, zaciekawio-
nie zapowiedzianą budową trzeciego mo-
stu, gromadzą się tłumnie w miejscu,
gdzie ten most ma być przeprowadzony.
Półów obfity zapewniony.
Warsz. Tow. Rybackie.
(Mucha)

S. Hiszpański

szewc z Warszawy,
otworzył sklep i pracownię w **Ki-
jowie, Kreszczatik 17,**
firma istnieje od 1838 r. (2747)

W. Cybulski

Warszawa, Nowo-Senatorska 7.
Wyroby siodlarsko-rymarskie, uprząż
i siodła w wielkim wyborze oraz przy-
bory wyścigowe i dery letnie. (2934)

BIURO ZIEMIAŃSKIE HANDLOWE

załatwia wszelkie operacje handlowo-
agenturowe i specjalnie leśnictwa, gospo-
darstwa, przemysłu rolnego, reprezentuje
interesy ziemiańskie i firmy, produkują-
ce wyroby swe dla rolnictwa i przemy-
słu rolnego. **K. Ossowski.** Nowy-
Swiat 36, w Warszawie. (3127)

Rolnik w sile wieku

z czterdziestoletnią praktyką w Prusach,
następnie samodzielnie zarządzający
majątkami w Królestwie, z poważnymi
rekomendacjami, poszukuje odpowiedniej
posady w Cesarstwie lub Królestwie.
Adres: Warszawa, Wilcza 68, mieszka-
nia 11. (7173)